Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XIX LUTY — MARZEC 1937 r. № 2—3

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: Cz. Tykwiński, A. Założny, R. Geske, K. Ślizowski, J. Piasecka | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624 29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375 Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048 — Prenumerata 1 zł kwartalnie

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej Szerokość kolumny 3 szpalty

NACZELNEMU WODZOWI — MARSZAŁKOWI POLSKI
EDWARDOWI ŚMIGŁEMU - RYDZOWI

z okazji Jego Imienin składamy w imieniu pracowników pocztowych zrzeszonych w Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. najgłębszy hołd, deklarując gotowość ofiarnej pracy przy utrwalaniu mocarstwowej potęgi Państwa.

ZARZĄD GŁÓWNY

W POŁOWIE KADENCJI

W dniu 19 stycznia 1936 r. rozpoczął obrady XIII Kongres Delegatów Kół Miejscowych, który w zakończeniu swoich debat powołał do Kierownictwa Organizacji obecny Zarząd.

Już sama kolejność Zjazdu, noszącego feralną cyfrę „13", wskazywała, że nowy okres prac związkowych rozpoczyna się w warunkach niezmiernie ciężkich zarówno pod względem trudności finansowych Państwa, jak również skomplikowanej sytuacji wewnętrzno - organizacyjnej.

Ponieważ działalność każdej organizacji uzależniona jest od wyrobienia i zdyscyplinowania członków, przeto w pierwszym okresie naszych prac położyliśmy duży nacisk na uporządkowanie spraw wewnętrznych ,przez wprowadzenie w życie regulaminów, uchwalonych na Kongresie Lwowskim, a następnie przystąpiliśmy do uświadamiania członków o zgubnych skutkach bierności w życiu organizacyjnym, konieczności należenia do Związku i jego roli w zabiegach o lepszą przyszłość pracownika pocztowego. Usiłowania nasze w tym kierunku nie pozostały bez echa i obecnie inny nastrój panuje wśród członków, — zniknął lęk i obawa, zebrania stają się bardziej ożywione i świadomość, że ludzie pracy muszą się organizować, aby uzyskać lepsze warunki pracy i płacy, znajduje całkowite zrozumienie.

Ta atmosfera zrozumienia istoty i zadań Związku dodała nam otuchy do pracy, zmierzającej do realizacji uchwał powziętych na Kongresie we Lwowie.

Trudno w ramach jednego artykułu przedstawić szczegółowo wszystkie nasze poczynania i dlatego ograniczymy się do spraw najważniejszych.

Przede wszystkim musimy omówić nasze zabiegi i rezultaty w sprawie uchylenia dekretu Prezydenta z 1935 r. o zaliczaniu do wysługi emerytalnej tylko 3/4 okresów służby zaborczej, który wywołał straszne rozgoryczenie wśród pracowników i poderwał ich wiarę w nienaruszalność dobrze nabytych praw. Akcję tę prowadziliśmy łącznie z innymi organizacjami pracowników państwowych i po szeregu odbytych konferencji — kwestia dekretu znalazła się w stadium definitywnego załatwienia przez zgłoszenie wniosku przez posła Ostafina, zmierzającego w kierunku: 1) całkowitego zaliczenia służby zaborczej, 2) ograniczenia wynagrodzenia emerytów, zajmujących posady państwowe lub prywatne do wysokości ostatnio pobieranego uposażenia łącznie z wszelkimi dodatkami, 3) ponownego ozbadania stanu zdrowia emerytów i powołania zdolnych do pracy do służby czynnej, 4) rozwiązywania stosunku służbowego z pracownikami z uwagi na ich zły stan zdrowia tylko w tym wypadku, gdy Komisja lekarska uzna utratę conajmniej 50 proc. zdolności do pracy zarobkowej.

Projekt ustawy, zgłoszonej przez posła Ostafina, znalazł uznanie i poparcie p. Wicepremiera Kwiatkowskiego, a więc należy spodziewać się, że wreszcie przestanie obowiązywać dekret z 1935 r. Nie mniej jednak zabiegi Związków w sprawie emerytalnej kontynuowane są w dalszym ciągu, ponieważ wniosek posła Ostafina znosi wprawdzie błędy dekretu emerytalnego, lecz równocześnie wprowadza czasowe opłaty od emerytur, przyznanych na podshawie przepisów, obowiązujących przed 1 lutym 1934 r., wynoszące w pierwszym roku 5 proc. i zmniejszane w latach następnych co rok o 1 proc., oraz pozostawia swobodne uznanie władzy doliczania 10 lat do wysługi emerytalnej w wypadku uznania pracownika w 95 proc. niezdolnym do pracy. Te ostatnie dwa punkty, jako pogarszające nasz stan posiadania spotkały się z energicznym protestem u wszystkich Organizacji Pracowników Państwowych, które podjęły w tej sprawie dalszą akcję na terenie Sejmu.

Sprawa poprawy bytu pracowników pocztowych jest obecnie największą naszą troską i dlatego wspólnie z innymi organizacjami przystąpiliśmy do starań w kierunku zmiany ustawy uposażeniowej z

1934 r., która bardzo dotkliwie pokrzywdziła pracowników w niższych grupach uposażeniowych, natomiast spowodowała wydatne podwyższenie uposażenia w grupach wyższych. Nic więc dziwnego, że ustawa ta, pogarszająca sytuację materialną pracownika państwowego, nie znalazła uznania nie tylko wśród zainteresowanych, lecz również i opinia społeczna uznała ją za niewłaściwą.

Projekt nowej ustawy uposażeniowej, opracowany przez Komisję Porozumiewczą Związków Pracowniczych, przewiduje wprowadzenie ponownie dodatków rodzinnych, za wysługę lat, drożyźnianych i służbowych, oraz zwrot opłat szkolnych, które w swoim czasie obowiązywały, przyczyniając się wydatnie do ulżenia ciężkiej doli pracowniczej. Nie będziemy się wdawać w szczegóły opracowywanej ustawy, gdyż temat ten będziemy poruszać niejednokrotnie na łamach naszego organu, musimy jednak zaznaczyć, że następująca poprawa gospodarcza w kraju i nad wyraz rozpaczliwe położenie materialne pracowników, uzasadniają całkowicie nasze zabiegi o naprawienie krzywd, spowodowanych ustawą uposażeniową z 1934 r.

Dając szereg dowodów zrozumienia potrzeb państwowych, mamy prawo sądzić, że zabiegi nasze znajdą zrozumienie u czynników decydujących, które — oceniając ważność tej sprawy — przystąpią jaknajrychlej do polepszenia bytu pracowników państwowych.

Niezależni od akcji w zakresie zasadniczego unormowania naszego uposażenia, prowadzimy akcję w kierunku zniesienia podatku specjalnego, przynajmniej od uposażeń nie przewyższających 400 zł. Odpowiedni wniosek został zgłoszony w Sejmie przez posła Krukowskiego, który posiada za sobą poparcie wielotysięcznej rzeszy pracowników państwowych, oczekującej od Izb Ustawodawczych zrealizowania tej tak żywotnej sprawy.

Podejmując zabiegi w sprawie podatku specjalnego w okresie wyraźnie stwierdzonej poprawy koniunktury gospodarczej opieramy się na przyrzeczeniu p. Ministra Skarbu zniesienia tego podatku, o ile tylko nastąpi polepszenie sytuacji finansowej Państwa. Fakt ten już zaistniał, więc mamy prawo domagać się podniesienia płac pracowniczych, co niewątpliwie spowoduje dalsze i szybsze ożywienie życia gospodarczego naszego kraju.

W ogólnych zarysach podaliśmy obecne stadium naszych przedsięwzięć, dotyczących polepszenia bytu materialnego pracowników państwowych.

Z kolei przejdziemy do omówienia naszych postulatów zawodowych, uchwalonych na ostatnim Zjeździe Delegatów Kół Miejscowych, przytaczając sprawy, które są już zrealizowane, bądź znajdują się w toku pozytywnego załatwienia. W szczególności zabiegaliśmy: w sprawie awansów — o zwiększenie norm, ustalenie zasad z uwzględnieniem starszeństwa, ogłaszanie nazwisk awansowanych i t. p. Ponieważ podwyższenie norm awansów nie leży w kompetencji Ministra Poczt i Telegrafów, sprawa ta była omawiana w Prezydium Rady Ministrów przez Komisję Porozumiewawczą Pracowników Państwowych, która wniosła szereg należycie umotywowanych memoriałów.

Aczkolwiek ostatnie normy awansów zostały zwiększone z 4 do 6 proc., to jednak sytuacja nie uległa zmianie na lepsze, gdyż w dalszym ciągu jest moc pokrzywdzonych, którzy niejednokrotnie pozostają w tej samej grupie uposażeniowej od początku istnienia Państwa Polskiego.

W tych warunkach panuje straszne rozgoryczenie, szczególnie wśród pracowników pocztowych, którzy stracili już wszelką nadzieję na możliwość uzyskania wyższej grupy. Podwyższenie norm awansów i ścisłe przestrzeganie zasad starszeństwa — jest jedynym racjonalnym wyjściem, które spowoduje odprężenie wśród pracowników i doda im bodźca do bardziej wydatnej pracy. Ostatnio sporządzane są listy starszeństwa, które niewątpliwie przyczynią się do usunięcia nieraz jaskrawo rażących niedociągnięć przy awansach.

Zabiegaliśmy również o ustalenie norm urlopowych jedynie w zależności od ilości lat pracy, jako jedynego racjonalnego kryterium, ponieważ stan zdrowia pracownika rujnuje się tylko przez pracę i grupa uposażenia nie może w tym wypadku odgrywać roli. Ponadto wnosiliśmy o unormowanie sprawy urlopów w ten sposób, aby istotnie każdy pracownik przysługujący mu urlop mógł wykorzystać. W wyniku tych starań M. P. i T. w dniu 1 października 1936 r. zwiększyło personel we wszystkich Dyrekcjach, a i budżet na rok 1937/38 przewiduje dalsze zwiększenie ilości pracowników.

Przedstawiliśmy ciężkie warunki służby w dni targowe i jarmarczne, co spowodowało wydanie przez M. P. i T. polecenia do Dyrekcyj w sprawie właściwego unormowania czasu pracy. Niestety, sprawa ta szwankuje w dalszym ciągu i będziemy musieli do niej powrócić.

Spowodowaliśmy zniesienie przykro brzmiącego tytułu „woźnego", a ostatnio została również zniesiona nazwa „pracownik fizyczny" na „pracownik niższy".

Uzyskaliśmy częściowe załatwienie memoriału o amnestię, przez umorzenie nieuprawomocnionych kar porządkowych i wszczętych dochodzeń o wykroczenia służbowe popełnione przed 3 czerwca 1936 roku. W dalszym ciągu zabiegamy o rozciągnięcie amnestii na sprawy związane z odpowiedzialnością materialną.

Wyjednaliśmy jednorazowe zapomogi dla pracowników obarczonych większą rodziną.

Uzyskaliśmy przychylne potraktowanie memoriału w sprawie pierwszeństwa w przyjmowaniu dzieci pracowników p. t. do służby w instytucji pocztowej.

Wyjednaliśmy wydanie zarządzenia, zabraniającego naczelnikom karcenia personelu przy interesantach.

Zabiegaliśmy o umundurowanie dla pracowników umysłowych, oraz o skrócenie terminu używalności mundurów lepszy materiał dla pracowników niższych. Postulat ten został zrealizowany tylko w części dotyczącej mundurów dla pracowników niższych, natomiast na przydział mundurów pracownikom umysłowych M. P. i T. nie zgodziło się, ponieważ pracownicy umysłowi nie są obowiązani do noszenia mundurów, a ponadto brak jest funduszów na pokrycie tego wydatku.

Zdołaliśmy uzyskać przyznanie agentom dodatku lokalnego, o ile zatrudnieni są w miejscowościach, gdzie dodatek ten obowiązuje.

Zabiegaliśmy o zwiększenie dodatku lokalnego oraz przyznanie specjalnego zasiłku dla pracowników zatrudnionych w Gdyni, z uwagi na wyjątkowo ciężkie warunki, panujące w tej miejscowości. Sprawa ta narazie nie została zrealizowana, lecz mamy nadzieję, że argumentacja nasza zdoła przekonać czynniki miarodajne i wkrótce nastąpi polepszenie doli tych pracowników, żyjących obecnie w skrajnej nędzy. Również wnieśliśmy memoriał o przyznanie dodatku dla Łodzi, jako największego miasta w Polsce poza stolicą i dużego ośrodka przemysłowego. Niezależnie od wskazanych miejscowości, czyniliśmy i czynimy nadal starania o przyznanie dodatków lokalnych względnie sezonowych w całym szeregu ośrodków, gdzie specyficzne warunki miejscowe tego wymagają.

Wyjednaliśmy podwyższenie ryczałtu na konserwację własnych rowerów, posiadanych przez depeszowych i używanych dla celów służbowych.

W sprawie przyznania pracownikom ulg przy korzystaniu z urządzeń P. T. i T. posunęliśmy się trochę naprzód, ponieważ M. P. i T. przyznało daleko idące zniżki dla korespondencji związkowej, rozwiązało częściowo sprawę bezpłatnego przesyłania paczek żywnościowych oraz przystąpiło do zbierania informacji o ilości radioodbiorników posiadanych przez pracowników, w celu zastosowania ulg w opłacie za radioabonament.

Poruszona przez nas sprawa oddłużenia pracowników pocztowych znalazła całkowite zrozumienie u czynników decydujących i obecnie prowadzone są studia nad możliwością przyjścia z pomocą pracownikom w wybrnięciu z długów.

Niezależnie od starań w kierunku zrealizowania postulatów, dotyczących bytu materialnego pracowników, Organizacja nasza wzięła udział w akcji pomocy dla bezrobotnych, uważając to za swój obowiązek obywatelski oraz konieczność przyjścia z pomocą tym, którzy wskutek braku

pracy — możności zarobkowania — znajdują się w skrajnej nędzy. Mimo jednak całkowitego doceniania tej akcji, nie mogliśmy się pogodzić z normami stawek, proponowanych przez Naczelny Komitet, ponieważ przekraczało to możliwość finansową pracowników państwowych. W wyniku zabiegów czynionych przez Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych, zdołaliśmy uzyskać zwolnienie pracowników państwowych od płacenia świadczeń na bezrobotnych w zależności od zajmowanego lokalu, a tym samym ograniczając naszą pomoc bezrobotnym do płacenia procentowej składki od uposażenia.

Również w sprawie zbiórki na F. O. N. Związek nasz nie pozostał w tyle, dając dowód zrozumienia potrzeb państwowych i gotowość przekazania wszystkich sił moralnych i materialnych na potrzeby Obrony Narodowej. Tę naszą gotowość służenia Państwu zadokumentowaliśmy przy składaniu na ręce Pana Ministra Poczt i Telegrafów ofiary na Fundusz Obrony Narodowej, zebranej z funduszów organizacyjnych poszczególnych placówek związkowych, podkreślając równocześnie, że ofiarę tę traktujemy nie materialnie, lecz jako symbol oddania się do dyspozycji Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego i należytego docenienia zagadnienia Obrony Państwa.

Wreszcie zdołaliśmy załatwić postulat kilku Kongresów, dotyczący powołania do służby kol. Panka Henryka, długoletniego sekretarza Zarządu Okręgowego w Warszawie, zwolnionego ze służby w 1930 r. na podstawie art. 42 Tym. Przep. Służb. Sprawa ta była stale przedmiotem obrad Kongresów, Plenarnych Posiedzeń i t. p., lecz mimo to nie posuwała się naprzód i dopiero obecny Zarząd, wierząc w słuszność swoich poczynań i dążąc szczerze do naprawienia krzywdy, wyrządzonej kol. Pankowi — wniósł odpowiedni memoriał do Pana Ministra, który raczył go uwzględnić, powołując kol. Panka do pracy. Za tak życzliwe potraktowanie naszej prośby, składamy najserdeczniejsze z głębi serca płynące podziękowanie Panu Ministrowi oraz p. Dyrektorowi Biura Personalnego, który b. życzliwie odniósł się do tej sprawy.

Zabiegi nasze o manko dla pracowników zatrudnionych w działach kasowych, aczkolwiek nie dały pozytywnego wyniku w formie wprowadzenia stałych dodatków, to nie mniej jednak M. P. i T. poleciło Dyrekcjom przychodzenie z pomocą materialną tym pracownikom, którzy nie z własnej winy muszą pokrywać powstałe braki kasowe.

Do przedstawionego w najogólniejszych zarysach bilansu naszych prac musimy dodać jeszcze cały szereg przeprowadzonych interwencji w sprawach osobistych, obron dyscyplinarnych, porad prawnych, oraz udzielonej pomocy materialnej członkom, która za ubiegły okres wynosi około 100 tysięcy złotych.

Fakty te są wymownym dowodem pozytywnej działalności Zarządu Głównego, co znajduje całkowite zrozumienie nie tylko wśród członków, lecz również i tych pracowników pocztowych, którzy dotychczas do Organizacji nie należeli, o czym świadczy wstępowanie do Związku młodszego pokolenia, zaniku nieuzasadnionych pretensji do Organizacji lub jej przedstawicieli i coraz większym zrozumieniu, że Związek to nie Zarządy, lecz ogół członków świadomych swych celów, które trzeba realizować stopniowo w trudnych i uciążliwych zabiegach.

Wkraczając w nowy etap prac związkowych, nie zamierzamy dawać złudnych obietnic, lecz ograniczymy się do zapewnienia, że w dalszym ciągu będziemy dążyć z całą energią do polepszenia bytu pracowników pocztowych i rozwoju naszej Organizacji zawodowej.

C. T.

Sejm o sprawach
pracowników pocztowych

Poprawa warunków pracy i płacy pracowników pocztowych wiąże się ściśle z budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, i dlatego też w okresie sesji budżetowej Sejmu poruszamy na łamach naszego organu wszelkie sprawy, związane z tymi zagadnieniami, starając się w ten sposób urabiać opinię społeczną oraz spowodować żywsze zainteresowanie się naszymi posulatami u czynników decydujących.

Tak prowadzona akcja po raz pierwszy znalazła pewne zrozumienie ciężkiej doli pocztowców, o czym świadczą odgłosy z ostatnich debat Sejmu nad budżetem M. P. i T.

O trudnych warunkach materialnych pracowników pocztowych mówił przede wszystkim p. Minister Kaliński w Komisji Budżetowej Sejmu, oświadczając:

„Muszę stwierdzić, że rzeczywiście warunki materialne personelu są na ogół ciężkie. Pracownicy umysłowi pozostają w swej masie w grupie VII do IX, pracownicy niżsi — w grupach IX i X, zarabiając od 120 do 145 zł. Jest to uposażenie, jak tu stwierdzono niewątpliwie skromne. Jedną ze spraw, która nam leży na sercu, jest polepszenie bytu pracowników. Niewątpliwie wiąże się z tym również rewizja naszych zasad uposażeniowych i może i tu w przyszłym roku uda się uzyskać pewną poprawę.. W tym kierunku nasze wysiłki będą zmierzały, aby rozszerzyć zakres tych świadczeń w miarę naszych możności finansowych.

Jeżeli w tych trudnych warunkach materialnych mamy pracę przedsiębiorstwa na ogół dodatnią, jak to stwierdziło wielu posłów, za co im dziękuję, to niewątpliwie obowiązkowość naszych pracowników, mimo tej ciężkiej sytuacji pomaga nam w tym wywiązaniu się z naszych zadań. Pracownicy nasi, mimo ciężkich warunków pracy i trudnego położenia materialnego oddają się służbie z całym poświęceniem i gorliwością i uważam za swój obowiązek tę prawdę tu podkreślić i wyrazić naszym pracownikom z tego miejsca pełne uznanie".

Również referent budżetu Poseł Pacholczyk oraz Poseł Starzak, pokreślali konieczność poprawy bytu pracowników pocztowych.

Na plenum Sejmu omawiał szczegółowo całokształt spraw żywo nas interesujących Poseł Dublasiewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie, które podajemy w pewnym streszczeniu.

Na wstępie przemówienia Poseł Dublasiewicz powiedział:

„Stosunek poszczególnych rządów do resortu pocztowo - telegraficznego od początku istnienia Państwa Polskiego był niezupełnie właściwy. Stan rzeczy uległ zmianie z dniem 19 stycznia 1927 r., kiedy zostało reaktywowane Ministerstwo Poczt i Telegrafów i Ministrem tego resortu został poseł Bogusław Miedziński.

Od tej chwili rozpoczęła się i trwa za obecnego Ministra celowa i planowa praca. Po okresie administrowania pocztą telegrafem i telefonami przez Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów, pracownicy tego resortu odetchnęli pełną piersią i z wiarą w lepsze jutro stanęli w karnych szeregach do intensywnej pracy. W resorcie pocztowo - telegraficznym przeprowadzono racjonalne reformy, zmierzające do usprawnienia całego aparatu, rozszerzono zakres czynności, wprowadzając nowe i celowe działy służby, rozszerzono sprzedaż znaczków pocztowych, usprawniono służbę w okienkach, wzmocniono straż bezpieczeństwa i pomniejszono odległość dzielącą urzędnika od interesanta, uprzystępniając urzędy szerokiej klienteli.

Rozwój ruchu pocztowo - telegraficznego jest podstawowym elementem do dalszej organizacji przedsiębiorstwa, które realizując swój plan, stopniowo zwiększa ilość placówek pocztowo - telegraficznych, rozbudowuje sieć połączeń telegraficznych, usprawnia coraz bardziej komunikację pocztową, i służbę doręczeń nie tylko w miejscowych okręgach doręczeń urzędów pocztowych, ale też i poza miejscowych, wprowadzając w życie instytucję listonoszów wiejskich na razie w dyr. krakowskiej i warszawskiej, co mam nadzieję nastąpi również wkrótce i w innych dyrekcjach.

Przeprowadzono kodyfikację różnych rozporządzeń, przepisów i okólników, lecz, zdaniem moim, w sposób technicznie niedostateczny. Zamierzona praca nie odpowiedziała swemu celowi, chociaż ogólne przepisy miały za zadanie uprzystępnienie funkcjonariuszom pocztowym w zrozumiały i przystępny sposób korzystanie ze skodyfikowanych przepisów; w obecnej redakcji jest to utrudnione i staje się dostępnym tylko dla nielicznej ilości fachowców, większość zaś traci dużo czasu na wyszukanie odpowiednich danych z rozporządzenia czy okólnika, albo zrezygnowana, nie doszukawszy się niczego, z konieczności zwleka z załatwieniem sprawy.

Przystępując do analizy budżetu przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", muszę nieco dłużej zatrzymać się nad polityką personalną i tymi pozycjami wydatków, które z uwagi na swe przeznaczenie stanowią pewną formę pomocy materialnej dla pracowników pocztowych, telefonicznych i telegraficznych.

Przyznać muszę, że polityka personalna ma na celu zapewnienie przedsiębiorstwu dobrej i fachowej obsługi we wszystkich działach służby, ale też przy syzyfowej pracy personelu wydaje mi się **niesłusznym przeprowadzanie oszczędności drogą trwania przy polityce głodowych płac.**

Nie mogę się oprzeć pragnieniu, by przy okazji nie poruszyć zasadniczej sprawy uposażeń pracowników pocztowo - telegraficzno-telefonicznych.

Biorąc pod uwagę, że jest to przedsiębiorstwo państwowe, przynoszące dochód Państwu, muszę zwrócić uwagę na to, **że pracownicy tego resortu są niewspółmiernie gorzej wynagradzani, niż równorzędni, jeżeli chodzi o kategorie służbowe, pracownicy państwowi i innych przedsiębiorstw państwowych. A przecież nie sposób pominąć milczeniem i nie będzie przesadą, jeżeli podkreślę, że służba na Poczcie, Telegrafie i Telefonie należy do odpowiedzialnej i najbardziej wyczerpującej zdrowie fizyczne i nerwy pracowników".**

W dalszym ciągu Poseł Dublasiewicz cytuje cały szereg przykładów, z których wynika, że uposażenie pracownika pocztowego jest bez porównania niższe od pracowników innych przedsiębiorstw, wojska, policji i t. p.

Po zilustrowaniu przykładami ciężkiej sytuacji materialnej pracowników pocztowych, Poseł Dublasiewicz przeszedł do omówienia ustawy uposażeniowej, oświadczając:

„Jeśli chodzi o nową ustawę uposażeniową, to powinna ona przede wszystkim przewidywać zwiększenie obecnie przyjętego minimum egzystencji i winna być oparta na dodatkach dla pracowników utrzymujących rodziny, dodatkach za wysługę lat i przewidywać zwrot opłat szkolnych pracownikom kształcącym swe dzieci w prywatnych zakładach z braku miejsc w szkołach państwowych.

Przed zmianą obecnej ustawy uposażeniowej kwestią palącą jest zniesienie podatku specjalnego od wynagrodzeń pobieranych przez pracowników przedsiębiorstwa państwowego „P .P. T. i T.", analogicznie jak to zastosowano do pracowników innych przedsiębiorstw państwowych. Przy okazji zwracam się do p. Ministra z prośbą, **by przy zamierzonej zmianie ustawy uposażeniowej zechciał wystąpić z wnioskiem o wprowadzenie awansów automatycznych, podobnie jak u nauczycieli,** przestrzeganie zasady starszeństwa służbowego i ilości lat służby przy równych kwalifikacjach. Również proszę Pana Ministra, aby przeprowadził w Prezydium Rady Ministrów zmianę rozporządzenia o sądach dyscyplinarnych dla przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telegraf i Telefon", żeby funkcjonariusza tego resortu, przeciw któremu toczy się sprawa w sądzie dyscyplinarnym, mógł bronić adwokat oraz, by przewodniczącym sądu dyscyplinarnego był prawnik.

Następnie apeluję do p. Ministra, aby przy dawaniu urlopów wypoczynkowych brano pod uwagę ilość lat przepracowanych a nie stopień służbowy pracownika.

Przechodzę teraz do zagadnień wtórnych. Sprawa umundurowania pracowników niższych została przez p. Ministra rozwiązana zadawalająco i sądzę, że preliminowane sumy w budżecie na rok 1937-38 nie wypływają z samego powiększenia etatów, lecz przyczynią się do polepszenia jakości materiału i skrócenia okresu używalności mundurów, co wypływa z troski p. Ministra o należyty wygląd pracownika. Pozostałaby jeszcze kwestia rozstrzygnięcia umundurowania urzędników, choćby z tego względu, że dla tej kategorii pracowników istnieją już od dawna przepisy mundurowe, które jednak nie przewidują udziału przedsiębiorstwa w pokryciu części kosztów umundurownaia. Wprawdzie przepisy te nie przewidują przymusu umundurowania się, lecz jestem zdania, że skoro wydane zostały przepisy — to powinny one mieć zastosowanie praktyczne przez przydział materiałów na umundurowanie pracowników umysłowych, na warunkach, które mają zastosowanie w odniesieniu do pracowników niższych, gdyż warunki materialne pracowników umysłowych, zaszeregowanych przeważnie w tych samych grupach, co pracownicy niżsi nie pozwalają im na ponoszenie takich wydatków. Również względy prestiżowe wymagają umundurowania pracowników umysłowych zatrudnionych w służbie zewnętrznej, a w szczególności pracowników poczt ruchomych, mających styczność z zagranicznymi urzędami pocztowymi, oraz pracowników umysłowych zatrudnionych w kresowych urzędach pocztowych.

Omawiając kolejno dodatki służbowe zacznę od dodatku za służbę nocną. Wynagrodzenia wypłacane za pracę w nocy są stanowczo zbyt niskie w stosunku do świadczeń wykonywanych przez pracowników.

Już sam fakt wykonywania pracy w nocy, kiedy z natury rzeczy organizm domaga się wypoczynku, jest dużą ofiarą ze strony pracownika, jest ofiarą składaną ze zdrowia na ołtarzu służby. Ofiara taka winna być odpowiednio wynagradzana.

Stawki za tym wynagrodzeń za godzinę pracy są za niskie wogóle, biorąc nawet 20 groszy dla grup wyższych, tym bardziej, że większość pracowników otrzymuje za jedną godzinę pracy nocnej 10 lub conajwyżej 15 groszy, że nie wspomnę nawet o takich wypadkach, kiedy przysługuje prawo tylko do połowy wynagrodzenia, to jest 5 groszy za godzinę.

Jedynie nieliczni pracownicy otrzymują 20 groszy za godzinę służby nocnej, a to z uwagi na posiadaną wyższą grupę uposażenia.

Nie mogę się powstrzymać od wyrażenia uwagi, że stawka wynagrodzenia za służbę nocną nie powinna być uzależniona od posiadanej przez pracownika grupy uposażenia, jest ona bowiem ekwiwalentem za pracę pełnioną w odmiennych warunkach i okolicznościach od pracy normalnej, za którą otrzymuje pracownik wynagrodzenie służbowe. Te zaś odmienne okoliczności są jednakowe zarówno dla pracowników grup niższych jak i wyższych.

Zachodzi w tym wypadku taka sama zależność między pracą a wynagrodzeniem, jak i przy tantiemach telegraficznych, które obliczane są po wyrobieniu przez pracownika bez względu na jego grupę uposażenia pewnego minimum jednostek na aparacie telegraficznym.

Uważam, że i przy wynagrodzeniach za nocną służbę, stawka wynagrodzenia za jedną godzinę nocnej pracy winna być jednakowa dla wszystkich pracowników, przy czym stawka ta winna być określona minimalnie na 25 groszy za godzinę.

Z tych względów kredyt preliminowany na rok 1937-38 winien być podwyższony conajmniej o 60%, to jest do sumy złotych 1.667.000.

Wspomniawszy o tantiemach telegraficznych nie będę wdawać się w ocenę stawek wynagrodzenia za pracę na tym lub innym typie aparatu, stwierdzić jednak muszę, że przy obecnym systemie wynagradzania za pracę na aparatach telegraficznych, nie wszyscy pracownicy otrzymują tantiemę.

Wypływa to po części z powodu stale zmniejszającego się ruchu telegraficznego, a ponadto z tych względów, że częstokroć pracownicy, którym z uwagi na ilość przepracowanych jednostek przypadałoby za dalszą pracę tantiema, przenoszeni są chwilowo na inny dział służby.

W ten sposób pozbawiani są możności zarobienia tantiemy. Dzieje się to w szczególności w dużych urzędach.

Z tego względu poprzedni system wynagradzania za pracę na aparatach w postaci stałego dodatku miesięcznego wydaje się słuszniejszy.

Ponadto dodatkami tymi objęci być winni pracownicy zatrudnieni na stanowiskach kontrolnych w centralach telegraficznych większych ośrodków, a to z tego powodu, że na te stanowiska powoływane są jednostki wybitnie uzdolnione, jeśli chodzi o ich wiedzę w zakresie pracy na różnego rodzaju aparatach telegraficznych. Wyróżnienie to pozbawia ich możliwości otrzymywania wynagrodzenia za ich specjalne uzdolnienie.

Jeśli chodzi o dodatki za pracę w pocztach ruchomych, to przede wszystkim muszę się zastrzec co do samej nazwy tych wynagrodzeń, gdyż zasadniczo nie stanowią one żadnego dodatkowego wynagrodzenia, lecz są związane ściśle z pełnionymi obowiązkami poza miejscem zamieszkiwania i są ekwiwalentem za wydatki poniesione w tego rodzaju służbie, za tym nazwa tych wynagrodzeń winna brzmieć: „djety za pracę w pocztach ruchomych".

Asygnowanie tych wynagrodzeń nie powinno być uzależnione od posiadanej grupy uposażenia, lecz od wykonywanych w pocztach ruchomych czynności, mianowicie: kierownika ambulansu, pomocnika magazyniera, woźnego i konwojenta. Zachodzą bowiem częste wypadki, że kierownik ambulansu pobiera mniejsze diety ambulansowe od podwładnego mu personelu niższego.

Również dodatek sezonowy w wysokości 10% pobieranego uposażenia w żadnym wypadku nie jest ekwiwalentem pokrywającym wydatki pracownika w miejscowościach uzdrowiskowych, gdyż jak powszechnie wiadomo w okresie sezonu drożyzna wzmaga się od 30 do 50%. Podwyższenie tego dodatku do 25% otrzymywanego wynagrodzenia wydaje mi się nie tylko nie wygórowane, ale wprost konieczne.

Ważną kwestią jest asygnowanie tych dodatków w okresie trwania całego sezonu uzdrowiskowego, bowiem obecnie na porządku dziennym są wypadki, że w miejscowościach kuracyjnych, czynnych przez cały rok, pracownicy otrzymują do-

Z okazji nadchodzących świąt Wielkiejnocy, Prezydium Zarządu Głównego oraz Komitet redakcyjny składa najlepsze życzenia świąteczne członkom Związku, czytelnikom „Poczty" i sympatykom.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

datki sezonowe przez okres 6 miesięcy t. j. w sezonie letnim i częściowo w sezonie zimowym. Dodatkiem sezonowym powinny być również bezwzględnie objęte miejscowości położone nad morzem, gdzie wskutek wielkiego napływu kuracjuszy panuje szalona drożyzna.

Dodatek lokalny obejmujący Warszawę, Gdynię i Górny Śląsk powinien być rozszerzony również na Łódź i Zagłębie Węglowe, jako centra przemysłowe, gdzie jak wiadomo ceny artykułów pierwszej potrzeby i mieszkań są niewspółmiernie wyższe niż w innych miejscowościach Polski.

Muszę tu podkreślić konieczność podwyższenia dodatku lokalnego dla Gdyni, miasta najdroższego w Polsce.

Na specjalne podkreślenie zasługuje konieczność wprowadzenia dodatków kasowych, których preliminarz nie obejmuje, aczkolwiek wprowadzenie ich wydaje się kwestią palącą.

Nie będę wyliczał tych wszystkich czynności kasowych, które pociągają znaczny przepływ gotówki przez kasy urzędów bądź w formie wpłat, bądź też wypłat.

Faktem jest, że czynności te posiadają charakter czynności bankowych. Faktem jest również, że pracownicy pełniący obowiązki kasowe, muszą nie tylko stosować się do obowiązujących przepisów, lecz równocześnie uwzględniać żądania publiczności, mając na względzie dobro przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.", jako instytucji o nastawieniu handlowym. Okoliczności te wywołują niejednokrotnie zdenerwowanie pracownika, co powoduje omyłki w liczeniu gotówki, lub przeoczenia, zwłaszcza udałych falsyfikatów, w szczególności przy masowym wpłacaniu banknotów lub bilonu różnej a nawet jednej wartości.

Z tych względów braki kasowe są nieuniknione, a trudno wymagać, ażeby pracownicy pokrywali je — jak dotychczas— z własnego skromnego uposażenia bez jakiejkolwiek rekompensaty. Zdarzają się wypadki, że pracownicy wyższych stopni uchylają się od czynności kasowych, ażeby do kasy nie dokładać, jak to ma miejsce prawie że u każdego kasjera pocztowego, który miesięcznie na ten cel przeciętnie asygnuje z własnej kieszeni od 20 do 30 zł.

Uważam też tę kwestię za słuszną i p a l ą c ą, aby dodatki kasowe były wypłacane podobnie jak kasjerom w bankach, czy też kasjerom w P. K. O.

Z uwagi jednak na to, że uregulowanie tej sprawy wymagać będzie przeprowadzenia pewnych badań i pociągnęłoby znaczny wydatek, proponuję wniesienie do budżetu na zapoczątkowanie pomocy dla pracowników pełniących czynności kasowe sumy 200.000 zł do czasu wprowadzenia przepisów o dodatkach kasowych.

Na pokrycie tej kwoty złożą się sumy: a) uzyskane z niewyjaśnionych nadwyżek kasowych, b) 172.000 zł ze zmniejszenia wydatku na dotację dla Państwowych Zakładów Tele i Radio-Technicznych.

Zmniejszona o 172.000 zł dotacja pozwoli i tak bez trudności Państwowym Zakładom Tele- i Radiotechnicznym na przeprowadzenie koniecznych inwestycyj.

Nie mniej słusznym wydaje się wprowadzenie dodatkowych wynagrodzeń za pracę w niedzielę i święta.

Wszyscy pracownicy administracji, a także innych przedsiębiorstw i monopoli państwowych, pełnią służbę tylko w dni powszednie. Wszystkie natomiast niedziele i święta są od pracy wyłączone. W wypadkach zaś wyjątkowych, kiedy specjalne okoliczności wymagają od pracowników wzmożonej pracy i pociągają konieczność pracy zarówno w święta lub w niedzielę, są oni wynagradzani dodatkowo, przy czym wynagrodzenie to jest stosunkowo wyższe od wynagrodzenia za pracę normalną w dni powszednie.

Wynagrodzenia takie wypłacane winny być również pracownikom pocztowym, tym bardziej, że ciąży na większości z nich obowiązek stałej pracy tak w niedzielę, jak i w święta, z uwagi na charakter instytucji pocztowej.

Konkretnie stawiając wniosek, uważam jako minimum wynagrodzenia za godzinę pracy w niedzielę i święta stawkę 25 groszy, podobnie, jak za godzinę pracy w porze nocnej.

Wydatek z tego tytułu, przyjmując zasadę, że wynagrodzenie za pracę w niedziele i święta przysługiwać będzie tylko w wypadku, gdy bezpośrednio po święcie lub niedzieli przypadać będzie służba, wyniesie 240.000 zł. — obliczonych za 8 godzin pracy w ciągu 60 dni świątecznych, wykonywanej przez 2.000 pracowników

Poruszę jeszcze sprawę dodatków za kierownictwo dla zastępców naczelników urzędów I klasy, pozaklasowych, obwodowych i kierowników oddziałów w większych urzędach.

W urzędach tych, jako urzędach o licznym personelu, z reguły ogólne kierownictwo spoczywa przynajmniej w rękach 2 osób, t. j. naczelnika i jego zastępcy, a w urzędach pozaklasowych — nawet 2 zastępców i więcej.

Odpowiedzialność przy tym w jednakowym stopniu obciąża zarówno naczelników jak i zastępców. Słusznym jest przeto, ażeby i zastępcy naczelników, aczkolwiek zakres ich kompetencji może być nieco szczuplejszy, otrzymywali za wspólne kierownictwo sprawami urzędu dodatek, przy czym jako normę uważam dla zastępców w urzędach obwodowych i kierowników oddziałów w większych urzędach — po 40 zł., w urzędach I klasy 60 zł., w urzędach zaś pozaklasowych 100 zł. miesięcznie.

Ogólny wydatek z tego tytułu wyniósłby około 50.000 zł.

Sprawa ta do czasu zapowiedzianej zmiany przepisów uposażeniowych mogłaby być unormowana w drodze zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów, przy czym dodatki za kierownictwo musiałyby być traktowane jako dodatki służbowe, podobnie jak inne dodatki objęte grupą wydatków na świadczenia osobowe.

Omówiwszy dodatki służbowe zarówno istniejące, objęte preliminarzem budżetowym, jak i te, które należałoby wprowadzić, zastanówmy się jeszcze nad wydatkami na zasiłki i nagrody, mieszczącymi się w grupie wydatków na „różne świadczenia osobowe".

Na wymienione cele preliminowana jest dla całego przedsiębiorstwa suma 716.090 zł t. j. o niespełna 10.000 zł więcej niż na rok 1936-37.

Suma ta wydaje się być za mała, jeżeli ma służyć tym celom, do jakich z samej nazwy jest przeznaczona.

Zdaję sobie sprawę, że władze pocztowe przy preliminowaniu tych wydatków skrępowane są normą narzuconą przez Ministerstwo Skarbu (1% z sumy preliminowanej na uposażenia). O ile stosowanie tej normy jako podstawy do preliminowania może być uzasadnione w stosunku do władz i urzędów, objętych grupą „Administracja" o tyle, dla przedsiębiorstwa, szczególnie pocztowego, norma ta jest stanowczo na niska.

Zwrócić bowiem muszę uwagę, że odsetek pracowników w służbie administracyjnej, otrzymujących uposażenie w wysokości 260 do 450 zł miesięcznie wynosi 27, gdy w „Polskiej Poczcie, Telegrafie i Telefonie" wynosi zaledwie 15.

A jakże wyglądają wynagrodzenia pracowników pocztowych.

Wszakże na zgórą 34.000 etatów pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" 85% to etaty opłacane od 90 do 205 zł miesięcznie, przy czym 205 zł pobierają pracownicy starsi, mający za sobą po kilkanaście i więcej lat służby, przeważnie ludzie żonaci, obarczeni rodziną, składającą się z kilku osób. Przy tego rodzaju wynagrodzeniach, stanowiących mniej niż potrzebne do egzystencji minimum, pomoc w postaci zapomóg jest konieczna

Ażeby jednak pomoc ta mogła być wydatniejsza niż dotychczas, potrzebny jest większy kredyt, chociażby do czasu, kiedy nastąpi zapowiedziana rewizja płac, podwyższająca dotychczasowe uposażenie, co byłoby najwłaściwszą formą poprawy bytu szerokich rzesz pocztowców.

Jeśli nadto weźmiemy pod uwagę okoliczność, że pracownicy przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" pracują niejednokrotnie w warunkach wysoce antyhigienicznych i antysanitarnych, które rujnują przedwcześnie ich zdrowie, czego nie można powiedzieć o warunkach pracy w służbie administracyjnej, to i z tych względów częstsze zasiłki są konieczne. Te motywy uzasadniają konieczność posiadania większych kredytów na zasiłki i nagrody dla pracowników przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Przyjąć należy, że zwiększenie przynajmniej o 50% kredytów na zasiłki i nagrody, t. j. do sumy 1.050.000 zł, już poprawiłoby do pewnego stopnia sytuację, pozwalając na częstsze obdzielanie zapomogami istotnie potrzebujących pomocy.

Stały wzrost wpływów pozwala wierzyć, że pokrycie wydatków zwiększonych nie będzie pokryciem li tylko papierowym i da się przeprowadzić konkretnie.

Teraz przejdę do drugiego zagadnienia, jakim są warunki pracy t. j. higiena i bezpieczeństwo pracy, oraz przeciążenie pracą. Zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy zdobywa sobie coraz wybitniejsze zrozumienie i uznanie dla swych postulatów na wszystkich terenach. Zagadnienie to w służbie pocztowej jest nadal aktualne, i Ministerstwo Poczt i Telegrafów winno się nim goręcej interesować. Pracownicy zatrudnieni w urzędach pocztowych narażani są na różne konsekwencje chorobowe, wynikające z charakteru ich zajęć i warunków w jakich je pełnią. Urzędy pocztowe są duszne, zadymione, pełne zarazków i groźne ze względu na różne przewiewy i t. p. To też reumatyzm, artretyzm, suchoty i wszelkie zapalenia zbierają tu plon obfity. Następnie manipulowanie brudnymi pieniędzmi, nie wolnymi bynajmniej od zarazków, również nie sprzyja zdrowiu, stwarza bardzo dogodne warunki do zarażenia się, co również ma miejsce przy sortowaniu wszelkich przesyłek, a zwłaszcza listowych.

Urządzenia do pochłaniania kurzu zainstalowano tylko w sortowniach największych urzędów pocztowych. W mniejszych urzędach nie ma odpowiednich urządzeń przeciwdziałających ujemnym warunkom pracy. Praca zawodowa funkcjonariuszów w ambulansach pocztowych również odbija się fatalnie na zdrowiu tychże, z czego wynikają: wyczerpanie nerwów, choroby serca i wzroku. Nie można wymagać, aby odrazu zostały usunięte wszystkie braki i niedomagania, aby jednym zamachem załatwić wszystko. Należy jednak dążyć, by zło było stopniowo usuwane. Nie jest ogólną tajemnicą, że pracownicy pocztowo - telegraficzni na równi z pracownikami urzędów skarbowych pracują często po dwanaście godzin dziennie. Sprawa przeciążenia pracą jest jedną z największych bolączek funkcjonariuszów państwowych, której bez powiększenia etatów nie uda się łatwo rozwiązać. Jak dalece zagadnienie to wymaga reformy, przytoczę dotyczące dane statystyczne z różnych krajów europejskich. Niemcy — w 1931 r. zatrudniały w sieci komunikacyjnej P.P.T. i T. 336.000 funkcjonariuszów na obszarze 472 tys. 034 klm.² zaludnionych przez około 60.000.000 mieszkańców. Szwajcaria w tym czasie posiadała 24.800 pracowników, choć obszar jej wynosi zaledwie 41.298 km kw.. a ludność nie przekracza 4 mil. osób. Węgry — o obszarze 92.916 km. kw. i zaludnieniu ponad 8 mil. mieszkańców, utrzymują w służbie P. T. i T. 22.200 funkcjonariuszów. A jak wygląda sytuacja w Polsce? Na terenie 388,328 km. kw. zamieszkałym przez 32 mil. mieszkańców było zatrudnionych w 1931 r. przed redukcjami personalnymi zaledwie 32 tys. funkc. urzędników i służby niższej. Przy porównaniu pracowników, stanu zaludnienia i ilości kilometrów stan rzeczy w Polsce przedstawia się niezbyt korzystnie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość osób obsługiwanych przez 1 pracownika P. T. i T., to według danych z 1935 r. stan ten przedstawia się jak następuje: W Szwajcarii 1 urzędnik obsługuje 165 osób, w Niemczech 178, w Anglii 189, w Danii 199, w Austrii 217, we Francji 230, w Belgii 265, w Czechosłowacji 295, w Holandii 348, w Irlandii 370, w Bułgarii 740, a w Polsce 1066.

Dzisiaj stan rzeczy zmienił się trochę na lepsze.

Zaznaczyć należy, że w podanych krajach jest znacznie większe uprzemysłowienie, większa kultura ludności i t. p. zatem i większe korzystanie z urządzeń pocztowych. Według danych Międzynarodowego Biura Pracy, czas pracy w służbie pocztowo - telegraficznej w różnych krajach Europy w większości wypadków wynosi 7 godzin dziennie, 42 godziny tygodniowo.

U nas, zwłaszcza w urzędach prowincjonalnych, ta sprawa wygląda inaczej i o przestrzeganiu czasu pracy niema mowy. By zagadnienie pracy i płacy funkcjonariuszów pocztowych P. T. i T. należycie rozwiązać, uważam za konieczne powołanie specjalnej komisji do zbadania warunków pracy, o których mówiłem wyżej, oraz skali wynagrodzenia pracowników.

Z zadowoleniem muszę powitać umieszczenie w budżecie państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" **sum przeznaczonych na budowę domów mieszkalnych dla pracowników. Również z zadowoleniem muszę przyjąć przystąpienie Pana Ministra do akcji oddłużenia pracowników państwowego** przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" **i mam nadzieję, że akcja ta nie pozostanie w sferze zapowiedzi i spełnią się życzenia personelu pocztowego, który obecnie z wielką niecierpliwością oczekuje pomocy, umożliwiającej mu wybrnięcie z nader ciężkiej sytuacji materialnej.**

Biorąc pod uwagę serdeczne słowa Pana Ministra Poczt i Telegrafów, wygłoszone na Komisji Budżetowej, w których Pan Minister dał wyraz, że dola pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" jest jego troską, zwracam się z gorącym apelem, ażeby w okresie obecnej wyraźnej poprawy koniunktury gospodarczej w Państwie i zwiększających się dochodów Przedsiębiorstwa, — sprawa poprawy bytu materialnego pracowników tego Przedsiębiorstwa znalazła wyraz w zrealizowaniu przedstawionych przeze mnie najistotniejszych spraw, obchodzących żywo szeroki ogół pracowników pocztowych.

Przy tej sposobności muszę podkreślić wysoce obywatelskie stanowisko rzeszy pracowników resortu poczt i telegrafów, która nie zważając na niższe uposażenie i gorsze warunki pracy od innych pracowników państwowych — przez sumienne wykonywanie obowiązków służbowych przyczyniła się do postawienia sprawności przedsiębiorstwa na wysokim poziomie co znajduje uznanie nie tylko społeczeństwa polskiego lecz również najbardziej kulturalnych państw Europy zachodniej. Również p. Minister na posiedzeniu Komisji to samo podkreślił".

—:—

Aczkolwiek obecna sesja budżetowa nie przyniosła nam realnych korzyści, to nie mniej jednak okazanie zrozumienia dla naszych spraw — pozwala nam mieć przekonanie, że wreszcie dola pracowników pocztowych ulegnie zmianie na lepsze.

W tym przeświadczeniu składamy serdeczne podziękowanie Panu Ministrowi Kalińskiemu za słowa uznania dla ofiarnej pracy pocztowców, i wyrażenie nadziei, iż może przyszły rok przyniesie pewną poprawę materialną.

Również dziękujemy panom Posłom, a w szczególności Posłowi Dublasiewiczowi, za poruszenie naszych najistotniejszych spraw na plenum Sejmu, z głębokim tych spraw zrozumieniem.

Nastawienie handlowe
w świetle rzeczywistości

W chwili, gdy władze nasze rzuciły hasło: „każdy pracownik pocztowy—handlowcem" — zaczęły się dziać w naszej instytucji rzeczy zgoła dziwne.

Wprawdzie każdy z pracowników odczuwał potrzebę zmiany istniejącego stanu rzeczy w kierunku zbliżenia się do interesanta, to jednak nie przypuszczał, że zmieniając do gruntu sposób myślenia urzędnika państwowego na sposób myślenia handlowca, będzie musiał ponosić ujemne skutki tej przemiany.

Istotnie przyznać musimy, że nastawienie handlowe pracownika pocztowego oddziałało korzystnie na rozwój naszej instytucji, a przede wszystkim całkowicie zjednało społeczeństwo dla ofiarnej i uczciwej naszej pracy. Bo też trzeba przyznać, że praca ta jest ciężka i niewdzięczna.

Ileż to razy wzamian za szczery i prawdziwy wysiłek pracownik nie tylko nie znajduje uznania, lecz przeciwnie — bywa karany dotkliwie moralnie i materialnie, słucha wymysłów interesanta lub pokrywa braki kasowe z własnej kieszeni.

Nie o tym jednak chcemy mówić, a chcemy podkreślić, że nastawienie handlowe nie wiele dało samemu pracownikowi, a przeciwnie — zmieniło jego warunki służbowe na gorsze.

W trosce o jaknajlepsze załatwienie interesanta, rezygnujemy z przestrzegania godzin służbowych, załatwiając interesantów o każdej porze dnia i nocy. Załatwiamy interesantów w dni targowe bez żadnego za to wynagrodzenia. Pracujemy w niedziele przed uroczystymi świętami, to jest akurat wtedy, kiedy wszyscy obywatele świętują i załatwiają sprawunki przedświąteczne. Z nadmiaru gorliwości załatwiamy czynności P. K. O. dłużej, niż to robi centrala P. K. O. w Warszawie i jej oddziały w stolicy i na prowincji. (Centrala P. K. O. jest czynna do godziny 19-ej, a

urzędy pocztowe w stolicy załatwiają czynności oszczędnościowe i czekowe P. K. O. do godziny 20-ej). W wigilię Bożego Narodzenia, w Wielki Piątek i Wielką Sobotę załatwiamy czynności P. K. O. do godziny 17-ej, podczas, gdy P. K. O., nie troszcząc się bynajmniej o swą klientelę, zamyka swe czyności o godzinie 11-ej lub 12-ej. Siedzimy cicho, gdy źle wychowany klient obraża nas i naszą instytucję, gdyż polecono nam zrezygnować z ochrony prawa w czasie pełnienia przez nas czynności służbowych. Dusimy się w kłębach dymu, wydmuchiwanego nam w twarz przez interesantów, gdyż nie wolno nam powiedzieć, że palenie w poczekalni urzędów jest wzbronione.

Pracujemy po 10 — 12 godzin dziennie bez dodatkowego wynagrodzenia, gdyż po za służbą zewnętrzną pełnimy służbę wewnętrzną. Możnaby długo wyliczać wszystkie wyjątki poczynione przez nas w związku z nastawieniem handlowym naszej instytucji, **lecz nie możemy, niestety, wyliczyć żadnych korzyści, któreby w związku ze zmianą naszych pojęć stanowiły ekwiwalent utraconych, względnie nie przyznanych, praw.**

Rozważając te względy, nie chcemy twierdzić, że bezwzględnie sprawniejsza obsługa publiczności jest wyłącznie naszą zasługą.

Twierdzimy bez zastrzeżeń, że impuls wyszedł od władz pocztowych i że stopniowa przemiana pracownika - urzędnika na pracownika - handlowca jest zasługą tej władzy.

Równocześnie jednak stwierdzamy zupełnie nieproporcjonalny wzrost wymagań publiczności w stosunku do zmienionych już warunków w naszej instytucji i że wymagania te, najczęściej nieuzasadnione i często niemożliwe do należytego załatwienia, nie są w odpowiednim stopniu hamowane przez nasze władze...

Sytuacja wytwarza się dwuznaczna, gdyż z jednej strony klient nie ma granicy dla swoich wymagań, — pracownik zaś nie zna granicy swoich uprawnień ani granicy, poza jaką kończy się jego zależność od życzeń publiczności.

Nadto gdyby jednocześnie ze zmianą pojęć pracownik otrzymał odpowiednio skorygowane przepisy, nie był skrępowany dziesiątkami tysięcy zakazów, pouczeń, okólników i zarządzeń, pracę mógł wykonywać w sposób uproszczony, pracował w odpowiednich warunkach higienicznych, korzystał z najprymitywniejszych pomocy, — to prawdopodobnie jeszcze prędzej i łatwiej zrozumiałby, na czym polega pojęcie nastawienia handlowego i szybciejby je przystosował w całokształcie swej pracy.

Obecnie przeciętny pracownik rozumuje jednostronnie, lecz ze swego punktu widzenia zupełnie logicznie, że nastawienie handlowe jest to pojęcie, nakładające na niego szereg dodatkowych i często uciążliwych obowiązków, nic mu jednak nie daje wzamian i że stosowanie tego pojęcia obowiązuje wyłącznie jego.

Nic tedy dziwnego, że gdzieniegdzie jeszcze, pomimo przejęcia się nowymi pojęciami, zdarzają się wypadki zatargów z publicznością, niedociągnięć w obsłudze klienteli — w rezultacie czego wpływają zażalenia, niwecząc tym samym pojęcie sprawności poczty na pewnym odcinku.

Z powyższego należy wysnuć wniosek odpowiedni, że stosowanie pewnych pojęć musi obowiązywać wszystkich bez wyjątku pracowników naszej instytucji i wszystkie bez wyjątku jej komórki i że przykład, bez wątpienia, zawsze powinien iść z góry. A że dotychczas tak nie jest — przekonywa nas o tym nie zmniejszająca się lawina okólników, zarządzeń, komunikatów i to, że bardzo błahe sprawy nie mogą być załatwiane w drodze ustnej, lecz zawsze piśmiennie, że przepisy służbowe dotychczas nie są zgrupowane w całość i że wreszcie dotychczas jeszcze cały szereg przepisów można interpretować dowolnie i że różne ujmowanie jednej i tej samej sprawy przez dwie placówki pocztowe jest zjawiskiem dość częstym.

Nie bez słuszności w umyśle pracownika pocztowego pojęcie nastawienia handlowego skojarzyło się z pojęciem odpowiedniego wynagrodzenia za odpowiedzialną i ciężką pracę.

Niestety — i na tym odcinku nie nastąpiła żadna poprawa, a jeśli wziąć pod uwagę nadmierny stosunkowo odsetek pracowników kontraktowych, uposażenie których ustala się według najniższych grup, że pewne minimalne dodatkowe wynagrodzenia, wypłacane tytułem prowizji za niektóre czynności, zostały skasowane względnie mocno zmniejszone, to musimy stwierdzić, że nastąpiło i na tym odcinku znaczne pogorszenie.

Przyznać trzeba, że warunki bytu pracowników pocztowych nigdy nie były świetne. Jeśli się jednak przyjmie pod uwagę, że stale wzrastają ich obowiązki, rozszerza się zakres działania, a w związku z tym wzrasta odpowiedzialność moralna i materialna, to staje się jasnym, że równocześnie powinno iść w parze odpowiednie wynagrodzenie i zapewnienie pewnego minimum egzystencji.

W zestawieniu naszej sytuacji z sytuacją pracowników innych instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego te i inne instytucje i przedsiębiorstwa, przynoszące mniejszy dochód, a czasami zamiast dochodu — deficyt, potrafią dbać o swych pracowników i wynagradzać ich odpowiednio, a dlaczego nasze przedsiębiorstwo, przynoszące stały i poważny dochód nie potrafi poprawić warunków bytu swych pracowników, a jeśli nie wszystkich, to przynajmniej tych z nich, którzy pełnią bardziej odpowiedzialne czynności, a często jeszcze do tych czynności dokładają ze swych uposażeń.

Mamy na myśli konieczność załatwienia sprawy manka kasowego.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że pracownicy działów i stanowisk kasowych z reguły nie odbierają w całości swego uposażenia, a pewien odsetek jego przeznaczają na pokrycie braków kasowych, powstałych wskutek niedopatrzeń, przyjęcia fałszywych monet, banknotów i t. p.

Braki kasowe muszą być i będą, jak długo istnieć będzie instytucja kasjerów.

Zasada możliwej omylności kasjera jest zgóry przesądzona.

Dowodem tego służy przyjęta zasada wypłacania dodatku kasowego pracownikom, zatrudnionym w kasach we wszystkich instytucjach finansowych.

Jeśli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich odbywa się praca kasjerów w urzędach pocztowych, — dodatku tego z chwilą, gdy będzie przyznany, nie można nawet nazwać dodatkiem, lecz jedynie wyrównaniem niewłaściwych warunków pracy zaistniałych nie z winy pracownika.

Mówiąc o nastawieniu handlowym, nie możemy pominąć milczeniem pewnego zjawiska, które pozornie mogłoby ujemnie świadczyć o stosunku pracowników do ich warsztatów pracy.

Myślimy o braku przejawów zainteresowania się pracowników sposobem i warunkami wykonywania pracy, tudzież możliwościami zmiany sposobów jej wykonywania.

Poprostu mówiąc, nie napotyka się w „Poczcie" artykułów poruszających te braki i inne zagadnienia służbowe, sposoby wykonywania czynności lub projekty dotyczące możliwości uproszczenia tych lub innych czynności.

Wychodzący co miesiąc „Przegląd Pocztowy", poruszający zagadnienia fachowe, zawiera, poza nielicznymi wyjątkami, artykuły osób z grona administracji. Artykułów pracowników służby wykonawczej, traktujących o zagadnieniach fachowych, nie spotyka się prawie wcale.

A przecież zainteresowanie się służbą istnieje. Jeśli posłuchać rozmów pracowników, czy to na terenie służbowym, czy na terenie prywatnym, to najczęstszym tematem tych rozmów będzie praca zawodowa.

Prawdopodobnie istnieje jakaś przyczyna, która wstrzymuje ogół pracowników od wyrażania swej opinii o pracy i jej wykonaniu.

Znalezienie i usunięcie tej przyczyny jest rzeczą ważną, gdyż niewątpliwie przez publiczną wymianę myśli łatwiej znaleźć sposoby do uproszczenia i ułatwienia wykonywania czynności pocztowych.

Leży to zarówno w interesie pracowników, jak i administracji.

Uproszczone czynności, to zaoszczędzenie czasu pracownika, umożliwiające użycie go przy innych czynnościach.

Często wystarczy rzucenie pewnej myśli w krótkim ujęciu, poddanie wniosku, wskazanie pewnych niedociągnięć lub niedokładności, częstokroć łatwych do usunięcia.

W zakończeniu chcemy nadmienić, że zmiana mentalności pracowników pocztowych była koniecznością, wywołaną zarówno potrzebami przedsiębiorstwa, jak i warunkami życia, że samymi zarządzeniami mentalności tej w pracownikach zmienić się nie da, że przykład powinien iść przede wszystkim od administracji i przekonywać dowodowo pracownika, że jednocześnie z wymaganiami skierowanymi pod jego adresem — idzie i zrozumienie jego potrzeb i interesów i że jest rzeczą konieczną wywołanie zainteresowania pracownika jego warsztatem pracy, co przyczyni się do uproszczenia i ułatwienia wykonywania pracy.

Rzecz oczywista, że niewielki ten artykuł w bardzo nieznacznym stopniu oddaje to, co myśli i odczuwa przeciętny pracownik pocztowy.

Uzupełnienia napewno można i trzeba poczynić.

Prosimy więc, aby ci z Koleżanek i Kolegów, których temat interesuje, nadsyłali swe uwagi, które w miarę możności będziemy zamieszczać w naszym organie.

List otwarty Pracowników Państwowych

do Panów Posłów i Senatorów R. P.

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, działający w imieniu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Związku Pracowników Poczt i Telegrafów, Związku Fukcjonariuszów Niższych, Związku Fukcjonariuszów Niższych Poczt i Telegrafów, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Pracowników Telekomunikacyjnych, Związku Pracowników Skarbowych, Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej, Związku Urzędników Kolejowych.

Do

Panów Posłów i Senatorów R. P.

Na zasadzie pełnomocnictw, udzielonych przez Izby Ustawodawcze Rządowi w 1935 r. wprowadzony został podatek specjalny od wynagrodzeń w służbie publicznej.

Przeciwko wprowadzeniu podatku specjalnego Związki Pracownicze zgłosiły protest na swoim Kongresie, jednak powstrzymywały się od dalszych kroków wobec ówczesnych oświadczeń Pana Premiera i Wicepremiera, że obciążenia przed dwuletnim terminem będą stopniowo znoszone.

Pomimo, że budżet mamy zrównoważony od roku, oświadczenia nie zostały spełnione, przeciwnie nowa ustawa skarbowa przedłuża okres pobierania podatku na dalsze 3 miesiące.

Niezależnie od oświadczeń Rządu, trzeba podnieść szereg momentów, a mianowicie: koszty utrzymania, które wskutek obniżek komornego, cen niektórych artykułów powszechnego użytku (cukier, węgiel itp.) w pierwszym okresie 1936 r. nieco zmalały, obecnie w/g. oficjalnych notowań powróciły do poprzedniego poziomu, a jak organizacje pracownicze obliczają, opierając się na cenach faktycznych, przekroczyły dawniejszy poziom o przeszło 5%. W rezultacie **wartość realna płac i zarobków spadła w 1936 r. o przeszło 10% i w dalszym ciągu maleje z powodu wzrastającej drożyzny.**

Stwierdzamy również, że liczne instytucje samorządowe i przedsiębiorstwa państwowe częściowo, a nawet całkowicie podatek specjalny w formie bezzwrotnych zaliczek zwracają od kilku miesięcy.

Podatek specjalny nałożony był na pracowników pomimo, że istniały i istnieją kilkuset milionowe zaległości podatkowe. Byliśmy przeświadczeni, że zaległości będą energicznie ściągane, zwłaszcza od sfer posiadających i w ten sposób deficyt pokrywany będzie ze źródeł właściwych, a nie z nadzwyczajnego opodatkowania **płac, które i bez tego w 90% stoją poniżej minimum egzystencji.**

Jak z obecnego preliminarza budżetowego wynika, zaległości pozostały nietknięte i dopiero w przyszłym okresie budżetowym Rząd zamierza przystąpić do ich ściągnięcia.

Podatek specjalny wynosi około 170 milionów zł. rocznie, t. j. 600.000 pracowników ma zapłacić przez dwa lata i jeden kwartał około 380 milionów zł., a obok tego istnieje 15 milionów tytułów egzekucyjnych na zaległe podatki na kwotę około zł. 700 milionów.

Zestawienie to jaskrawo udawadnia, jak wielki ciężar dźwigają na swych barkach pracownicy i jak przy częściowym tylko wypełnieniu przez pozostałych obywateli swych obowiązków względem Państwa dałoby się tej niesprawiedliwości uniknąć.

Niezależnie od likwidacji zaległości podatkowych, sprawa podatku specjalnego przedstawia się dość osobliwie na tle **wielkiej rozpiętości płac po reformie z r. 1934. Płace urzędników na wyższych stanowiskach zostały nadmiernie wygórowane, a obok tego wprowadzono jeszcze dla nich wysokie dodatki funkcyjne i służbowe, oprócz dodatkowych wynagrodzeń, komisarek, podwójnych płac itd.**

W samym budżecie personalnym sprawiedliwe unormowanie płac umożliwia polepszenie bytu pracowników z niższymi i średnimi wynagrodzeniami w wysokości odpowiadającej niemal obciążeniu podatkiem specjalnym.

Pomimo tych oczywistych względów, które pozwalały nam oczekiwać realizacji oświadczeń Rządu i **uwzględnienia naszych słusznych postulatów, wniosek posła Krukowskiego w sprawie uchylenia podatku specjalnego od wynagrodzeń do zł. 400 miesięcznie, nie znalazł żadnego poparcia na komisji sejmowej z wyjątkiem jedynie posła Waszkiewicza i tylko dzięki** temu znajdzie się na plenum sejmu jako wniosek mniejszości.

Wobec pogorszenia warunków materialnych oraz niedostatecznego uwypuklenia momentu w dyskusji nad podatkiem specjalnym, wszystkie nasze komórki organizacyjne domagają się od nas bardziej energicznej i skutecznej akcji.

Napłynęło też wiele tysięcy depesz do Pana Premiera, Członków Rządu i Ciał Ustawodawczych o uchylenie podatku specjalnego.

Panowie Posłowie i Senatorowie!

Nie będziemy przypominać Panom ich własnych opinij, jakie Panowie wyrażali w czasie debaty nad pełnomocnictwami w 1935 r., stwierdzamy tylko, że w tych warunkach w czasie obecnej sesji powinna znaleźć się potrzebna większość dla uchwalenia wniosku Posła Krukowskiego.

600.000 pracowników publicznych (z rodzinami 2 miliony obywateli Kraju), których los jest związany szczególnie silnie z Państwem, którzy Państwu służą, oddając najlepsze siły i zdrowie, mają prawo oczekiwać, że nie będą traktowani stale, jako obywatele drugiej klasy, których byt nie zależy od ich pracy, zasług i ofiar, lecz kształtowany jest wyłącznie pod kątem ich dotychczasowej cierpliwości i odporności na skutki, jakie rodzi niedostatek.

2 miliony obywateli ma prawo oczekiwać, że potrzeby ich znajdą należyte zrozumienie w izbach ustawodawczych.

Zabiegi związku

o zwrot opłat szkolnych i rozszerzenie pomocy lekarskiej i uchylenie dekretu emerytalnego

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, do którego należy i nasza organizacja, dążąc do umożliwienia pracownikom kształcenia dzieci oraz należytej opieki lekarskiej dla pracowników państwowych i ich rodzin, wniósł ostatnio dwa memoriały, które podajemy w całości.

I.

W sprawie zwrotu opłat za dzieci funkcjonariuszów państwowych uczęszczające do prywatnych średnich zakładów naukowych.

Do

Pana Prezesa Rady Ministrów

Art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 663) przewiduje zasiłki dla funkcjonariuszów państwowych, zwłaszcza utrzymujących liczniejszą rodzinę.

Przepisy uposażeniowe obowiązujące od 1 lutego 1934 r. obniżyły znacznie uposażenie funkcjonariuszów otrzymujących uposażenie według grup niższych i średnich, zwłaszcza nowowstępujących do służby państwowej. Skutkiem tego sytuacja materialna tych kategorii funkcjonariuszów państwowych jest nad wyraz ciężka. Dotychczasowe próby (pożyczki oddłużeniowe) ulżenia niedoli funkcjonariuszów państwowych nie zmieniły tej sytuacji. Większość funkcjonariuszów państwowych obarczonych obowiązkami utrzymania rodziny, nie jest w stanie pokrywania kosztów kształcenia dzieci w prywatnych zakładach naukowych, a do państwowych zakładów w większości wypadków nie mogą oni posyłać swych dzieci z powodu braku wolnych miejsc. Dotyczy to szczególnie województw centralnych i wschodnich, gdzie sieć średnich zakładów naukowych jest zupełnie nie wystarczająca. Przez pewien okres Skarb Państwa zwracał opłaty szkolne za dzieci funkcjonariuszów państwowych, które uczęszczały do średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych. Tę pomoc ze strony Skarbu Państwa należałoby obecnie przywrócić, gdyż sytuacja materialna funkcjonariuszów państwowych jest obecnie gorsza, niż wtedy gdy pomoc ta została cofnięta.

Inicjatywę zorganizowania pomocy dla młodzieży rekrutującej się z rodzin małorolnych społeczeństwo powitało z najwyższym zadowoleniem. Należy więc przypuszczać, że Rząd znajdzie środki na udzielenie pomocy w zakresie kształcenia dzieci swoich funkcjonariuszów, i dzięki temu umożliwi rzeszom urzędniczym spełnić obowiązek względem swoich dzieci w zakresie przygotowania ich do pracy w postaci zwrotu opłat szkolnych, miałoby podwójne znaczenie:

1) poprawę sytuacji materialnej rzesz urzędniczych, zwłaszcza rodzinnych,

2) poprawę sytuacji finansowej zakładów prywatnych, które od kilku lat pracują z niedoborami.

Utrzymanie zakładów prywatnych w czasie kiedy Państwo nie może zabezpieczyć wszystkim dzieciom, pragnącym się kształcić, nauki

w szkołach średnich, jest koniecznością państwową. Niski stan oświaty w Państwie Polskim powoduje wielkie straty w gospodarce narodowej. Toteż zagadnienie zwrotu wpisów szkolnych jest nie tylko zagadnieniem uposażeniowym funkcjonariuszów państwowych, lecz daleko ważniejszym, bo dotyczącym rozwoju oświaty szerszych mas.

Pomoc ta ograniczyłaby się do zwrotu przeciętnych kosztów kształcenia ucznia w państwowej szkole średniej danego typu. Zwrot tych opłat przysługiwałby funkcjonariuszowi państwowemu, którego dziecko nie zostało przyjęte do najbliższej państwowej szkoły danego typu, mimo złożenia egzaminu z wynikiem dodatnim. Każdy funkcjonariusz pragnący otrzymać zwrot kosztów, winien wylegitymować się zaświadczeniem dyrekcji szkoły państwowej o nieprzyjęciu jego dziecka z powodu braku wolnych miejsc.

Zasiłki przeznaczone na zwrot opłat szkolnych winny być przewidziane alb w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P., albo w budżetach poszczególnych Ministerstw.

Rozporządzenie o przyznanie wymienionych wyżej zasiłków winno wejść w życie od początku nowego 1937/38 roku szkolnego z tym, że byłoby podane do wiadomości funkcjonariuszów państwowych przed wakacjami, celem umożliwienia im wniesienia podań do dyrekcji szkół państwowych o przyjęcie dzieci do tychże szkół.

Od obowiązku przedstawienia zaświadczenia o nieprzyjęciu do państwowych szkół wolni byliby ci funkcjonariusze, których dzieci w roku szkolnym 1937/38 będą uczęszczały do ostatniej klasy, względnie na ostatni kurs danego typu szkoły.

2.

Do

Pana Prezesa Rady Ministrów

W sprawie państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych.

Państwowa pomoc lekarska dla funkcjonariuszów państwowych pojęta jako wyraz ubezpieczenia pracowników państwowych na wypadek choroby nie może być stosowana w mniejszych rozmiarach, niż to przewiduje ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby pracowników prywatnych. Tymczasem przepisy obecnie obowiązujące, a szczególnie praktyka władz administracji ogólnej w tym przedmiocie, nie dają pracownikom państwowym owego minimum. Sytuacja pracowników państwowych, szczególnie grup niższych i średnich jest ciężka, więc zorganizowanie pomocy w możliwie szerokim zakresie będzie przynajmniej częściową poprawą ich sytuacji materialnej.

Wobec tego mamy zaszczyt przedstawić Panu Prezesowi Rady Ministrów postulaty pracowników państwowych w tej sprawie.

Obecnie państwowa pomoc lekarska dla funkcjonariuszów państwowych jest określona w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. Rozporządzenie to nie daje funkcjonariuszom państwowych tej pomocy nawet w rozmiarach przewidzianych przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym, która nb. nie czyni zadość postulatom szerokich rzesz pracowniczych. Postulaty nasze dotyczą następujących kwestii:

I. Pomoc lekarska dla funkcjonariuszów państwowych czynnych i emerytowanych.

Skarb Państwa, biorąc na siebie obowiązek ubezpieczenia w zakresie emerytur, na wypadek choroby oraz macierzyństwa, nie może odmówić pomocy w zakresie ubezpieczenia chorobowego tym funkcjonariuszom, którzy z jakiego bądź powodu zostali przeniesieni w stan spoczynku lub zwolnieni ze służby z zachowaniem praw emerytalnych, o ile nie podlegają z tytułu swego zatrudnienia obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl obowiązujących przepisów, i nie przebywają w zakładach leczniczych dla umysłowo chorych w myśl przepisu art. 42 ustawy z dnia 11 grudnia o zaopatrzeniu emerytalnym. Wyłączenie niektórych kategorii emerytów z liczby osób mających prawo do państwowej pomocy lekarskiej, jak to jest dzisiaj, nie jest uzasadnione, dla tych osób, których jedynym źródłem utrzymania jest skromniutkie zaopatrzenie emerytalne, pomoc ze strony Skarbu Państwa tym bardziej jest konieczna, gdyż leży to nie tylko w ich interesie, ale i w interesie Państwa, które musi dbać o stan zdrowotny swoich obywateli.

Znamy wypadki, że odmawia się emerytowanemu funkcjonariuszowi państwowej pomocy lekarskiej nawet w tym przypadku, gdy stał się on niezdolny do służby z powodu choroby nabytej w związku ze służbą li-tylko dlatego, że został przeniesiony na emeryturę z powodu niespełnienia służby wskutek choroby w przeciągu czasu określonego w p. a. art. 29 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Przyjęcie zasady wysuniętej wyżej uchroni tych emerytów od takich niespodzianek.

II. Pomoc dla członków rodzin funkcjonariuszów państwowych czynnych i emerytowanych.

Pomocą tą należy objąć wszystkich członków rodziny, których funkcjonariusz lub funkcjonariuszka obowiązani są utrzymać w myśl przepisów prawa cywilnego z wyłączeniem tych członków rodziny, którzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl obowiązujących przepisów lub mają prawo do korzystania z pomocy lekarskiej w przedsiębiorstwach państwowych. W myśl tej zasady w poczet członków rodziny korzystającej z państwowej pomocy lekarskiej wchodziliby: 1) żona, 2) mąż niezdolny do pracy, będący na utrzymaniu żony, 3) dzieci ślubne i uprawnione tudzież pasierby, oraz dzieci nieślubne funkcjonariuszki niezamężnej, 4) rodzice i rodzeństwo będący na utrzymaniu funkcjonariusza (szki), o ile nie posiadają odpowiednich źródeł utrzymania, a którzy mieszkają wspólnie z funkcjonariuszem.

Przyznanie państwowej pomocy lekarskiej rodzicom i rodzeństwu, będącym na utrzymaniu funkcjonariusza, a nie posiadających własnych źródeł utrzymania jest konieczne, gdyż tak się składa, że najczęściej tymi obowiązkami są obarczeni pracownicy, należący do grupy niższych i średnich, a więc nie mający możności dania swoim rodzinom i rodzeństwu pomocy w razie choroby. Widzimy, że te kategorie pracowników, nie mające pomocy ze strony Skarbu Państwa, niepomiernie zadłużają się na koszty leczenia swej rodziny, a to ujemnie odbija się na ich sprawności w pełnieniu służby. Leży to w interesie nie tylko samych funkcjonariuszów, ale i całego społeczeństwa, które musi dbać o zdrowie szerokich mas. Zresztą ubezpieczenie społeczne dla tej kategorii członków rodzin przewiduje świadczenia w razie choroby, a państwowa pomoc lekarska nie może być pod tym względem mniejsza.

III. Zakres pomocy lekarskiej.

Praktyka wykazuje, że dotychczasowy zakres pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych jest niedostateczny. Pomoc ta staje się do pewnego stopnia iluzoryczną. Lekarze umówieni mają instrukcję zapisywania tylko niektórych lekarstw. Są wyłączone lekarstwa droższe. Sami lekarze stwierdzają, że wiele lekarstw, które zapisują, absolutnie nic nie pomagają choremu, a jednak nie mogą przepisać właściwego lekarstwa wobec kategorycznego zakazu ze strony władz sprawujących nadzór nad państwową pomocą lekarską.

Co więcej Ministerstwo Opieki Społecznej wydało instrukcję dotąd nie ogłoszoną ani w Dzienniku Ustaw, ani w Monitorze Polskim, według której ogranicza się kierowanie chorych do sanatoriów celem leczenia płuc. Nie ma pomocy w zakresie leczenia sanatoryjnego nerwowo chorych. Ten stan rzeczy ujemnie odbija się na zdrowiu wielu funkcjonariuszów państwowych i nadal tolerowany być nie może. Jeżeli nie będzie akcji zapobiegawczej wzrosną wydatki na zaopatrzenie emerytalne, a więc w rezultacie tego stanu rzeczy Skarb Państwa poniesie daleko większe straty, niż wtedy, gdyby była zorganizowana racjonalna pomoc lekarska, zwłaszcza w zakresie leczenia sanatoryjnego i szpitalnego.

Państwowa pomoc lekarska winna obejmować:

1) poradę i pomoc lekarską we wszystkich przypadkach wymagających leczenia,
2) pomoc dentystyczną,
3) pomoc położniczą,
4) dostarczanie lekarstw,
5) leczenie w zakładach leczniczych,
6) leczenie fizykalno - terapeutyczne i naświetlania wszelkiego rodzaju,
7) badania diagnostyczne,
8) kąpiele i zabiegi baleoterapeutyczne w zakładach zdrojowych.

Wyłączenie z zakresu pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych pomocy dentystycznej nie jest niczym usprawiedliwione. Wiadomą jest rzeczą, że szereg chorób żołądkowych jest następstwem zniszczenia zębów lub innych cierpień jamy ustnej, więc udzielenie w szerokim zakresie pomocy dentystycznej uchroni w wielu wypadkach od większych wydatków poniesionych na leczenie chorób żołądkowych i t. p.

Leczenie sanatoryjne ma charakter profilaktyczny, więc powinno być stosowane w jak najszerszym zakresie. Tymczasem obecnie nawet wbrew rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. karty skierowania do sanatoriów dla chorych płucnych wydaje się z nadmiernymi ograniczeniami, a ograniczenia polegają jeszcze na tym, że nie lekarz powiatowy — jak to przewiduje wymienione tu rozporządzenie Rady Ministrów, a Urząd Wojewódzki wydaje karty po szeregu uciążliwych staraniach. Procedura z wydaniem kart jest zbyt długa i niejednokrotnie wydanie karty jest spóźnione. Chory zamiast rozpocząć natychmiast kurację, czeka całymi tygodniami na udzielenie mu zezwolenia przeprowadzenia kuracji na koszt Skarbu Państwa w przepisanych granicach. Należałoby dążyć do tego, aby do sanatoriów kierowali lekarze specjaliści bez uciążliwej procedury, o której piszemy wyżej, a lekarze powiatowi — rejestrowali wypadki kierowania udzielając zezwoleń na pokrycie kosztów ze Skarbu Państwa.

Okres leczenia sanatoryjnego i szpitalnego należy przedłużyć do jednego roku. Jeżeliby to było niemożliwe, należało by upoważnić lekarzy powiatowych doprzedłużenia tej pomocy w przypadkach koniecznych, zwłaszcza wtedy, kiedy przeprowadzenie dodatkowej kuracji w ciągu roku dawałoby nadzieję powrotu funkcjonariusza do służby.

Poza wyżej wymienioną pomocą Skarb Państwa winien pokrywać koszty przejazdu lekarzy do obłożnie chorych, zarówno lekarzy umówionych jak prywatnych w granicach określonych przez ustawę. Wprawdzie obecne przepisy zwrot tych kosztów przewidują, ale w praktyce najczęściej pokrywa je funkcjonariusz państwowy. Chodziłoby o ustalenie normy, że w razie odbycia podróży do obłożnie chorego

oraz przewiezienia chorego do szpitala, pokrywa koszty Skarb Państwa w ten sposób, że ta osoba, która poniosła koszty, przedstawia rachunki odnośnej władzy państwowej, a nie pracownikowi państwowemu i stamtąd otrzymuje zwrot poniesionych kosztów.

IV. Organizacja państwowej pomocy lekarskiej.

Obecna organizacja tej pomocy jest niedostateczna, zwłaszcza w miasteczkach i na wsi. Funkcjonariusze zatrudnieni w miasteczkach i na wsi najczęściej otrzymują pomoc lekarską, t. j. poradę u lekarza powiatowego, gdyż nie ma zorganizowanych punktów udzielania tej pomocy w miejscu służby, lub najbliższej okolicy. Wobec tego należy zorganizować punkty porady lekarskiej tak, aby każdy funkcjonariusz państwowy bez większych kosztów mógł poradę otrzymać. Chodziłoby więc o to, ażeby funkcjonariusze państwowi pracujący w miasteczkach i na wsi, mogli zgłaszać się do wszystkich lekarzy ordynujących najbliżej miejsca ich służby z kartami porady, a Skarb Państwa w określonym czasie regulowałby należność. Tylko w ten sposób funkcjonariusze państwowi mogą mieć zagwarantowaną pomoc. w zakresie porad lekarskich.

System lekarzy umówionych mógłby nadal pozostać w większych miastach, gdzie łatwiej jest w ten sposób pomoc zorganizować.

O umieszczeniu w sanatorium lub innym zakładzie leczniczym winien decydować zasadniczo lekarz - specjalista, gdyż on tylko może orzec, czy leczenie takie jest konieczne,czy nie. Rola powiat. starostwa winna ograniczyć się na skontrolowaniu prawa funkcjonariusza państwowego do leczenia wogóle, do wydania karty skierowania, względnie zawiadomienia zakładu o tym.

Z uwagi na to, że szpitale państwowe i samorządowe są przepełnione chorymi, należyłoby kierować chorych nie tylko do tych zakładów, ale i do społecznych i prywatnych, dających gwarancję należytej opieki lekarskiej. W tym wypadku Skarb Państwa pokrywałby koszty leczenia do wysokości opłat przewidzianych w szpitalach państwowych lub samorządowych. Uniknie się wędrówek chorych w poszukiwaniu wolnych miejsc w szpitalach państwowych lub samorządowych. Nawet w Warszawie, mimo większej liczby tych szpitali, nie ma wolnych miejsc, więc niejednokrotnie funkcjonariusz skierowany do szpitala musi czekać dłuższy czas na swoją kolejkę, co może pociągnąć za sobą tragiczne wypadki.

Przedstawiając powyższe postulaty Panu Prezesowi Rady Ministrów, mamy nadzieję, że zostaną one przyjęte przychylnie.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, zrzeszający następujące organizacje:
Stowarzyszenie Urzędników Państwowych
Związek Funkcjonariuszów Niższych
Związek Funkcjonariuszów Niższych Poczt i Telegrafów
Związek Nauczycielstwa Polskiego
Związek Pracowników Poczt i Telegrafów
Związek Pracowników Teletechnicznych
Związek Pracowników Skarbowych
Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej
Związek Urzędników Kolejowych

przedstawia Panu Prezesowi Rady Ministrów swe postulaty w sprawie najpilniejszych zagadnień emerytalnych, które w związku z pracami parlamentu stały się obecnie aktualne, a mianowicie:

1) uchylenia dekretów z roku 1935, redukujących policzalność czasu służby w b. państwach zaborczych i pracy zawodowej o 25%;

2) uchylenia zarówno w stosunku do funkcjonariuszów czynnych, jak i emerytowanych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 czerwca 1934 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 464), które stanowią, że czas służby państwowej polskiej po 1 lutego 1934 r. — w razie wyboru zaopatrzenia emerytalnego według przepisów obowiązujących do dnia 31 stycznia 1934 r. — nie zalicza się do wysługi emerytalnej;

3) wliczenia zasiłku wyrównawczego do podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego oraz

4) zgłaszamy kategoryczny sprzeciw przeciwko wnioskowi posła Ostafina o zmianę ustawy emerytalnej w częściach dotyczących:

a) noweli art. 9 p. 1 ustawy emerytalnej,
b) nowelizacji art. 11 tejże ustawy,
c) wprowadzenia specjalnych opłat od wszystkich emerytów w wysokości 5% w pierwszym roku budżetowym po zmianie obecnych przepisów emerytalnych.

Uzasadnienie.

1) Zgodnie z oświadczeniem p. Ministra Skarbu sprawa uchylenia dekretów z roku 1935 może być pozytywnie załatwiona i życzenia ogółu pracowników państwowych i emerytów w tej mierze całkowicie spełnione zgodnie z wnioskiem posła Ostafina, do którego to wniosku i w tej części Rząd ustosunkował się przychylnie.

2) Prawo wyboru w obecnym stanie rzeczy staje się coraz bardziej iluzoryczne i tak sformułowane jak obecnie traci wszelki sens, wynika to z zastrzeżenia, że w razie wyboru zaopatrzenia opartego na przepisach obowiązujących do 31 stycznia 1934 r., czas służby od 1 lutego 1934 r. do chwili przeniesienia w stan spoczynku względnie śmierci funkcjonariusza państwowego w służbie czynnej, nie podlega zaliczeniu. Dotkliwość tego zastrzeżenia szczególniej jaskrawo występuje w miarę oddalania się od wymienionego wyżej terminu i jest wybitnie krzywdzącym, zwłaszcza dla pracowników państwowych, którym przyznano zasiłek wyrównawczy nie wchodzący do podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

Z biegiem czasu prawo wyboru staje się co raz bardziej krzywdzące, wywołując słuszne rozgoryczenie, że nie jest przestrzegana zasada poszanowania praw nabytych, że poświęcenie dłuższego czasu służbie państwowej, że opłacanie wysokich składek emerytalnych w postaci potrąceń lub redukcji wysokości uposażenia, jak to ma miejsce u funkcjonariuszów czynnych staje się bez znaczenia.

3) Postanowienia art. 17 ust. 1 ustawy emerytalnej, które wyłączają zasiłek wyrównawczy z podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego stanowią wielką krzywdę dla olbrzymiej ilości pracowników, których już raz przy przeszeregowaniu w dniu 1 lutego 1934 r. dotknęła strata do 7% uposażenia oraz obniżenie grupy.

Krzywdzące skutki zaszeregowania, szczególnie na tle ograniczonych możliwości awansowych, wywołują w przekonaniu ogółu pracowników poczucie nierównego i niesprawiedliwego oraz zupełnie przypadkowego traktowania ich bez względu na obiektywną ocenę wartości użytecznej pracownika.

Poczucie niesprawiedliwości utrwala się tym silniej, że przy przejściu w stan spoczynku grozi pracownikowi dalsza dotkliwa strata, rosnąca w miarę wielkości dodatku wyrównawczego i pokrzywdzenia go przy zaszeregowaniu.

Usunięcie tego szkodliwego dla interesu ogólnego stanu jest szczególnie niezbędne i to tym więcej, że zgodnie z brzmieniem ustępu 2 art. 17 ustawy emerytalnej zaopatrzenia wojskowych zawodowych sprawiedliwiej unormowano przez wliczanie do nich dodatków wyrównawczych.

4) Co do projektowanych we wniosku posła Ostafina zmian obecnych przepisów emerytalnych, to:

a) Wprowadzenie zasady projektowanej przez posła Ostafina, iż funkcjonariusz państwowy otrzymuje przed ukończeniem 15 lat służby uposażenie emerytalne dopiero wtedy, gdy jego ogólna zdolność zarobkowa obniżyła się co najmniej o 50%, pociąga za sobą pozbawienie funkcjonariuszów państwowych tych praw, które nabyli oddawna, a między innymi i na zasadzie pierwszej ustawy emerytalnej polskiej z dnia 28 lipca 1921 r. (D. U. R. P. Nr. 70, poz. 466).

Przy zwolnieniu funkcjonariusza państwowego ze służby względnie przeniesieniu w stan spoczynku odgrywa rolę moment niezdolności do służby na zajmowanym stanowisku. Niezdolność ta dotychczas nie była określona procentowo, gdyż przepisy wymagały stwierdzenia, iż dany funkcjonariusz jest trwale niezdolny do służby na zajmowanym stanowisku. Jest to zupełnie słuszne, gdyż nabycie prawa do uposażenia emerytalnego łączy się z utratą zdolności do zarobkowania, a zdolność tę traci się, gdy nie można pełnić obowiązków, do których posiada się przygotowanie.

Wprawdzie trzeba przyznać, iż przepis art. 9 był nadużywany wskutek wadliwej polityki personalnej i przyczyniał się znacznie do wzrostu ilości emerytów i wydatków Skarbu Państwa, to jednak te kwestie Rząd może uregulować bez krzywdy pracowników wydając zarządzenie, aby przenoszono na emeryturę tylko tych, którzy rzeczywiście są niezdolni do pełnienia służby, z wyeliminowaniem przeniesień, których właściwą przyczyną bywają względy polityczne, a nawet ściśle osobiste.

b) Uzależnienie doliczenia 10 lat z tytułu utraty trwałej niezdolności do pracy zarobkowej w 95% od swobodnego uznania władzy — jak to proponuje poseł Ostafin — stworzy daleko większe możliwości nadużywania art. 11 niż to ma miejsce obecnie. Słuszność jest po stronie pracowników państwowych, którzy domagają się postanowienia art. 11 ustawy emerytalnej w obecnym brzmieniu. Warunki bowiem pracy funkcjonariuszów państwowych budzą pod względem wymagań higieny i zdrowotności jak najdalej idące zastrzeżenia. Pracownicy muszą pełnić nadto służbę poza godzinami normalnego czasu pracy. Skutkiem tego przedwcześnie nadwerężają poważnie swe siły i zdrowie. Przy tym zakres państwowy pomocy lekarskiej jest nader zwężony i zupełnie nie obejmuje planowej akcji zapobiegawczej i wypoczynkowej, na karb przeto braku należytej opieki lekarskiej, ciężkich warunków pracy położyć należy częste przypadki przedwczesnej utraty zdolności pracownika państwowego do służby i pracy zarobkowej w ogóle. Skoro zaś przypadki te są tak liczne, iż czynią przy wymiarze zaopatrzeń poważną różnicę, organizacje pracownicze uważają, iż to najlepiej dowodzi konieczności polepszenia warunków pracy pod względem wymagań higieny i zdrowotności oraz pomocy lekar-

skiej w służbie czynnej, nigdy zaś pogorszenia praw emerytalnych.

Przekazanie decyzji w tych sprawach uznaniu władz stanowić będzie źródło częstego rozgoryczenia, a nie raz może i krzywdy oraz słusznych zarzutów, bowiem względy, którymi kierować się będą władze po obiektywnym orzeczeniu komisji lekarskiej w zakresie całokształtu warunków pracy i stanu zdrowia, mogą tylko leżeć w płaszczyźnie fiskalnej lub przeważnie subiektywnej ocenie służbowej.

c) Projekt posła Ostafina przewiduje wprowadzenie na pokrycie wydatku związanego z cofnięciem dekretów z r. 1935 specjalnych opłat od emerytów w wysokości zmian, co budzi wśród sfer pracowniczych zasadnicze zastrzeżenia ze względu na to, że po reformie uposażeń w dniu 1 lutego 1934 r. podstawa wymiaru emerytury została obniżona przeszło o 8%, to jest tyle, ile wynoszą opłaty emerytalne, które wraz z podatkiem dochodowym płacą procownicy w postaci zredukowanych norm uposażenia.

Jeśli więc podstawa wymiaru obniżona została poniżej 92 proc., a nadto emeryci ponoszą znaczny ciężar podatku specjalnego, należy uznać obecny poziom zaopatrzeń za nader niski i przy stałym wzroście kosztów utrzymania dalsze obniżenie tego poziomu w drodze wprowadzenia projektowanych przez posła Ostafina dalszych opłat za niemożliwe.

Przedstawiając powyższe, mamy nadzieję, iż Pan Prezes Rady Ministrów przychyli się do prośby ogółu pracowników państwowych.

DODATEK KASOWY

Wiele się już mówiło i pisało o konieczności przydzielenia pracownikom działów kasowych pewnego stałego dodatku będącego rezerwą na manka.

Ponieważ braki kasowe zdarzają się coraz częściej, cała sprawa urasta do rozmiarów zagadnienia pierwszorzędnej wagi i dojrzała już całkowicie do ostatecznego załatwienia.

Co do konieczności przyznania pracownikom działów kasowych dodatku na braki — nikt, zdaje się, nie ma wątpliwości, i sprawa ta była nawet w swoim czasie tak aktualną, że wstawiono już odpowiednią pozycję do budżetu Przedsiębiorstwa. Jedynym hamulcem, który definitywne rozstrzygnięcie wstrzymał, była obawa przed znaczną, rzekomo, sumę wydatku na ten cel.

Czy tak jest w istocie?

Czy suma taka nadwyrężyłaby budżet Przedsiębiorstwa? — Na te pytania postaramy się w dalszym ciągu odpowiedzieć.

Weźmy za punkt wyjścia sytuację pracownika zatrudnionego w dziale kasowym.

Przydział na kasę uważa on za wyrządzoną mu krzywdę — czemu nie możemy się dziwić — i zazdrosnym okiem spogląda na tych kolegów, którym los przydzielił tylko samą pracę, bez ryzyka, którzy wiedzą, że „na pierwszego" otrzymają swe pobory w całości. To też nie przepuści on żadnej okazji, by z tego działu „uciec" na stanowisko bardziej bezpieczne, gdzie jego nerwy odpoczną.

Dlatego też sprawa obsadzenia stanowisk kasowych jest niezmiernie trudna.

Brak jest personelu, który obok nabytej rutyny, wykazywałby jeszcze odpowiednie cechy psychiczne, — a jeśli już taki się znajdzie — pierwsza „wpadka" kasowa i pierwsze „potrącenie" rozgorycza go i zniechęca do pracy — co, w rezultacie, stanowi podkład dla strat, nietylko moralnych, Przedsiębiorstwa. Po kilku takich „wpadach", pomijając już zalecenia instrukcji, elementarna słuszność wskazuje „zdjęcie" pracownika z kasy i przydzielenie na jego miejsce drugiego, który „swoje musi odcierpieć". Wiemy wszyscy, że w rzeczywistości właśnie taki system ma miejsce.

Pracownik zatrudniony w okienku kasowym czynności swe wykonywuje w atmosfarze ustawicznego pośpiechu. Nerwowy nastrój oczekujących „za okienkiem" interesantów, — zniewala go szybkiego liczenia pieniędzy, nie pozwala mu na dokładne obejrzenie banknotów i monet, celem odróżnienia udatnych falsyfikatów, przynoszonych najczęściej przez klijentelę nieuporządkowaną drobnicą, co powoduje zatarasowanie „okienka", i zmusza kasjera kasjera do przyśpieszenia tempa pracy — aby czemprędzej połknąć narosły w tym czasie przed okienkiem „ogonek" zanim dojrzy go czuwające oko przełożonego.

Cała bieda jest dopiero wtedy, gdy jakiś „dobrze poinformowany" klient uprze się nabyć znaczek lub kartkę za 10 groszy właśnie u niego, w momencie gdy przyjmuje większą wpłatę. Kasjer odrywa się od tysięcy złotych by czemprędzej dokonać groszową tranzakcję wymagającego i niewyrozumiałego klienta.

Ten swoisty „system fordowski", którego transmisją, nadającą tempo pracy jest przewijający się przed okienkiem różnorodny wąż klienteli, nie jest jednak dla naszego kasjera jedynym dopingiem.

Oto z drugiej strony specyficzne właściwości służby pocztowej zmuszają go do pracy z zegarkiem, lub raczej ze stoperem w ręku. „Okienko" już zamknięte, lecz trzeba jeszcze „zarobić" nadmiar, przeliczyć, wypełnić rewersy i dokonać całej skomplikowanej manipulacji, gdy tymczasem odsyłkę już trzeba wysłać, wóz już czeka, naglony czasem konwojent niecierpliwi się i t. d.

Czy jednak z chwilą uzgodnienia kasy i wysłania nadmiaru odpowiedzialności pracownika kasowego skończyła się? — tak by się zdawało.

Lecz tymczasem po kilku dniach przychodzi „usterka" np. z Banku Polskiego, zawiadamiająca, że w takim a w takim nadmiarze brak było 2 szt. banknotów po 20 zł. „na dowód" czego załącza się komisyjnie podpisaną „opaskę" lub „chorągiewkę". Biedny „kasjer"! Zdawało mu się, że skoro kasa była uzgodniona, pieniądze sam przeliczył i liczył z nim komisyjnie drugi pracownik „zarabiający" nadmiar, że skoro wszystko podpisali i w porządku odesłali — to chyba wszystko już jest załatwione. Tymczasem jest „czarno na białym" brak 40 złotych. Nie ma on przecież żadnej możności sprawdzić czy „opaska" była naprawdę w porządku, czy też nie; jego gwarancją była zgodność kasy i komisyjne przeliczenie nadmiaru. Teraz tylko pozostaje mu wierzyć, że jest brak i pisać wyjaśnienia, że „krytycznego dnia" był b. opanowany, kasa zgadzała się i że „więcej w tej sprawie nic powiedzieć nie może," — a „na pierwszego" otrzyma swą skromną pensję o te 40 zł. mniejszą.

Zresztą ów „pierwszy" stanowiący atrakcję dla wszystkich pracowników, — dla pracownika działu kasowego jest koszmarem, którego wolałby nie oglądać nawet we śnie. Kilkakrotnie wzmożony napływ interesantów, przyśpieszony ruch w urzędzie — wszystko to, przedłużając godziny jego pracy i wyczerpując do ostateczności, stanowi tło nowej „wpadki" z przemęczenia, nowego braku, nowego potrącenia itd.

Pracownicy kasowi Banku Polskiego, P. K. O. licznych banków prywatnych, oraz urzędów skarbowych (których skromne uposażenia omawiał ostatnio Minister Skarbu na komisji budżetowej), — wszyscy oni mają przyznawane dodatki na manko, stanowiące rekompensatę za ciężką, odpowiedzialną i ryzykowną pracę kasjera.

O ile jest jednak lepszym ich położenie w porównaniu z „kasjerem z poczty".

Oto przychodzi do urzędu pocztowego w asyście woźnego, kasjer urzędu skarbowego ze swym całodziennym „targiem". Pracę na okienku zakończył o 1-ej, miał czas wszystko bez pośpiechu przeliczyć i sprawdzić, i obecnie wpłaca swą „kasę", a z chwilą otrzymania „pokwitowania" wszelka odpowiedzialność z niego spada, — nikt mu nie ma prawa powiedzieć, że tam był falsyfikat, że brak było w rulonie 2-ch monet — bo on ma w ręku pokwitowanie — legitymację, że pieniądze oddał w porządku. Jak z tego wynika warunki kasjera skarbowego są znacznie lepsze, a mimo to ma dodatek na braki kasowe.

Tymczasem dla pracownika, nad którego okienkiem wisi napis „wpłaty P. K. O.", kasjer urzędu skarbowego jest tylko jednym z klientów, całodzienny „targ" tamtego, jest tylko skromnym wynikiem obrotu „tego". Jest on w dodatku klientem tarasującym okienko na dobry kwadrans — przez który narasta za nim ogonek zniecierpliwionej publiczności, zdziwionej że „ten urzędnik tak wolno pracuje".

Spójrzmy teraz na publiczność w P. K. O., urzędzie skarbowym, czy w banku prywatnym — zachowuje się ona tam jakoś „inaczej", poprostu — grzeczniej, niż na poczcie. Niewiadomo, czy imponuje jej bardziej piękna sala, wykładana marmurem, czy też pewność siebie lepiej uposażonego i wyrozumialej traktowanego „urzędnika".

W stawianych zawsze za wzór przedsiębiorstwom państwowym — przedsiębior stwach prywatnych, np. w bankach, kasjer jest „oczkiem w głowie", jest to stanowisko lepiej płatne od innych, a reszta pracowników i przełożeni odnoszą się do kasjera z pewną dyskretną rezerwą, honorując w ten sposób odpowiedzialność i ryzykowność jego pracy.

Nie chcemy przez to wszystko zmniejszyć znaczenia pracy „tamtych" pracowników, nie nastajemy na ich „dodatki" i gratyfikacje — chcemy tylko wysnuć wniosek, że jeśli tamci dodatki mają — to tymbardziej winien je mieć skromnie uposażony, w bez porównania gorszych warunkach pracujących, pracownik kasowy na Poczcie.

Widzimy więc, że sprawa przyznania dodatków na braki kasowe dla pracowników działów kasowych w naszym Przedsiębiorstwie ,jest postulatem elementarnej słuszności, postulatem, którego zrealizowa-

nie przysporzy Przedsiębiorstwu niewątpliwe korzyści — gdyż jest rzeczą dawno stwierdzoną przez naukową organizację pracy, że pełnowartościowym pracownikiem, jest tylko pracownik dobrze płatny, któremu troska o byt i o elementarne potrzeby egzystencji nie przesłania wyznaczonego odcinka pracy.

A teraz zastanówmy się, czy koszty związane z realizacją tego postulatu rzeczywiście wyglądają tak groźnie.

Przede wszystkim komu należałoby te dodatki przyznać?

Ogólnie — pracownikom kasowym, t. zn. zatrudnionym „na kasach" (stanowiska wpłat i wypłat czekowych i oszczędnościowych P. K. O., przyjmowanie i wypłata przekazów, w większych urzędach kasy główne, oraz te ze stanowisk, które mają do czynienia z większymi obrotami pieniężnymi np. hurtowa sprzedaż znaczków itp.)

Asygnowanie takiego dodatku, sądzimy, że powinno być rozwiązane analogicznie do dodatków funkcyjnych; byłby to dodatek za funkcje kasowe — rekompensata za zwiększoną pracę i ryzyko, oraz pewnego rodzaju odszkodowanie za pracę bardziej absorbującą uwagę i nerwy.

Przyjęcie innych systemów, jak np. stworzenie jakiegoś funduszu wiszącego na kontach poszczególnych pracowników, z którego czerpane byłyby pokrycia za powstałe braki, zdaniem naszym mogłoby się stać przyczyną pewnych nieuniknionych niebezpieczeństw — i minęłoby się zupełnie z celem.

Przypuszczalnie wydatek na ten cel nie powinien przekroczyć w całym Przedsiębiorstwie rocznie 600 tys. złotych — co napewno nie zaważyłoby na budżecie Przedsiębiorstwa, tymbardziej, że wstępujemy w okres pomyślniejszej koniunktury gospodarczej, i że życie wysuwa konieczność rewizji płac w ostatnich grupach, w związku choćby, z towarzyszącą każdej poprawie koniunktury, tendencją zwyżkową cen.

Za tę cenę Przedsiębiorstwo zyskałoby jednak bardzo wiele.

Natychmiastowym efektem zrealizowania sprawy dodatków, byłby napływ wykwalifikowanych i zrutynizowanych, a zatem pełnowartościowych, sił pracowniczych, które kryją się obecnie zdala od groźnej wizji „kasy", na której się już kiedyś „sparzyli".

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że właśnie przede wszystkim napływ chętnych i pełnowartościowych sił pracowniczych na stanowiska kasowe przyczyni się do podniesienia poziomu pracy, co niewątpliwie leży w interesie Przedsiębiorstwa.

Dlatego też raz jeszcze alarmujemy w tej sprawie czynniki miarodajne, w imię dobrze zrozumianego interesu Przedsiębiorstwa, i w imię polepszenia doli pracowników kasowych.

O krzywdzących normach urlopów wypoczynkowych

Zbliża się z utęsknieniem przez każdego pracownika wyglądany okres urlopów. Ciężka i żmudna praca pocztowa zostanie uwieńczona kilkutygodniowym wypoczynkiem, który pozwoli na chwilę wytchnienia, przerwie szare pasmo męczących, monotonnych dni i pozwoli na nabranie sił i energii do dalszej pracy.

Przed okresem tym uważam za pożyteczne przypomnieć o krzywdzie, jaką szerokim rzeszom pracowników wyrządziła nowa ustawa o stosunku służbowym pracowników państw, przeds. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", umieszczona w Dzienniku Urzędowym Nr. 2 z dnia 31 stycznia 1934 r.

Traktujący o normach urlopowych § 43 powołanej ustawy, między innymi głosi, że normy urlopowe uzależnione są od posiadanej grupy uposażeniowej.

I cóż ten paragraf stwarza? Ano taki stan, że pracownik młodszy latami służby, o gorszych kwalifikacjach, lecz posiadający wyższą grupę uposażenia, korzysta z dłuższego okresu wypoczynkowego, niż jego starszy służbą i pełniący odpowiedzialniejsze czynności kolega.

Sądzę, że komentarze są tu zbyteczne.

Ustawodawca podzielił pracowników pocztowych na dwie kategorie, uprzywilejowanych i pokrzywdzonych, — nie licząc się z tym, że pracują oni na ogół w identycznych warunkach.

Ponadto niewątpliwą jest rzeczą, że awanse w dzisiejszych czasach można zaliczyć do rzeczy nadzwyczajnych i porównać je do głównej wygranej na loterii.

Na ogół są one — przynajmniej w oczach szerokich mas — rzeczą przypadku, niezależnego od lat służby i kwalifikacji. Wstrzymanie awansów na lat kilka, a następnie awansowanie znikomego procentu pracowników według klucza niemożliwego do odcyfrowania dla szarego pracownika pocztowego — stwarza sytuację paradoksalną.

Istniejąca dotychczas sytuacja jest tak rażąco krzywdzącą, że jaknajrychlej należałoby znaleźć z niej wyjście; przecież urlop i uposażenie winny się ściśle wiązać z latami służby, bo organizm wyczerpany kilkunastoletnią służbą wymaga dłuższego wypoczynku, niż organizm tą służbą mniej wyczerpany, z uwagi na mniejszą ilość przepracowanych lat.

Okazuje się jednak, że czynnik ten absolutnie nie był brany w rachubę, a sprawę rozstrzygną przypadek „SZCZĘŚLIWIE OTRZYMANY AWANS".

Czyżby ustawodawca był zdania, że pracownik posiadający wyższą grupę uposażenia szybciej zużywał swe zdrowie, z przyczyny noszenia wyższego — odmiennego — tytułu i pobierania większego uposażenia?

Nie mam zamiaru krytykować ustawy. Nie ośmielam się tego czynić od chwili, gdy powiedziano mi, że urzędnikowi nie wolno krytykować ustaw, gdyż jest to zaprzeczenie władzy.

Jednak czas urlopów zbliża się i masy pokrzywdzonych pracowników czekają.

Z samozaparciem pracują we dnie i w nocy.

Czynią wszystko, by zapewnić przedsiębiorstwu rozwój i rozkwit. Pracują nie po 48, a po 70 i 80 godzin tygodniowo. Nie znają świąt. Nie korzystają z angielskich sobót. Nie otrzymują remuneracji i wynagrodzeń za przepracowane godziny nadliczbowe. Nie ma w Polsce robotnika, któryby pracował tyle godzin tygodniowo, ile pracuje pracownik pocztowy, bo robotnika broni ustawa o pracy, związki zawodowe, prasa i ulica.

To też poczucie żalu, goryczy i świadomość niezasłużonej krzywdy nurtuje szerokie rzesze pracowników pocztowych.

Nie nauczono ich krzyczeć, a nauczono pracować.

To też pracują z samozaparciem, chcą jednak równej, opartej na sprawiedliwości, miary i jednakowej oceny pracy. Równe obowiązki — równe prawa.

Ustawa krzywdzi nas rażąco, to też w poczuciu krzywdy uważamy za konieczne znowelizowanie jej w kierunku wymiaru urlopów wypoczynkowych według lat służby.

Stefan Giergielewicz.

Przeniesienia i zamiany miejsc służbowych

Kwestia, o której chcę mówić, być może, wydawać się będzie obojętną dla szerokiego ogółu pracowników pocztowych, w rzeczywistości jednak sprawa ta ma znaczenie poważne i bodajże zasadnicze.

Chcę mówić o miejscu pracy, lecz nie o miejscu pracy w pojęciu organizacyjnym, a o miejscu pracy w pojęciu geograficznym, które dla pracownika pocztowego ma znaczenie nie mniej zasadnicze. Chcę mówić o sprawie przeniesień służbowych pracowników.

Pomówimy więc o sprawie miejsca pracy, czy miejsca służby pracowników w większych, względnie największych miejscowościach, w których znajduje się kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt placówek pocztowych.

Są to wyłącznie największe miasta, nie mówiąc już o takicl. ośrodkach, jak: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Katowice, Wilno itd.

W miastach tych niewielki zaledwie odsetek pracowników zamieszkuje w pobliżu miejsca służby, większość ich zamieszkuje z dala od miejsca służby i aby się dostać do miejsca służby, często 2 razy dziennie, traci nie tylko wiele czasu, przeznaczonego na odpoczynek, lecz nadto, uszczuplając swoje skromne dochody, musi opłacać środki lokomocji (tramwaj, autobus, kolejkę, kolej).

Możnaby przejść nad tym do porządku dziennego, gdyż w taki sam sposób dziesiątki tysięcy ludzi podąża do swych warsztatów pracy — my jednak pracownicy pocztowi jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nasze warsztaty pracy znajdują się w większych ośrodkach w ich różnych punktach, nie tylko w centrum, lecz i na krańcach, i przy stosunkowo niewielkim wysiłku, jeśli nie wszyscy pracownicy, to jednak znaczna ich część mogłaby pracować w pobliżu naszych mieszkań.

Sprawa dlatego jest ważna i warta omówienia, że dotyczy zarówno pracowników jak i ich pracodawcę Przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Pracownik zamieszkały w pobliżu, chętniej pracuje, w miarę potrzeby, poza godzinami urzędowymi, chętniej zgłasza się do pracy, w miarę potrzeby, powtórnie w tym samym dniu, tam, gdzie służbę pełni bez przerwy, zgłasza się do pracy niezmęczony drogą przebytą, na przybycie jego do pracy zawsze można liczyć, gdyż jest on zależny tylko sam od siebie, a nie od sprawności środków komunikacyjnych.

Mogę się spotkać z uwagami, że sprawa nie potrzebuje omawiań, gdyż nasze władze przełożone zawsze przyjmują pod uwagę miejsca zamieszkania pracownika, przy określaniu dla niego miejsca służby.

Wiem jednak z doświadczenia, że w rzeczywistości bywa jednak inaczej.

Prośba pracownika o przeniesienie z jednego urzędu do drugiego w tej samej miejscowości, umotywowana bliskością miejsca zamieszkania od nowego miejsca służby, jest najczęściej załatwiana odmownie i najczęściej bez podania dowodów, co zdaje się świadczyć, że argument pracownika nie był brany pod uwagę.

Przy niewielkiej dozie szczerych chęci możnaby jednak wielu pracownikom ułatwić i tak ciężkie życie.

Oczywiście sprawy tej nie można traktować doraźnie i szablonowo.

Wiele podań o przeniesienie z jednego urzędu do drugiego musi być z różnych względów załatwiane odmownie.

Częstokroć władze celowo przenoszą pracownika zdala od miejsca zamieszkania, traktując takie przeniesienie, jako środek wychowawczy.

Gdyby jednak sprawa przeniesień traktowana była planowo i pod kątem przyjścia z pomocą pracownikom, to prawdopodobnie wyniki byłyby bardziej dodatnie i o sprawie tej nie potrzeba byłoby mówić.

W dzisiejszych warunkach mieszkaniowych, kiedy pracownik, siłą rzeczy, nie ma wyboru miejsca zamieszkania, lecz mieszka tam, gdzie musi — miejsce służby pracownika powinno być ściśle łączone z miejscem zamieszkania pracownika.

Mówiąc o rozwiązaniu tej sprawy w większych ośrodkach, twierdzimy, że przynajmniej częściowe rozwiązanie tej sprawy nie wydaje się zbyt trudne.

Rzecz oczywista, że przy ogólnym systemie doraźnego załatwiania pojedyńczych podań — sprawy tej nie da się załatwić.

Gdyby jednak władze nasze przejawiły większą życzliwość w tej sprawie, ustaliły pewne terminy do składania podań o przeniesienie i rozpatrywały je nie pojedyńczo, lecz w większej ilości, to prawdopodobnie po wyeliminowaniu podań, których z tych, czy innych względów nie możnaby załatwić przychylnie — większa ich część w myśl interesów pracownika i interesów administracji załatwiona byłaby pomyślnie.

Uważamy, że terminy miesięczne a w najgorszym wypadku kwartalne, w jakich rozpatrywanoby stale wpływające podania, nie mogłyby zbytnio absorbować administracji.

Każdy pracownik, wiedząc, że jego podanie o przeniesienie będzie załatwione w pewnym ściśle określonym terminie bezstronnie i życzliwie, czekałby cierpliwie na rezultat i nie potrzebowałby szukać dróg pobocznych o przychylne załatwienie swego podania.

Mówiąc do tej pory o sprawie przeniesień pracowników do placówek pocztowych, mających siedzibę w tej samej miejscowości, nie możemy pominąć milczeniem sprawy przeniesień i w szerszym terenie, to jest w obrębie tego samego okręgu Dyrekcyjnego, a zwłaszcza przy przeniesieniach z jednego okręgu do drugiego.

I w tym wypadku sprawa nie jest traktowana pomyślnie dla pracowników.

Tu już złożenie podania nie wystarcza. Trzeba je dokładnie motywować, trzeba je składać kilka razy i niekiedy parę lat czekać na odpowiedź.

A przecież i tu tylko dobra wola i odrobina szczerych chęci mogłaby cały szereg spraw ułatwić po myśli życzeń pracowników.

I tu również rozpatrując dorywczo poszczególne podania nie planowo i nie w pewnych ściśle określonych terminach i licząc się tylko życzeniem poszczególnego pracownika — czasami z tych czy innych względów przychylne załatwienie jego prośby jest poprostu niemożliwe.

Jeśli się rozpatruje jednocześnie kilka kilkadziesiąt czy kilkaset podań o przeniesienie, to niewątpliwie jeśli nie wszystkie, to pewna większa lub mniejsza część ich załatwiona byłaby bez trudności.

W wielu bowiem wypadkach życzenia poszczególnych pracowników zbiegałyby się, umożliwiając pomyślne ich załatwienie.

A przecież mówiąc szczerze, sprawa miejsca służbowego jest bardzo często dla pracownika sprawą tak ważną, że stanowiącą prawie o całym jego życiu. To też miejmy nadzieję, że władze nasze, które już tyle razy wniknęły w dolę i niedolę pracowników, zajmą i w skonkretyzowaniu sprawy przeniesień stanowisko życzliwe.

Nie możemy pominąć milczeniem sprawy przeniesień pracowników, z tak zwanych „względów służbowych".

W jednych wypadkach władze karzą w ten sposób pracownika, w drugich zaś przeniesienie odbywa się ze względu na zmniejszenie składu osobowego danej placówki, zmianą warunków pracy w placówce, a nawet, czasem, ze względu na konieczność podniesienia dochodowości poszczególnych placówek.

To też ostatnio może rzadziej, lecz i teraz się zdarza, że pracownik, który w miejscu służby stworzył sobie możliwe warunki bytowania, jest przeniesiony bez zrozumiałych dla niego powodów do innej miejscowości i wskutek tego kilkuletni, czy nawet kilkunastoletni dorobek jego pracy jest zniszczony.

Czy można się dziwić, że poszkodowany pracownik używa wszelkich możliwych sposobów, aby z powrotem wrócić do miejsca dawnej służby, gdzie warunki życia, w jego pojęciu, są lepsze i znośniejsze.

Wydaje się nam, że sprawa przeniesienia ze względów służbowych winna być jeśli nie zupełnie zaniechana, to w każdym razie ograniczona do minimum.

Władze mają zawsze możność w ten czy inny sposób ukarać pracownika, o ile na to zasłużył, bez uciekania się do tak surowego środka, który częstokroć jeśli nie całkowicie zrujnuje, to w każdym razie zbyt dotkliwie odbija się na stanie materialnym i na psychice pracownika.

Aby zagadnienię było możliwie najszerzej wyczerpane musimy omówić sprawy przeniesień agentów pocztowych.

Ta kategoria pracowników bardzo mizernie wyposażona najwięcej odczuwa skutki przeniesień, o ile oczywiście nie dzieje się to na skutek własnej prośby tych pracowników.

Samo wyznaczenie agenta pocztowego do miejscowości, z którą nie jest związany, już jest krzywdą, a co dopiero mówić o przeniesieniu go za karę z jednej miejscowości do drugiej. O sprawie agentów pocztowych powinniśmy obszerniej pomówić, tu chcemy nadmienić tylko, że system przeniesień agentów, o ile nie działa wyłącznie na skutek ich prośby w ogóle winien być zaniechany.

Wracając do sprawy przeniesień pracowników, jako do całości, chcemy zwrócić uwagę na jeden ze sposobów, jakich używają pracownicy, chcący przyśpieszyć sprawę swego przeniesienia.

Ponieważ wiedzą, że przeniesienie ich w zasadzie jest możliwe tylko na wakujące miejsca w przyszłym miejscu służby, poszukują chętnych do przeniesień pracowników na swe miejsce, za pomocą ogłoszeń w wydawnictwach związkowych.

Niestety, ogłoszenia te nie zawsze odnoszą skutek, gdyż czasopisma związkowe docierają nie do każdego pracownika (docierają tylko do członków związku), a nadto w miejscowości, do której chce się przenieść pracownik niema reflektanta na przeniesienie się do miejscowości, w której pracuje oferent.

Sądzimy, że tu z pomocą tym pracownikom mogłoby przyjść urzędowe wydawnictwo, jakim jest Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Dziennik ten dociera z reguły do każdego pracownika i jest czytany z samego obowiązku.

Gdyby władze rozważyły możliwość i w dziale nieurzędowym Dziennika umożliwiły zamieszczanie ogłoszeń bezpłatnych lub za niewielką opłatą, to niewątpliwie byłaby to już w samym założeniu rzecz o poważnym znaczeniu dla pracowników, a może nawet i pewien nieznaczny dochód, pokrywający częściowo druk Dziennika Urzędowego.

O ZMIANĘ USTAWY UPOSAŻENIOWEJ

W czasie tegorocznej dyskusji budżetowej w Sejmie padła z ust przedstawiciela rządu zapowiedź wydania nowej ustawy uposażeniowej dla wszystkich Pracowników Państwowych. Ustawa ta ma zastąpić ustawę uposażeniową z 1934 r. i ma odnosić się do pracowników wszystkich resortów i przedsiębiorstw państwowych, z wyłączeniem wojska i sądownictwa. Według lakonicznej zapowiedzi rządowej zostanie ona wniesiona do Sejmu na najbliższej sesji budżetowej tj. pod koniec br. i zacznie obowiązywać od kwietnia 1938 r.

Wprawdzie od wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej dzieli świat urzędniczy długi okres czasu, jednak prace nad tą ustawą w Ministerstwie Skarbu są już w pełnym toku i dlatego wyrażenie ogólnych uwag na temat tak ważnej dla pracowników państwowych ustawy jest zupełnie na czasie. Jest to tym bardziej wskazane, że prace nad tą ustawą są zakonspirowane i zainteresowani tj. urzędnicy państwowi nie mają — poza pracą codzienną i zawodową — większego wpływu na ostateczną redakcję tej ustawy.

Trzeba więc wyrazić życzenie pod adresem autorów nowej ustawy, aby zniósłszy przywileje pewnych kół, uwzględniła w równej mierze interesy wszystkich pracowników państwowych, przeprowadzając w praktyce tak modne dziś w teorii „równanie w dół". Przede wszystkim autorzy muszą liczyć się z tym, że w ostatnim trzechleciu położenie materialne pracowników państwowych, płatnych według niższych i średnich grup, uległo radykalnej zmianie na gorsze. Zredukowane do minimum pobory tych pracowników, pozbawione wszelkich dodatków mieszkaniowych, rodzinnych i szkolnych, w większości wypadków nie wystarczają na utrzymanie pracownika wraz z rodziną i stawiają go na skraju nędzy. Gdy nadto weźmie się pod uwagę postępującą z dnia na dzień zwyżkę artykułów pierwszej potrzeby, konieczność reformy ustawy uposażeniowej w kierunku zwyżki uposażeń pracowników grup niższych i średnich staje się tym więcej uzasadnioną.

Ale chodzi równocześnie o to, żeby wydanie nowej ustawy uposażeniowej nie było okazją do nowych oszczędności na poborach urzędniczych, gdyż dotychczasowa praktyka upoważnia do wyrażenia poważnych obaw. Pracownikom grup niższych i średnich nic już z uposażenia nie można odjąć przeciwnie, trzeba im corychlej dodać tyle przynajmniej, by mogli utrzymać się, bez potrzeby tak radykalnych środków zaradczych jak t. zw. pożyczki oddłużeniowe. Natomiast można i należy poczynić pewne obniżki poborów pracowników grup wyższych, pobierających nadto wysokie dodatki funkcyjne, zwłaszcza, że to pozwoli na zwiększenie głodowych pensyj t. zw. dołów pracowniczych bez większych ofiar ze strony Skarbu Państwa.

Specjalnie o ile chodzi o pracowników państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" to przyjęli oni zapowiedź zmiany ustawy uposażeniowej z dużym i radosnym zainteresowaniem, licząc na to, że w każdym razie będzie ona korzystniejsza od dotychczasowej ustawy uposażeniowej z 1934 r.

Nie wdając się w szczegóły, dziś pozwolimy sobie zwrócić uwagę na dwa wypadki t. zw. „inelegantiae iuris" w tej ustawie, która mimo 3-letniego okresu jej obowiązywania do dziś dnia są aktualne i dają się ujemnie odczuwać w życiu ekonomicznym pocztowców.

Chodzi o komplikacje, jakie w niektórych wypadkach zachodzą w związku z istnieniem zasiłków wyrównawczych i dodatków funkcyjnych. Przy zaszeregowaniu pracowników pocztowych do nowych grup uposażeniowych wzięto, jak wiadomo, za podstawę pobory netto pracownika. Ponieważ poważną pozycję w tych „nettowych" poborach pracownika stanowił dodatek mieszkaniowy, zależny w swej wysokości od klasy miejscowości, w której pracownik pełnił służbę w dniu 1 stycznia 1934 r. więc siłą rzeczy pracownicy zatrudnieni w dniu 1 stycznia 1934 roku w urzędach położonych na terenie większych miast otrzymali przy zaszeregowaniu wyższe grupy uposażeniowe, względnie większe zasiłki wyrównawcze niż pracownicy, którzy w tym krytycznym dniu mieli przydziały służbowe w miejscowościach, gdzie przyznawano mniejszy dodatek mieszkaniowy. Jak dotąd wszystko byłoby w porządku. Pracownik pełniący służbę w dużym mieście ma zasadniczo większe wydatki od pracownika zatrudnionego na mniej lub więcej deskami zabitej prowincji. Przede wszystkim musi płacić więcej za najem mieszkania, a oprócz tego ceny artykułów pierwszej potrzeby są tu wyższe niż na wsi i małym miasteczku. Nic więc dziwnego, że przyznano mu o kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych większy dodatek wyrównawczy, względnie przy szczęśliwym zbiegu okoliczności wyższą grupę uposażeniową. Poważnie komplikuje jednak sprawę ruch służbowy pracowników, wywołany czy to zarządzeniami władzy przełożonej, czy też innymi okolicznościami, które zmuszają pracownika do opuszczenia dotychczasowego miejsca służbowego. Wszyscy dobrze wiemy, że przeniesienia pracowników są mimo wszystko dość częste. Niewątpliwie najczęściej zachodzą przeniesienia pracowników z małych urzędów prowincjonalnych, które zostają przemianowane na agencje pocztowe, względnie gdzie następuje redukcja etatów, do urzędów położonych na terenie dużych miast, gdzie koszty utrzymania i mieszkania są znacznie wyższe niż w miejscowości, gdzie dany pracownik dotąd pełnił służbę. Tymczasem nasza ustawa uposażeniowa nie przewiduje żadnej zmiany w uposażeniu takiego pracownika.

W praktyce życia często więc zachodzić będzie taka sytuacja, że pracownik, przeniesiony po 1 stycznia 1934 r. do droższej miejscowości pobierać będzie uposażenie o jedną grupę niższą, względnie o kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych zasiłku wyrównawczego mniejsze od pracownika, posiadającego taką samą ilość lat służby i takie same kwalifikacje, mającego tylko to szczęście że akurat w dniu 1 stycznia 1934 roku pracował w danej miejscowości. Trzeba przyznać, że dawna ustawa uposażeniowa, operująca ruchomym dodatkiem mieszkaniowym lepiej realizowała w tym względzie postulaty sprawiedliwości i słuszności niż obecna ustawa, mająca z natury rzeczy stanowić wyraz postępu w stosunku do dawnej. Podobne uwagi nasuwają się dalej odnośnie pobieranych poprzednio dodatków ekonomicznych. Z punktu bowiem widzenia słuszności nie jest chyba w zupełnym porządku fakt, że jakiś pracownik, który w dniu 1-go stycznia 1934 r. posiadał poślubioną towarzyszkę życia pobiera wyższe uposażenie, względnie większy zasiłek wyrównawczy, od pracownika, który „popełnił" małżeństwo po tym terminie i co gorsza, obdarzony został jednym lub więcej dziećmi. Nasza sztywna ustawa uposażeniowa nic sobie nie robi z tego, że temu pierwszemu umiera, dajmy na to, żona i zostaje on bezdzietnym wdowcem, a temu drugiemu „szczęśliwcowi" co rok przybywa potomstwa; owszem ten pierwszy już zawsze będzie pobierać większe uposażenie niż ten drugi, który się trochę w życiu spóźnił. Te dwie sytuacje wymagałyby innego uregulowania. Uproszczenie manipulacji rachunkowej i zniesienie dotychczasowych różnic w wysokości uposażeń pracowników, piastujących te same stanowiska służbowe, osiągnięte wprawdzie zostało, ale kosztem dużych strat jednych i niczym nieuzasadnionych nieraz zysków drugich osób.

Przechodząc skolei rzeczy do uwag nad budzącym na ogół duże zastrzeżenia w szeregach pracowniczych dodatkiem funkcyjnym stwierdzić odrazu wypada niewyczerpujące, połowiczne uregulowanie tej sprawy na gruncie powołanego na wstępie rozporządzenia Rady Ministrów o posażeniu pocztowców. Budzi mianowicie duże zastrzeżenia stylizacja § 29 tego rozporządzenia, który stanowi, że „jeżeli pracownik zaawansuje do wyższej grupy uposażenia lub otrzyma dodatek funkcyjny, którego poprzednio nie otrzymywał w niższym wymiarze, zasiłek wyrównawczy będzie cofnięty lub odpowiednio zmniejszony". O ile chodzi o awans pracownika, to wszystko jest w porządku, gdy mu się wtedy odbiera, względnie zmniejsza zasiłek wyrównawczy. Tak samo o ile chodzi o przyznanie komuś dodatku funkcyjnego na czas otrzymywania tego dodatku. Co się jednak dzieje wówczas, gdy władza usunie pracownika ze stanowiska, do którego przywiązany był dodatek funkcyjny, a pracownik ten przed objęciem stanowiska kierowniczego pobierał zasiłek wyrównawczy. Otóż, niestety, rozporządzenie milczy w tym względzie. Wiemy jednak dobrze, że żadna ustawa nie jest napisana tak jasno, żeby nie wymagała jakiegoś rozumnego tłumaczenia, interpretacji, przewidzianej przez ogólne normy prawne. Praktyka a w szczególności sztuka stosowania prawa, ma uzupełniać luki w ustawie względnie tłumaczyć niejasny przepis prawny.

Gdy więc w naszym wypadku przepis prawny powiada, że zasiłek wyrównawczy zostaje pracownikowi cofnięty, względnie zmniejszony w wypadku, gdy pracownik ten otrzyma dodatek funkcyjny, którego poprzednio nie otrzymywał to nie ulega dla prawnika wątpliwości, że to cofnięcie, względnie zmniejszenie zasiłku wyrównawczego ma skuteczność prawną tylko przez czas pobierania przez tego pracownika dodatku funkcyjnego t. zn., że gdy ta okoliczność, która spowodowała ograniczenie względnie cofnięcie zasiłku wyrównawczego zaniknie t. j. gdy dodatek funkcyjny zostanie wstrzymany, zasiłek wyrównawczy znowu powinien uzyskać skuteczność prawną. Tego domaga się proste poczucie sprawiedliwości i słuszności. Niestety, w szeregu wypadków pracownicy nasi otrzymali w ostatecznym administracyjnym toku instancyi orzeczenia wprost przeciwne. Władza stanęła na stanowisku, że

pracownik, który utracił cały, względnie część zasiłku wyrównawczego na czas pobierania dodatku funkcyjnego, nie ma już prawa do tego zasiłku po cofnięciu mu dodatku funkcyjnego, mimo, że przetem zasiłek ten pobierał.

Pozwolę sobie zająć w tej sprawie odmienne stanowisko. Pracownik bowiem, który przed przyznaniem mu z zarządzenia władzy dodatku funkcyjnego, pobierał zasiłek wyrównawczy, zasiłku tego przez czas pobierania dodatku funkcyjnego nie traci, lecz prawo do zasiłku wyrównawczego spoczywa tak długo, jak długo pracownik pobiera dodatek funkcyjny, z a chwilą utraty dodatku funkcyjnego uprawnienia do zasiłku wyrównawczego automatycznie odzyskuje skuteczność prawną. W przeciwnym razie uzyskanie stanowiska kierowniczego niejednokrotnie bez starań ze strony pracownika, a potem usunięcie niefortunnie wybranego przez władzę, byłoby połączone ze specjalnie dotkliwą dla pracownika karą, wyrażającą się odebraniem mu zasiłku wyrównawczego. A wiemy wszyscy, że gdzie niema winy tam nie może być kary.

Dlatego też, gdy dziś mówi się o rewizji uposażeń, wszyscy pocztowcy oczekują zmiany tych przepisów uposażeniowych, które w praktyce okazały się niewłaściwe na normy w wyższej mierze realizujące zasady sprawiedliwości i słuszności.

W. B.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Wobec zbliżających się świąt i ciężkiego położenia materialnego pracowników p. i t., Zarząd Główny wniósł w dn. 3 bm. do Pana Ministra P. i T. następujący memoriał:

JWPanie Ministrze!

Nadchodzą święta Zmartwychwstania Pańskiego, które z uwagi na swe uroczyste znaczenie pozwalały szerokim rzeczom — oczywiście przed laty — zapominać o troskach dnia codziennego.

Obecnie nieliczni tylko mogą spokojnie oczekiwać świąt Wielkiejnocy z myślą o odpowiednim ich spędzeniu, gdyż większość pracownicza, a szczególnie pocztowa i to razem z rodzinami, od dłuższego już czasu, nie może pozwolić sobie nawet na najprymitywniejsze urządzenie jakichkolwiek świąt, jest bowiem wyniszczona i zadłużona długotrwającym kryzysem.

W roku bieżącym święta Wielkanocne wypadają w dodatku bardzo niekorzystnie bo w końcu miesiąca marca i z tego względu nie będziemy dalecy od prawdy jeśli powiemy, że wiele rodzin pocztowych pozbawione będzie w czasie świąt kawałka chleba.

JWPanie Ministrze! przedstawiwszy w krótkości, dobrze zresztą znany JWPanu Ministrowi stan materialny pracowników pocztowych, mamy zaszczyt prosić o łaskawe przyjście tym pracownikom z pomocą przez obdzielenie ich z okazji nadchodzących świąt zapomogami bodaj w drobnych kwotach.

Zabiegi Związków Pracowniczych o uchylenie podatku specjalnego nie odniosły pożądanego skutku i przyjście z pomocą przynajmniej w tej formie umożliwi pocztowcom nietylko, że możliwe spędzenie świąt, lecz także utrwali w wdzięcznej pamięci znamienne oświadczenie JWPana Ministra wygłoszone na terenie parlamentarnym.

Przed urlopami

Obecnie już zaledwie miesiąc dzieli nas od kwietnia, w którym rozpoczyna się nowy okres urlopowy dla pracowników pocztowych. Z natury rzeczy z pośród szeregu najrozmaitszych spraw będących przedmiotem zainteresowań pracowniczych, wylania się sprawa urlopowa.

W dobie obecnej, kiedy naukowa organizacja pracy zdobywa sobie co raz większe uznanie i zastosowanie, zniknęły już dawniejsze zapatrywania, że urlop jest tylko złem koniecznym, któremu pod naciskiem świata pracy ulegli pracodawcy, dziś wszyscy pracodawcy zdają sobie co raz bardziej sprawę z tego, że świadczenia urlopowe na rzecz pracowników odpłacają się całkowicie, a może i z naddatkiem, w postaci wzmożenia się sprawności i wydajności pracownika, nie mówiąc już o przedłużaniu się czasokresu jego przydatności do pracy, co, wkraczając w sferę zagadnień socjalnych, mniej już może interesuje pracodawcę prywatnego, najwięcej jednak musi interesować Państwo, tak ze względu na ogólną troskę o zdrowotność i żywotność ludności jak również i ze względu na interes fiskalny, polegający na przeciwstawianiu się przedwczesnemu inwalidztwu pracy swoich funkcjonariuszów, pociągającemu za sobą zwiększenie się wydatków na emerytury.

Z tych założeń niewątpliwie wychodząc Polska, już w zaraniu swej niepodległości, określiła ustawowo swój stosunek do urlopów pracowniczych, gwarantując wszystkim zatrudnionym najemnie obywatelom prawo do rok rocznego urlopu wypoczynkowego, na koszt pracodawcy, stanowiąc jednocześnie dolną granicę urlopów na 2 tygodnie dla pracy fizycznej i na 4 tygodnie dla pracy umysłowej. Po za tą ustawą ramową, specjalne ustawy o stosunku służbowym pracowników państwowych regulują sprawy urlopowe funkcjonariuszów Państwa.

Niestety, wśród tych ustaw czy rozporządzeń, rozporządzenie Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, postawiło urlopy pracowników P. T. i T. na ostatnim, szarym końcu. Pomijając uzależnienie wymiaru urlopu od posiadanej grupy płac, co stanowi odrębny temat naszych rozważań, wymiary urlopów umysłowych pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu zostały w dolnej granicy okrojone do 3 tygodni, a w niektórych wypadkach, np. w stosunku do kontraktowych pracowników umysłowych p. t. i t. nawet do 2 tygodni, co stanowi jaskrawy kontrast z ustawą ogólną, gwarantującą każdemu obywatelowi zatrudnionemu najemnie w przedsiębiorstwach prywatnych, w dziedzinie pracy umysłowej, — urlop czterotygodniowy. Kontrast ten jest tym wyrazistszy, ile że funkcjonariusze państwowi (urzędnicy) w innych działach służby państwowej mają przyznany urlop od 4 tygodni wzwyż.

Trudno chyba zaprzeczać, że jest to wyraźne pokrzywdzenie pracowników pocztowych, a pokrzywdzenie to jest tym bardziej nie zrozumiałe, że służba pocztowo - telegraficzna ma za sobą powszechną opinię służby bardzo ciężkiej, wyczerpującej, że odbywa się w warunkach wysoce nie sprzyjających zdrowiu i ponadto w porze nocnej, w niedziele i święta.

Tak samo stała się krzywda i tej części personelu pocztowego, która otrzymawszy nomenklaturę urzędową „pracowników fizycznych", została w prawach urlopowych zrównana w całej rozciągłości z pracownikami fizycznymi w dosłownym znaczeniu tego określenia. Tymczasem, wnikając w istotę wykonywanych czynności tak zwanych dziś pocztowych pracowników fizycznych, — czy to w czynności doręczyciela pieniężnego lub listowego, czy ambulansera, segregującego przesyłki, a więc posiadającego dokładną znajomość geografii ogólnej i geografii pocztowej, czy też wnikając w pracę „pracownika fizycznego" zatrudnionego w spedycji listów czy paczek, — w czynności niższego pracownika technicznego, czy wogóle w czynności ogólne t. zw. pocztowych pracowników fizycznych, zwłaszcza w mniejszych urzędach pocztowych, gdzie nierzadko wypełniają czynności ściśle urzędnicze, — wszędzie zobaczymy, że czynności tych nie można kwalifikować jako czynności fizycznych. Jeżeli do tego dodać takie obowiązki, jak dokonywanie protestów weksli, inkaso różnych należności, m. in. inkaso skomplikowanych należności zleceniowych itp., to każdy bezstronnie musi przyznać, że nadana tym pracownikom urzędowa nomenklatura „pracowników fizycznych", a co ważniejsze zrównanie ich w prawach urlopowych z faktycznymi pracownikami fizycznymi jest nie słuszne i krzywdzące.

Obecnie, kiedy nowy okres urlopowy jest już tuż, tuż, kiedy staje się co raz bliższy, pracownicy pocztowi po przez swoje przedstawicielstwo, związek, apelują do władz przełożonych o rewizję tej sprawy, o wyrównanie dolnej granicy urlopów dla pocztowych pracowników umysłowych do norm przyznanych innym pracownikom państwowym, t. j. do norm rozpoczynających się od czterech tygodni i o podwyższenie urlopów t. zw. pracownikom fizycznym w ten sposób, aby rozpoczynały się od trzech tygodni. Sądzimy, że rewizja taka byłaby tym możliwym w obecnych warunkach aktem uznania dla tak pochlebnie ocenianej przez nasze najwyższe władze pocztowe pracy funkcjonariuszów pocztowych i aktem sprawiedliwości jednocześnie, bowiem wszyscy umysłowi pracownicy w Polsce korzystają z urlopów co najmniej czterotygodniowych, a nasi „pracownicy fizyczni", wykonywujący czynności pośrednie, częściowo umysłowe i częściowo fizyczne uzyskaliby w ten sposób pośredni wymiar urlopowy, dostosowany do rodzaju ich czynności służbowych. Notabene, z urlopów takich, od 3 tygodni wzwyż, korzy-

stali niżsi pracownicy pocztowi do roku 1931-go.

Tu, kiedy wysuwamy racje usadniające podwyższenie norm urlopowych dla pocztowych pracowników fizycznych, możemy liczyć się z tym, że spotkamy się z jedynym kontr-argumentem, a mianowicie, że niżsi pracownicy państwowi w innych działach służby państwowej korzystają z urlopów tak samo od 2 tygodni wzwyż. Na ten ewentualny kontr-argument odpowiada różnica wykonywanej pracy niższego pracownika państwowego zatrudnionego w działach administracji państwowej. Wtedy kiedy praca niższego funkcjonariusza państwowego nie może narazić go na żadne nie zależne od niego przykre konsekwencje, — praca fizycznego pracownika pocztowego, poza znacznie zwiększonym wysiłkiem i niekorzystnymi okolicznościami jakie jej najczęściej towarzyszą, jak kurz w spedycjach, słota, mrozy, przebieganie setek pięter itp., prawie wszędzie może narazić go, tak jak i urzędnika, na osobistą, nieraz bardzo wielką, odpowiedzialność materialną, bowiem jest bardzo odpowiedzialna i niebezpieczna w całej swojej rozciągłości. Poza niebezpieczeństwem odpowiedzialności materialnej niższy pracownik pocztowy narażony jest bardzo często i na szwank osobisty, czy to w służbie technicznej, czy ambulansowej lub peronowej, czy też przez napady rabunkowe. W ofierze tej służby padło już nie jedno życie i nastąpiło nie jedno kalectwo.

Te okoliczności, te fakty są uzupełniającym argumentem na ewentualne przykłady norm urlopowych innych niższych pracowników państwowych. Po nad nimi jednak — jak to zaznaczyliśmy na wstępie tej materii — stawiamy rodzaj wykonywanych czynności w wielu wypadkach pokrewnych do czynności urzędniczych i wymagających składania nawet egzaminów fachowych, czego nie żąda się od niższych pracowników państwowych i co już samo przez się wyróżnia ich pracę jako pracę wyżej skategoryzowaną.

Rozumimy, że poruszone dotychczas sprawy wymiarów urlopów, jako wiążące się z rozporządzeniem Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu nie są zależne jedynie od woli i możliwości naszej Władzy zwierzchniej, lecz nawet przy zaincjowaniu rewizji norm urlopowych dla pracowników pocztowych w łonie Ministerstwa Poczt i Telegrafów wymagałyby przepracowania w Prezydium Rady Ministrów i uzyskania przychylnego stanowiska Rady Ministrów. Są więc to sprawy nie na zaraz, nie na dzisiaj. Są jednak w tej materii i takie zainteresowania pracowników pocztowych, których uwzględnienie, naszym zdaniem, nie nastręczałoby żadnych poważniejszych trudności. Chodzi nam mianowicie o warunki wykorzystania urlopów wypoczynkowych w ramach naszej teraźniejszości urlopowej, od nich bowiem w znacznej mierze zależy, czy udzielony pracownikowi urlop przyniesie mu maximum zadowolenia, radości życia i faktycznych korzyści dla zdrowia, co nie jest wszak obojętnym i dla instytucji pocztowej i dla Państwa. Otóż pewne sprzyjające warunki urlopowe mogą być wytworzone dla pracowników pocztowych drogą wysłuchania i wcielenia w życie tych kilku spostrzeżeń, które przytoczymy poniżej.

Pierwszym z takich sprzyjających warunków urlopowych będzie niewątpliwie dostateczna ilość sił zastępczych. Wprawdzie w ostatnich latach Ministerstwo Poczt i Telegrafów, w zrozumiałym interesie oszczędności, zdążało do przeprowadzenia urlopów za wzajemnym zastępstwem i niewątpliwie i w tym roku będzie to przewodnią ideą techniki przeprowadzania urlopów. Z naszej strony, wysnuwając niniejsze rozważania jak najbardziej obiektywnie, nie zamierzamy a priori kwestionować tego stanowiska. Pragniemy jedynie zauważyć, że w wielu bardzo wielu razach powinna nastąpić dyspensa od tej zasady, gdyż przeprowadzenie urlopów jedynie za wzajemnym zastępstwem wśród wielu placówek pocztowo - telegraficznych jest poprostu niemożliwością. Zdaje się, że nikt nie posądzi nas o przesadę lub tanie efekciarstwo jeżeli przypomnimy smutną prawdę, że w wielu jednostkach pocztowo - telegraficznych pracownicy urzędują znacznie więcej ponad planowy rozkład pracy, że służba absorbuje ich nieraz kilkanaście godzin na dobę. Tam, gdzie istnieją takie warunki służby, urlop za wzajemnym zastępstwem jest niemożliwością, a jeżeli nawet zostanie tak przeprowadzony — nie przyniesie istotnej korzyści pracownikowi, a więc nie odpowie swemu przeznaczeniu, restytuowania i przedłużania sił żywotnych pracownika. Pracownicy korzystający z urlopów w takich warunkach odchodzą na urlop bez zadowolenia, bowiem zdają sobie sprawę, że za kilkanaście dni wytchnienia odpokutują nieludzko ciężkim wysiłkiem, który z lichwiarskim procentem pochłonie uzyskany w czasie urlopu zasób energii życiowej.

Stąd — apel do naszych Władz naczelnych o niezbyt rygorystyczne przestrzeganie zasady wzajemnego zastępstwa, tam gdzie pracownicy już normalnie są przeciążeni pracą i nnastępująca myśl: — Czy nie byłoby dobrym i wskazanym aby p.p. inspektorzy pocztowi i naczelnicy urzędów obwodowych otrzymali polecenie przeprowadzenia badań w tym zakresie wraz z poleceniem nieskrępowanego a poufnego składania sprawozdań o stanie obciążenia pracą jaki zaobserwowali? Jesteśmy przekonani, że przeprowadzenie takich badań, w pewnym, zakreślonym czasokresie, dałoby naszym Władzom doskonały materiał informacyjny, orientujący gdzie należy wymagać przeprowadzenia urlopów za wzajemnym zastępstwem i gdzie dodanie sił zastępczych jest obsolutną koniecznością.

Opierając się na tych faktycznych koniecznościach wyrażamy nadzieję, że nasze Władze nie poskąpią kredytów na siły zastępcze wszędzie tam gdzie pracownicy już w normalnym toku urzędowania są przeciążeni pracą, aby w ten sposób dać im możność racjonalnego wykorzystania urlopu wypoczynkowego. Z obrotów Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, z preliminarza budżetowego na rok następny, widzimy, że dochody przedsiębiorstwa wzrastają z roku na rok — z roku na rok przeto wzrasta nawał pracy. Na najbliższy okres budżetowy przewiduje się zwiększenie dochodów o dalsze 10 milionów złotych. — Coraz większy wysiłek pracowników jest nad wątpliwość widoczny. Wszystko to daje prawo oczekiwać, że kredyty na siły zastępcze zostaną dostosowane do rzeczywistych potrzeb urlopowych.

Jednocześnie z tym wyrażamy życzenie, aby globalna kwota kredytów na siły zastępcze — urlopowe, t. j. kwota, którą przeznaczy na ten cel Ministerstwo Poczt i Telegrafów, — została rozplanowana w ten sposób, iżby największe sumy zostały wydatkowane w miesiącach letnich, od maja do września włącznie. Dla władzy asygnującej, będzie to bez znaczenia, a pozwoli na urlopowanie w lepszych miesiącach znaczniejszego procentu pracowników.

Wielkie znaczenie ma tu również ciągłość urlopu, która dziś bardzo często nie bywa zachowywana. W wielu urzędach, bowiem, od pewnego czasu zakorzenił się zwyczaj udzielania urlopów na raty. Taki urlop najczęściej bywa również zepsuty, albo i całkowicie zmarnowany, gdyż w

Potężny wzrost wkładów i rozwój działalności P. K. O. w r. 1936

(Na marginesie przemówienia Prezesa P. K. O. D-ra H. Grubera na konferencji prasowej).

W roku 1936 pomimo niesprzyjających warunków kryzysowych P. K. O. — stojąca na pierwszym miejscu pośród instytucji finansowych w Polsce — zdołała podwyższyć kapitał wkładek o kilkanaście milionów i dosięga około 900 milionów sum wkładkowych, co stanowi 1/3 wszystkich wkładów w Polsce.

Równocześnie z akcją oszczędnościową prowadzi P. K. O. cały szereg innych agend bankowych i tak obrót czekowy, udział ubezpieczeń na życie, finansowanie budownictwa i komunikacji oraz udzielanie kredytów.

Z działu popierania drobnego przemysłu i kupiectwa wymienić należy udzielanie pożyczek wekslowych i redyskont weksli oraz pożyczki lombardowe na zastaw papierów wartościowych.

P. K. O. posiada zabezpieczenie gotówki w nieruchomościach, papierach wartościowych i pewnych wekslach i to tak duże, że sięga do około 90% ogólnej wartości wkładów.

Podkreślić nadto należy, że akcja Banku P. K. O. posiada obecnie znaczenie nie tylko natury gospodarczej, ale i społecznej, roztacza bowiem troskliwą opiekę nad ciężko zarobionym i zaoszczędzonym groszem przez Polaków, przebywających za granicą i chroni ich przed wyzyskiem i nadużyciami. Ponieważ P. K. O. nie może pracować za granicą pod własną firmą, posiada Bank P. K. O. (Polska Kasa Opieki), który w tej chwili ma 4 placówki: w Paryżu, Buenos Aires, Tel Aviv i w Nowym Jorku. Oprócz tego wiele agencji załatwia interesy banku P. K. O.

Działalność P. K. O. jest bardzo doniosła, jeśli się zważy, że przez swe zbiornice, jakimi są urzędy i agencje pocztowe na terenie całego Państwa, dociera wszędzie i z drobnych wkładów stwarza potężne kapitały, które szerokim strumieniem zasilają życie gospodarcze pod postacią kredytów.

większości wypadków pracowników nie stać na luksus dwukrotnego organizowania sobie urlopu i dwukrotnego wyjazdu na wieś. Urlopy tak udzielane nie dają prawie żadnej korzyści, mijają się z celem, ponieważ przynajmniej jedna część takiego urlopu jest z reguły spędzona w miejscu urzędowania, na bezcelowym zabijaniu czasu, połączonym z nudą i niezdecydowaniem wewnętrznym.

Poza tym na niekorzystne warunki w jakich tak często uzyskują urlop pracownicy pocztowi składa się jeszcze nieświadomość, kiedy rzeczywiście urlop będzie udzielony.

Ta nieświadomość pracowników, kiedy uzyskają urlop, jest również bardzo niesprzyjającym warunkiem dla racjonalnego wykorzystania urlopu i prawie z reguły sprawia, że część urlopu zostaje zmarnowana. Jesteśmy zdania, że i temu możnaby zaradzić. Chodziłoby tylko o to, aby plany urlopowe były sporządzane dostatecznie wcześnie, a pracownicy zaraz po zatwierdzeniu tych planów—powiadamiani o okresie w którym otrzymają urlop. Naturalnie rozumimy, że czasami względy służbowe mogą tu i owdzie przeszkodzić w dostosowaniu planu do rzeczywistości. W każdym bądź razie będą to sporadyczne wypadki, które zawsze zrozumie i uzna pracownik. Dziś natomiast pracownicy w ogóle nie wiedzą jak przedstawia się sprawa ich urlopu. Dla przykładu podamy, że zdarzały się i takie „humorystyczne" wypadki, że pracownik zgłosiwszy się do służby dowiadywał się, iż może iść do domu, gdyż rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Czy taki urlop nie jest przynajmniej częściowo zmarnowany?

Wreszcie kilka słów o pracownikach obarczonych dziećmi w wieku szkolnym. Przed kilku laty ukazało się w stosunku do nich zalecenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, aby w miarę możności udzielać im urlopów w okresie szkolnych ferii wakacyjnych. Zalecenie, które spotkało się z ogólnym uznaniem personelu p. t. i t., w tym i części nie zainteresowanej osobiście, rozumiejącej jednak, że prerogatywa ta jest całkowicie uzasadniona, gdyż daje wymienionym pracownikom jedyną możliwość zorganizowania i spędzenia urlopu na łonie rodziny. Ostatnio, mniejwięcej od dwóch lat, obserwuje się nie przestrzeganie tej zasady. Sądzimy, że to dobre zalecenie mogłoby być ponownie przypomniane. Nikt przez to nie będzie pokrzywdzony, każdy pracownik prędzej czy później będzie posiadać dzieci w wieku szkolnym, a jeżeli nawet istnieją oderwane wypadki bezdzietności, czy samotności, to i wiedy tacy pracownicy muszą rozumieć i niewątpliwie rozumieją, że Państwo otacza specjalną opieką instytucję rodziny, jako podstawową komórkę społeczną.

NIEWYKORZYSTANE DOCHODY
PRZEDSIĘBIORSTWA P. P. T. i T.

W poszukiwaniu nowych źródeł zmierzających do zwiększenia dochodowości przedsiębiorstwa P. P. T. i T. czynione są olbrzymie wysiłki.

Reklama w prasie, reklama przez radjo, ulotki, afisze, ogłoszenia, akwizycja.

Przytem wszystkiem wprowadzane są coraz nowe usługi dla klienteli i rozszerzany zasięg tych usług przy jednoczesnej jaknajściślejszej kontroli, by nie dopuścić do korzystania z ofiarowanych usług przy pominięciu należnej opłaty. Drobiazgowo oblicza się ilość słów w kartach z życzeniami i pozdrowieniami, sprawdza opłaty za nadane druki i określa ich właściwość, ściga nielegalny przewóz (przemyt) korespondencji, wyszukuje przesyłek zbiorowych, bada przesyłki listowe i paczki.

I pomimo tak szczegółowej kontroli i wysiłków zmierzających w kierunku ograniczenia nadużyć i zwiększenia dochodowości kożdorocznie miljony kart pocztowych przesyłanych jest bez żadnej opłaty, powodując olbrzymie straty, przyczem przesyłanie ich jest legalne i zgodne z obowiązującemi przepisami.

Pisząc o tem mam na myśli przekazy pocztowe oraz adresy przesyłkowe na paczki.

§ 121 Ordynacji Pocztowej tom II P. 3 głosi: „Na lewym odcinku adresu pomocniczego winien nadawca umieścić swój adres. Odcinek ten służy również do bezpłatnego umieszczania doniesień pisemnych dla adresata".

§ 125 tejże Ordynacji brzmi: „Odcinka przekazu może nadawca użyć do umieszczenia korespondencji dla odbiorcy". Śmiem twierdzić, że powołane zaznaczenia powodują olbrzymie straty dla Przedsiębiorstwa.

Tak odcinek przekazu, jak i odcinek adresu (pomocniczego) przesyłkowego całkowicie zastępują kartę pocztową, a nadawca w olbrzymiej większości wypadków korzysta z przysługującego mu prawa i wpełni wykorzystuje odcinki druków.

Kontrolując nadchodzące i wysyłane przekazy stwierdziłem, że najwyżej 20% ich odcinków nie jest wykorzystanych dla przesyłania wiadomości osobistych o charakterze prywatnym, nie związanych z przesyłaną sumą, a przeświadczony jestem, że podobny stan istnieje przy przesylaniu adresów przesyłkowych na paczki.

Przeprowadzona obserwacja pozwala mi stwierdzić, że powołane paragrafy Ordynacji powodują coroczne straty sięgające setek tysięcy, a może i miljonów złotych (w postaci niewysłanych kart i listów).

Przytem wydaje mi się, że prawo korzystania z podwójnych usług przedsiębiorstwa za jedną stawką opłaty — przesłanie pieniędzy przekazem pocztowym oraz wiadomości osobistych na jego odcinku oraz potrójnych usług przedsiębiorstwa za pojedynczą stawką opłaty — przesłanie paczki, wiadomości osobistych na odcinku paczki, jest sprzeczne z nastawieniem handlowem Przedsiębiorstwa i wysiłkami w łający pieniądze blankietem czekowym P. kierunku powiększenia jego zysków Pozytecznem będzie nadmienienie, że przesyK. O. w wypadku umieszczenia na odcinku tego blankietu korespondencji o charakterze prywatnym, nie dotyczącym przesyłki, uiszcza taryfową opłatę za kartę pocztową. Jestem przeświadczony, że myślą przewodnią ustawy było zezwolenie nadawcom przekazów i paczek umieszczania na właściwych dokumentach uwag dotyczących przesyłek, co byłoby rzeczą zrozumiałą,

Z Koła Miejscowego Warszawa 2

W dniu 17.I. r. b. odbył się uroczysty obchód „Choinka", urządzony przez Koło Miejscowe Warszawa 2.

Tradycyjną „Choinkę" urządzono w sali teatru dla dzieci Ortyma, przy ul. Kredytowej Nr. 14.

Przybyłą dziatwę w ilości około 400, jak również i rodziców, powitał w gorących słowach Prezes Miejscowego Koła, kol. Masłowski, po czym zostało dane przez zespół teatru okolicznościowe widowisko.

Po skończonym spektaklu, dzieci zostały obdarowane słodyczami.

Stwierdzić należy, że Koło Miejscowe Warszawa 2 od lat 15-tu rok rocznie urządza tradycyjną „Choinkę", a rozradowane oblicza dziatwy i liczne podziękowania rodziców świadczą, że impreza ta zorganizowana była sprężyście i ku całkowitemu zadowoleniu dzieci i rodziców.

Plenarne posiedzenie
Zarz. Okr. w Warszawie

W dniu 13 lutego r. b. odbyło się Plenarne Posiedzenie Okręgu Warszawskiego, które zagaił Prezes kol. Swiderski, witając przedstawicieli Zarządu Głównego kol. kol. Tykwińskiego, Geskego, Slizowskiego i Założnego oraz przybyłe koleżanki i kolegów, a następnie podał do wiadomości porządek obrad.

Po przyjęciu porządku obrad kol. Swiderski zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik kol. W. Kicman.

Sprawozadnie Komisji Rew. zdał Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej kol. Ostrzyżek, stwierdzając, że gospodarka Zarządu Okręgowego była oszczędna i celowa.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos kol. kol. Tykwiński, Kostro, Kicman, Ostrzyżek, Pieńkowski, Panek, Pelikan i Piotrowski.

Po czym sprawozdanie Zarz. Okr. i Kom. Rew. zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

W dalszym ciągu obrad Sekretarz Zarządu Gł. kol. Geske złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności, poruszając cały szereg aktualnych spraw, załatwionych przychylnie przez Min. P. i T., na skutek memoriałów Zarządu Głównego oraz zapoznał zebranych z wysuniętymi memoriałami złożonymi, które są przedmiotem obrad Ministerstwa.

Ponadto załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych, po czym kol. Swiderski podziękował Zarz. Głównemu za dotychczasową harmonijną współpracę i wyraził nadzieję, że stan taki i nadal nie ulegnie zmianie i zamknął obrady.

nigdy jednak zezwolenie na bezpłatne przesyłanie korespondencji.

Szuka[illegible] zysków. Zbiorowym [illegible]siłkiem s[illegible]aramy się podnieść i zwiększyć dochodowość [illegible]ed[illegible]stek w których pracujemy [illegible]ierząc, że w ten sposób jedynie może[illegible] [illegible]y [illegible] [illegible]yskać, bo większe zyski może [illegible]areszcie doprowadzą do awansów w [illegible]em tego sł[illegible] znacz[illegible]niu i pozwolą na [illegible]ezie[illegible]e pokrycia [illegible] wydatki [illegible]d-nicze [illegible]iąz[illegible] pracą i bytem pracowników, [illegible]wane dzisiaj na plan dalszy z przy[illegible] [illegible]v braku kredytów. (Niewykorzystane urlopy wypoc[illegible]ynkowe, siły zastępcze, przeciążanie pracą pracowników, manco kasowe, pomoc lekarska, zapomogi, wpisowe za dzieci w szkołach i wiele innych).

Jesteśmy akwizytorami i agentami i czas wolny, którego mamy bardzo niewiele, poświęcamy dla propagowania usług przedsiębiorstwa i jednania mu rzesz nowych klijentów.

Przy tem wszystkiem praca i wysiłki nasze dają efekty groszowe, czasem sięgające kilkunastu lub kilkudziesięciu złotych. Z tych względó[illegible] nie możemy spokojnie patrzeć na leżące odłogiem i niewykorzystane olbrzymie w skali naszych wysiłków źródło dochodów i szczerze pragniemy rozpoczęcia jego eksploatacji wierząc, że chociaż pośrednio wpłynie ono na poprawę naszej egzystencji.

Stefan Giergielewicz.

Z życia Związku

K. M. I. K. R. BYDGOSZCZ

Dnia 30.IX.1936 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku Prac. P. T. i T. Koło I. K. R.

Walne Zgromadzenie, które odbyło się w drugim terminie t. j. o godz. 18.30 zagaił prezes Koła kol. Zygmunt Felchnerowski, witając przedstawiciela Izby Kontroli Rachunkowej w osobie p. refer. Gardziela, prezesa Zarządu Głównego kol. Cz. Tykwińskiego, sekretarza Zarz. Gł. kol. Geskego, przedstawiciela Zarządu Okręgowego Prac. P. i T. kol. prezesa Burdę, zgromadzonych członków oraz sympatyków Koła.

Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano jednogłośnie prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, na zast. Robińskiego, na sekretarzy kol. Lacha i Grzeszczaka.

Przewodniczący kol. prezes Tykwiński dziękując za wybór, odczytał telegramy hołdownicze skierowane do Marszałka Polski Edw. Rydza-Śmigłego oraz p. Ministra Poczt E. Kalińskiego.

Telegramy te zostały przez zebranych z entuzjazmem i szczerymi oklaskami przyjęte. Następnie sekretarz kol. Lach odczytał protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto bez poprawek, po czem przewodniczący po odczytaniu porządku dziennego udzielił głosu prezesowi Koła kol. Felchnerowskiemu. Ustępujący prezes Koła kol. Felchnerowski w dłuższym i rzeczowym przemówieniu, scharakteryzował prace dokonane przez Zarząd Koła w ciągu kadencji, podkreślił żywą współpracę społeczną z bratnią organizacją P. W. Oddz. IKR., wyrażając w końcu swego przemówienia na ręce przedstawiciela Izby Kontroli Rachunkowej p. ref. Gardziela — podziękowanie za przychylne ustosunkowanie się do postulatów związkowych, jak również podziękował poszczególnym kolegom za rzetelną pracę w Zarządzie Koła. Następnie sprawozdanie skarbnika złożył kol. Wojtkiewicz, kol. Jagła złożył sprawozdanie Kasy Samopomocy, kol. Siemianowski złożył sprawozdanie z działalności biblioteki Związkowej, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył przewodniczący tejże kol. Dobrowolski, wnosząc o udzielenie absolutorium, które Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło.

W dyskusji nad sprawozdaniami nikt głosu nie zabierał. Uchwalono przeto odpowiednie wnioski.

Przewodniczący Zgromadzenia udzielił głosu sekretarzowi Zarządu Głównego kol. Geskemu, który złożył obszerne sprawozdanie odnośnie zabiegów, czynionych przez Zarząd Główny. Kol. Lach prosił o informację, jak się przedstawia sprawa oddłużenia pracowników pocztowych, na co prezes Zarządu Głównego sprawę tę wyjaśnił.

Kol. prezes Zarządu Głównego — zabierając dalej głos — dał szeroki obraz na całą działalność Związkową i w przemówieniu swym podkreślił — by członkowie interesowali się więcej przejawami życia związkowego, wypowiadając swe myśli śmiało, pomagając jednocześnie swymi poczynaniami Zarządowi Głównemu w pracy, który nadal stać będzie twardo przy swych postulatach, uchwalonych przez XIII Zjazd we Lwowie.

Do Komisji Skrutacyjnej wybrano kol. Kaliszka, kol. Mazia i kol. Brennera.

W wyniku obrad komisji skrutacyjnej, do której wpłynęły dwie listy kandydatów, wybór nowego Zarządu przeprowadzony jawnie, przedstawia się następująco: kol. kol.: Felchnerowski — prezes (poraz drugi); Kaliszek — wiceprezes (po raz drugi); Lach — sekretarz (po raz drugi); Wojtkiewicz — skarbnik (poraz drugi); Pieniążek — zast. skarb. (poraz drugi); Samparówna — zast. sekr.; Robiński — ławnik (poraz drugi); G. Grzeszczak — ławnik (poraz drugi); Cegielski — ławnik (poraz drugi). Komisja Rewizyjna: kol. kol. Dobrowolski — przewodniczący; Muchowicz — członek komisji; Rybka — członek komisji; Brenner — zast.

Projekt budżetu na rok 1936/37 odczytał kol. Wojtkiewicz, który Zgromadzenie uchwaliło ze zmianami.

W wolnych głosach zabierali głos kol. Łoboda podając pod rozwagę Zarządu Głównego ustny wniosek o sprzedaż Domu Związkowego w Bydgoszczy, a za te pieniądze, w razie przeniesienia IKR. do Warszawy — nabycie odpowiedniego domu mieszkalnego dla przeniesionych urzędników. Ponieważ nikt z obecnych nie zabierał więcej głosu— przeto przewodniczący, dziękując za poważny i spokojny tok obrad — zamknął Zgromadzenie o godzinie 21-szej.

Prezes Zarz. Głów. oraz Prezes Zarządu Okr. Prac. P. i T., kol. Burda — złożyli życzenia owocnej pracy — nowowybranemu Zarządowi Koła IKR.

K. M. POZNAŃ — Telegraf

W dniu 28 listopada 1936 r. odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego Poznań 1. Zebranie otworzył prezes Koła kol. Marciniak Jan, witając na wstępie prezesa Zarządu Okręgowego kol. Sasa oraz przybyłych członków. Po odczytaniu i przyjęciu porządku obrad przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania. Na przewodniczącego powołano kol. Szymletową, która ze swej strony zaprosiła na sekretarza kol. Kladzińską. Następnie odczytano protokół z ostatniego dorocznego Walnego Zebrania, który zgromadzeni przyjęli bez zastrzeżeń. Prezes ustępującego Zarządu kol. Marciniak złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za czas ubiegłej kadencji. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Józefiak, przedstawiając stan kasy od dn. 14 czerwca 1935 r. do 28 listopada 1936 r. W imieniu komisji rewizyjnej kol. Ludwiczak odczytał protokół z przeprowadzonej rewizji kasy, stwierdzając zgodność wpisów w przychodach i rozchodach i zaznaczył, że gospodarka prowadzona była celowo i oszczędnie. Na jego wniosek udzielono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium. Przewodnicząca kol. Szymletowa dziękuje ustępującemu Zarządowi za intensywną pracę organizacyjną na tutejszym terenie, a w związku z uchwałą Kongresu utworzenia sekcji kobiecej przy Zarządzie Koła, prosi o odroczenie, celem porozumienia się z wszystkimi koleżankami w tejże kwestii. W dalszym ciągu obrad zabrał głos prezes Zarządu Okręgowego kol. Sas, poruszając sprawy obecnie aktualne. W zakończeniu wzywał wszystkich obecnych do współpracy z Zarządem Koła, zapowiadając, że Zarząd Główny wszelkimi siłami dąży zawsze do zrealizowania słusznych postulatów swych członków. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, który ukonstytuował się jak następuje: prezes — kol. Marciniak Jan, wiceprezes — kol. Szymletowa, skarbnik — kol. Józefiak; ławnicy kol. Kryszczyński i kol. Biskupska; komisja rewizyjna: kol. Ludwiczak, Górczykówna i Szelągowska; zastępcy kom. rew.: kol. Wawrzyniak i Marciniakowa.

Kol. Marciniak po ponownym wyborze na prezesa podziękował członkom za zaufanie, zapewniając o dalszej pracy dla dobra członków i Organizacji. Następnie wywiązała się dyskusja nad uchwałą preliminarza budżetowego, podczas której zabrali głos kol. Ludwiczak, kol. Jaszcz.

Budżet Koła na nową kadencję roczną uchwalono.

W wolnych głosach przemawiali kol. Marciniak, Jaszcz, Szymletowa, Józefiak i Dykiertowa, którzy zgłosili szereg wniosków.

Wszystkie wnioski uchwalono jednogłośnie. Ponadto wpłynęło jako zalecenie do Zarządu Okręgowego, by stwierdził, co wpływa na częste udzielanie gratyfikacji dla jednych z pominięciem drugich. Również zalecono nowoobranemu Zarządowi, by ponowił memorjał w sprawie awansów i przyjęcia sił prowizorycznych na etat w Urzędzie telefoniczno-telegraficznym.

Ponadto uchwaliło zebranie szereg rezolucji.

Po ożywionej dyskusji w sprawach lokalnych i po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Cześć Organizacji".

K. M. BIAŁA

Walne Zebranie Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, Koło Miejscowe w Białej, odbyło się dnia 7.II.1937 r.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Kuraś Ludwik, witając Delegatów Zarządu Okręgu w osobach Prezesa Okr. kol. Marszalskiego i Sekretarza Okręgu kol. Żralskiego.

Przewodniczącym Walnego Zebrania wybrano jednogłośnie Prezesa Okr. kol. Marszalskiego, sekretarzem zaś kol. Haręźlaka. Następnie sekretarz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który bez żadnych zastrzeżeń przyjęto.

Prezes Koła, kol. Kuraś Ludwik w swym sprawozdaniu przedstawił działalność Zarządu za czas ubiegły.

Następnie skarbnik Koła kol. Poschówna wygłosiła sprawozdanie kasowe.

Z czynności Komisji Rewizyjnej przedłożył sprawozdanie kol. Naczelnik Pudło, ponieważ stwierdzono w księgach zgodność poszczególnych pozycji i znaleziono należyty porządek w gospodarstwie Koła, postawił wniosek udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorium — co zostało jednogłośnie przyjęte i uchwalone.

Z kolei zabrał głos kol. Prezes Okr. Marszalski. Na wstępie wypowiedział płomienny apel do młodych członków, zachęcając ich do ożywienia organizacji, przez intensywną współpracę, dla dobra własnego, a przede wszystkim już dla dobra samej organizacji, jako akcji państwowotwórczej. Następnie omówił działalność Zarządu Okręgowego. Preliminarz budżetowy na rok 1937/38, podany

przez przewodniczącego Zebrania pod głosowanie, został jednogłośnie uchwalony.

Na wniosek przewodniczącego zebrania, wyłoniona z pośród czlinków Komisja matka, w składzie kol.: Nacz. M. Pudło (przewodniczący), kol. Poschówna Józefa, kol. Garbusińska Maria, kol. Jaworowski Ferdynand, kol. Komendera Alojzy, kol Pachoł Leopold, postawiła projekt, według którego weszliby do Zarządu Koła: kol. Kuraś Ludwik, kol. Poschówna Józefa, kol. Haręźlak Stefan, kol. Jakóbek Mieczysław, kol. Pachoł Leopold, kol. Lufliżanka Felicja, kol. Komendera Alojzy (z u. p. Andrychów), kol. Rachwalski Adam (z u. p. Żywiec), kol. Różycki Stanisław; na zastępców członków Zarządu: kol. Garbusińska Maria, kol. Szczudło Jan (u. p. Żywiec), kol. Panek Jan (u. p. Andrychów); do Komisji Rewizyjnej zaś: kol. Pudło Michał (nacz. u. p. Andrychów), kol. Pająk Michał, kol. Gorylówna Helena, zastępcy kol. Pohlówna Hermina, kol. Stolarzewicz Stanisław. Projekt tenże został jednogłośnie przez zebranych przyjęty i Zarząd został w tymże składzie wybrany.

W końcowym etapie obrad zabiera głos kol. Prezes Kuraś Ludwik, poruszając nasze bolączki lokalne, wskazując na rażące krzywdy, jakie dało się zauważyć przy ostatnich awansach na terenie tutejszym.

Wreszcie zebrani zapytują się o sprawy organizacyjne, jak i też o sprawy pracy zawodowej kol. Różycki i kol. Pudło, którym wyczerpująco i pouczająco odpowiedzieli kolejno kol. Prezes Okr. Marszalski i kol. Sekr. okr. Żralski.

Wyczerpane obrady zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, na cześć Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Pana Ministra Poczt i Telegr. Emila Kalińskiego.

K. M. ŁUCK

Doroczne walne zebranie członków Koła Miejscowego w Łucku, odbyło się dnia 10.I.1937 r.

Zebranie członków Koła Miejscowego rozpoczęło o g. 11 m. 30, t. j. w drugim terminie w sali szczelnie wypełnionej członkami związku, zdradzającymi wielkie zainteresowanie mającymi się odbyć obradami i nowemi wyborami. Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu kol. Jan Tarnawski. W serdecznych słowach, witając delegatów Zarządu Głównego iOkręgowego, reprezentowanych w osobach kol. kol.: Geske i mgr. Głogowskiego, jakoteż koleżanki i kolegów Koła Miejscowego, licznie przybyłych mimo trudnych warunków służbowych. Po ukonstytuowaniu się prezydium zebrania w osobach kol. kol.: Geske — jako przewodniczącego, kol.I kol. mgr. Głogowskiego i Chłopka, nacz. U. P. Łuck i jako asesorów i kol Sekrety, sekretarza zebrania, przystąpiono do porządku dziennego, t. j. odczytania protokółu z ostatniego dorocznego zebrania, które zostało przyjęte do wiadomości bez zastrzeżeń.

Prezes ustępującego zarządu w swym krótkim sprawozdaniu złożył relację z całokształtu prac, które zebrani nagrodzili rzęsistymi oklaskami.

Po sprawozdaniach skarbnika i komisji rewizyjnej, która przez usta przewodniczącego wyraziła swoje uznanie dla ustępującego zarządu i specjalne podziękowanie dla skarbnika Romana Gidlewskiego, prowadzącego nader sumiennie księgi kasowe.

Delegat Zarządu Głównego kol. Geske w swym referacie z prac i poczynań Zarządu Głównego podkreślił i uwypuklił najważniejsze momenty, wykazujące dobitnie aktywność Zarządu Głównego i jego szczere zajęcie się dolą i niedolą braci pocztowej.

Kol. mgr. Głogowski, jako prezes Zarządu Okręgowego Lublin, w krótkim, lecz wielce serdecznym sprawozdaniu nakreślił plan działań młodego Zarządu Okręgowego", wykazującego wielką aktywność i wiele zapału do pracy dla dobra związku i tych, którzy się pod jego sztandary garną. Przemówienie kol. mgr. Głogowskiego, jako że było przepojone niezwykłą serdecznością, zostało nagrodzone długo niemi'knącymi oklaskami.

W dyskusji nad sprawozdaniami, która wykazała wielką znajomość życia związkowego przez członków Koła, zabierali kolejno głos kol kol.: R. Szwaja, S. Sekreta, E. Witkowski, Sz. Stein, poruszając ca.y szereg spraw, które polecono przekazać do załatwienia nowomającemu się wybrać zarządowi.

Po ożywionej dyskusji, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli kol. kol.: Jan Tarnawski, jako prezes, Felicjan Drobiński — wice-prezes, Stanisława Żupinadze — skarbnik, Roman Gidlewski — sekretarz, Edward Romankiewicz, nacz. U. P. Rożyszcze, jako członek zarządu. Zastępcy kol. kol.: Roman Szwaja i Stefan Sekreta. Komisja Rewizyjna: Szymon Stein, Agaton Porejko, Michał Jarosz, zastępcy: Zygmunt Płonka, Wacława Uszacka.

Po wybraniu nowego zarządu przystąpiano do uchwalenia budżetu na rok 1937, którego preliminarz przedłożył skarbnik ustępującego zarządu i które bez żadnych zmian przyjęto.

Po uchwaleniu budżetu przystąpiono do wolnych wniosków. Na wniosek kol. H. Chmielewskiego zebranie, uchwaliło upoważnić nowy zarząd do zatrzymywania w kasie koła kwotę 100 zł. do dyspozycji zarządu w wypadkach niecierpiących zwłoki w niesieniu pomocy członkom.

Na wniosek kol. Płaścińskiego uchwalono nie umarzać długów, zaciągniętych w kasie Koła, jako moment deprawująco działający na opornych dłużników i poleciło skierować sprawę tychże na drogę sądową.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zebrania w słowach wielce serdecznych życzy nowemu zarządowi owocnej i pomyślnej pracy dla dobra organizacji i jego członków.

Na powyższym zebranie zamknięto.

K. M. ŚWIECIE n/W.

Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Świeciu n. W., odbyło się dnia 2 lutego 1937 r.

Zebranie zagaił kol. prezes Bernat, witając przybyłych na zebranie członków, jednocześnie przystąpił do porządku obrad.

Jednogłośnie wybrano na przewodniczącego zebrania kol. Miernika, który obrad na sekretarza dotychczasowego sekretarza Koła kol. Świeczkowskiego.

Następuje odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, który został przez ogół przyjęty.

Sprawozdanie Zarządu Koła zdawają poszczególni członkowie Zarządu Koła, gdzie z kolei zabiera głos kol. prezes.

Sekretarz kol. Świeczkowski sprawozdaje o ilości nadesłanej korespondencji, wysłanej do Zarządu Głównego, Zarządu Okręgowego, o odbytych zebraniach w ubiegłej kadencji.

Komisja Rewizyjna w osobie przewodniczącego kol. Kamrowskiego i członka Śliwińskiego sprawdziła wszystkie pozycje przychodu i rozchodu, uznając zgodny stan kasy, wobec czego stawia przewodniczący wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co jednogłośnie potwierdzono.

Po wyczerpaniu sprawozdań przewodniczący zarządza dyskusję. Do głosu zapisali się: kol. Pawiński, Kamrowski, Kamiński i Smagłowski.

Po odbytej dyskusji przewodniczący zarządza wybór nowego zarządu w myśl regulaminu, proponując stary skład zarządu. Po 10-minutowej przerwie ukonstytuował się nowy zarząd: prezes kol. Bernat Jakób, wiceprezes kol. Smagłowski Stanisław, sekretarz kol. Świeczkowski Feliks, zast. sekretarza kol. Pawiński Henryk, skarbnik Ćwiniart Henryk. Członkowie kol.: Miernik Adam i Urban Stanisław.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący kol. Kamrowski Feliks, członkowie: kol. Śliwiński Hieronim, kol. Kurek Bernard, zastępczyni kol. Keczyńska Elżbieta.

Skład nowego Zarządu Koła zebrani przyjęli jednogłośnie.

W wolnych wnioskach występuje kol. Madeja, przytaczając nieobecność delegata Zarządu Okręgowego na dzisiejszym zebraniu, który powinien informować o bieżących sprawach naszej organizacji i zamierzeniach na przyszłość.

Skarbnik odczytał budżet na rok następny, przy czym uchwalono wysłać 10 zł. na szkolnictwo za granicą oraz przekazać 5 zł. Komitetowi pomocy zimowej.

Po wyczerpaniu programu, prezes zamknął zebranie, wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

K. M. KALISZ.

Walne Zebranie Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. Koło miejscowe w Kaliszu odbyło się dnia 17 stycznia 1937 r.

Na zebranie przybyli delegaci z Zarządu Okręgowego i Głównego w osobach kol. wiceprezesa Zarządu Okręgowego K. Świderskiego i sekretarza kol. R. Geske.

Obecnych członków Koła Miejscowego 27.

Na wniosek prezesa kol. Zygmunta Małeckiego powołano do prezydium zebrania na przewodniczącego kol. wice-prezesa Zarządu Okręgowego K. Świderskiego, na asesorów kol. R. Geske, sekretarza Zarządu Głównego, kol. E. Szulca, nacz. U. P. Kalisz 1, kol. Szemiota, nacz. Urzędu Tg. Tl. a na sekretarza kol. M. Starzyńskiego.

Po powitaniu gości przewodniczący udzielił głosu koledze Zygmuntowi Małeckiemu, który w obszernym przemówieniu, streszczając się, scharakteryzował działalność i pracę ustępującego zarządu Koła miejscowego w Kaliszu za okres kadencji 1936 r.

Z ramienia Komisji Rewizyjnej przemawiał kol. J Berthold, podając do wiadomości wynik rewizji kasowej oraz celowe prowadzenie gospodarki Koła.

Następnie przewodniczący Walnego Zebrania kol. wice-prezes K. Świderski odczytał protokół komisji rewizyjnej.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego i Zarządu Głównego przedstawił w obszernym przemówieniu sekretarz Zarządu Głównego kol. R. Geske.

Po przemówieniu sekretarza R. Geske wywiązała się dyskusja. Przewodniczący udzielił głosu kol. Derbinowi, kol. Grabskiemu, kol. Łazarczukowi kol. Połomskiemu, i kol. Bezbakowi.

Po wyczerpaniu tematów oraz wyjaśnień przez kol. R. Geske, zamknięto dyskusję i przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1937, przedłożonego przez kol. prezesa Z. Małeckiego. Po dokładnym przestudiowaniu wniosku nad budżetem, Walne Zebranie uchwaliło tenże.

Po uchwaleniu budżetu kol. przewodniczący odczytał podanie b. członka Fr. Waleckiego, bezrobotnego, do Walnego Zebrania o pomoc z powodu choroby żony i nędzy, w jakiej się znajduje. Podanie uwzględniono i uchwalono Waleckiemu udzielić 10 zł. zapomogi.

Po uchwaleniu budżetu, kol. przewodniczący odczytał listę kandydatów do zarządu, zgłoszoną przez Walne Zebranie. Po uzupełnieniu listy, Walne Zebranie jednogłośnie przez aklamację wybrało Zarząd w następującym składzie:

Do Zarządu wybrano: 1) Zygmunta Małeckiego, 2) Michała Szczawińskiego, 3) Bronisława Derbina, 4) Kazimierza Kaczorowskiego, 5) Mikołaja Starzyńskiego, 6) Bronisława Tryburczyka, 7) Zachariasza Doroszyka. Na zastępców: 1) Bertholda Juliusza, 2) Gryczyńskiego Wacława, 3) Kiernożyckiego nacz. M P. Kalisz 2.

Do Komisji Rewizyjnej: 1) Grabskiego A., nacz. z Błaszek, 2) Połomskiego, nacz. z Opatówka, 3) Benkego Juliusza. Na zastępców: 1) Cudziłę Grzegorza, 2) Zawadzkiego Jana.

Walne zebranie po burzliwych oklaskach listę przyjęło jednogłośnie, bez sprzeciwu, a ustępującemu Zarządowi udzieliło absolutorium. Przewodniczący Walnego Zebrania kol. Świderski stwierdza, że porządek obrad został wyczerpany, dziękując zebranym za udział w zebraniu, a nowemu zarządowi składa życzenia owocnej i pomyślnej pracy dla organizacji. Kol. Z. Małecki w serdecznych słowach dziękuje za trud kol. przewodniczącemu Świderskiemu za prowadzenie walnego zebrania, jak również kol. R. Geske, którzy, nie szczędząc w trudach i pracy dla organizacji, przybyli na nasze Walne Zebranie, co zebrani potwierdzają niemilknącymi i burzliwymi oklaskami.

K. M. TARNÓW

Doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego w Tarnowie Związku Pracowników Poczt, Telegraf. i Telefonów Rz. P., odbył się dnia 24-go stycznia 1937 r.

Walne Zebranie zagaił Vice-Prezes Koła Miejscowego kol. Józef Olech, witając Prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Marszalskiego oraz przybyłych z Warszawy i Krakowa kol. Ślizowskiego, Żralskiego i Osikowicza jak również wszystkich przybyłych członków.

Na Przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano Prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego zaś na sekretarza kol. Dobrowolskiego Władysława.

Po przyjęciu porządku dziennego, odczytał sekretarz kol. Dobrowolski Władysław, protokół z ostatniego Walnego Zebrania.

Następnie Skarbnik Koła Miejscowego kol. Boruch Andrzej wygłosił sprawozdanie kasowe za ubiegłą kadencję.

Poczem przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Wzorek Jan wygłosił sprawozdanie, stwierdzając że rachunkowość Koła była prowadzona wzorowo i żadnych niedokładności nie stwierdzono, wobec czego zgłosił wniosek o uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co jednogłośnie przez aklamację uchwalono, wyrażając jeszcze kol. Andrzejowi Boruchowi jako skarbnikowi Koła specjalne podziękowanie za tak bezinteresowną tyloletnią pracę dla naszego Związku aż do chwili odejścia swego na emeryturę.

Następnie Vice-prezes Koła Miejscowego kol. Olech Józef, wygłosił sprawozdanie z działalności Koła Miejscowego.

Skolei sekretarz Zarządu Głównego kol. Ślizowski przedstawił zebranym działalność szeroko rozwiniętej w Związku akcji samopomocy.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Marszalski wygłosił sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego. Następnie Prezes Zarządu Głównego kol. Tykwiński w dłuższem bo trwającem przeszło godzinę sprawozdaniu, zobrazował całokształt pracy Zarządu Głównego w ubiegłym roku.

Na zakończenie Prezes Zarządu Głównego kol. Tykwiński wyraził podziękowanie Vice-prezesowi Koła Miejscowego kol. Olechowi Józefowi za zajęcie się oraz doprowadzenie do skutku Walnego Zebrania, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który jednogłośnie przez aklamację wybrano w następującym składzie:

Prezes — Rajtar Franciszek; I Vice-prezes — Dobrowolski Eustachy; II Vice-prezes — Satke Jan; sekretarz — Dobrowolski Władysław; zastępca— Hnurowski Józef; skarbnik — Ziobroń Wojciech; zastępca — Migoniówna Agnieszka; członkowie — Stronczakówna Eleonora, Wisz Marian, Barszczyński Antoni, Kozioł Andrzej, Solak Władysław; zastępcy: — Cetera Jan, Laska Franciszek; Komisja Rewizyjna: — Wzorek Jan, Banasiówna Rozalia, Gacoń Jan; zastępcy — Lichtenstein Eugeniusz, Ignacok Józef.

Uchwaleniem preliminarza budżetowego na kadencję bieżącą zakończono Walne Zebranie.

Wiosna

Wiosna już idzie,
A ja się smucę
(Chociaż, jak zwykle,
Czynię to skrycie),
Mimo, że wszystko
Rwie się ku słońcu,
Śpiewa radośnie,
Zmienia „pokrycie".

Bo zważcie sami:
Nabyć wnet muszę
Płaszcz i garnitur,
Kapelusz buty.
A skąd ma na to
Zdobyć pieniądze
Asystencina
Którejś tam grupy?

W takich to chwilach
Myślę o... Ghandim,
O jego stroju...
(Długi wszak rosną!).
Więc tych, co mają
Dobrą protekcję,
Uprzejmie proszę:
Skasujcie... wiosnę.

Apsikowski

K. M. PŁOCK

Waln. zebranie Związku Pracowników Poczt — Telegrafu i Telefonów Koła miejscowego w Płocku odbyło się dnia 13 grudnia 1936 r.

Kolega prezes Staniszewski otworzył zebranie, witając serdecznymi słowami prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, sekretarza Zarządu Okręgowego kol. Panka, koł. kol. delegatów z poszczególnych Kół i kolegów miejscowych. Następnie zaproponował kol. Staniszewski na przewodniczącego zebrania kol. Panka, co zebrani przyjęli oklaskami. Kolega Panek objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór i powołał na asesorów kol. kol. Witosławskiego, Wiltowskiego i na sekretarza E. Lewandowską, poczym przewodniczący kol. Panek odczytał porządek obrad, który został przyjęty jednogłośnie. Z kolei przystąpiono do odczytania protokółu z poprzedniego zebrania. Po odczytaniu kol. przewodniczący poddał pod głosowanie przyjęcie protokółu, co też przeszło jednogłośnie. Przystąpiono do sprawozdania, ustępującego Zarządu, jako pierwszy zabrał głos kolega prezes i przedstawił w ogólnym zarysie prace ustępującego Zarządu. Poczym przystąpił do odczytania sprawozdania skarbnika kol. Leski. Przed odczytaniem na wniosek kol. Kowalewskiego, uczczono pamięć zmarłej skarbniczki Koła kol. Radkowskiej przez powstanie. Po oddaniu hołdu Zmarłej odczytano sprawozdanie skarbnika Kom. Rewizyjnej. W dyskusji nad powyższymi sprawozdaniami zabrała głos kol. Lewandowska, dziękując Zarządowi ustępującemu za poniesioną pracę, a zwłaszcza sekretarzowi Koła kol. Leskiemu za Jego szczere oddanie się pracy Związkowej. Dalej w dyskusji zabrał głos kol. Parlicki, kol. sekretarz Leski, i kol. Witosławski. Poczym zabrał głos. kol. prezes Tykwiński, wyświetlił najpierw Parlickiemu sprawę zagubienia za czas 10 lat istnienia Koła kilkunastu książek, a w sprawie sprzedaży znaczków kol. Tykwiński przyznał rację kol. Parlickiemu, że członkowie zbyt mało się przyczyniają do przyjścia z pomocą Zarządowi Związku w rozsprzedaży znaczków i w gorących słowach apelował do członków Koła, aby pozbyli się apatii i przysporzyli tą drogą dochodów Związkowi. Po zakończeniu spraw lokalnych, kol. Tykwiński przystąpił do sprawozdania prac Zarządu Głównego.

Po omóówieniu zagadnień, prezes omówił sprawę celowości Związku, wzywając wszystkich do usilnej pracy związkowej. Dwugodzinny referat kol. Prezesa Zarządu Głównego ozstał przyjęty gorącymi oklaskami. Potym na wniosek kol. Panka wrócono do punktu 5 porządku obrad, do uchwalenia absolutorium dla ustępującego Zarządu, które uchwalono jednogłośnie. Z kolei przystąpiono do punktu 6, a mianowicie do wyborów po ustaleniu, że głosowanie odbędzie się przez aklamację. Przewodniczący kol. Panek odczytał zgłoszoną do prezydium listę kandydatów, a mianowicie do Zarządu zgłoszono: Leski, 2) Kędzierski, 3) Krakowska, 4) Skierski, 5) Puternicki. Jako zastępców: 1) Wiltowski, 2) Macewicz, 3) Parlicki. Do Komisji Rewizyjnej: 1) Staniszewski, 2) Janczewska, 3) Grafczyńska Zastępcy Kom. Rew. 1) Duszyński, 2) Worowski. Zgłoszoną listę przyjęto jednogłośnie. Po wyborze Zarządu przystąpiono d odczytania preliminarza budżetowego zgłoszonego przez ustępujący Zarząd po objaśnieniu po-

szczególnych pozycji przez kol. Leskiego. Zebrani prelimnarz budżetowy przyjęli jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do punktu 8. wolne wnioski. W punkcie tym, zabrał głos kol. Leski, poruszając sprawę ustanowienia bibiotekarza i proponował na to stanowisko kol. Parlickiego. Kol. Parlicki nie przyjął tego stanowiska, tłumacząc się nawałem pracy. Na prośbę kol. Leskiego, kol. Wołoczkówicz zgodził się przyjąć pracę bibliotekarza, a do pomocy z wyznaczoną przez Zarząd drugą osobę. Ponieważ w wolnych wnioskach nikt więcej głosu nie zabrał, przeto przewodniczący kol. Panek na zakończenie przemówił na temat prac Związku wykazał cele Zarządu Głównego zmierzające obronę pracownika. Kończąc wzniósł okrzyk „Niech żyje Organizacja". Na tym zabranie zakończono.

K. M. OŚWIĘCIM

Walne zebranie Koła Miejscowego Oświęcim Z. Prac. P. T. T., odbyło się dnia 15 listopada 1936 r. w Chrzanowie przy udziale delegatów Zarządu Okręgowego w osobie sekretarza kol. Zralskiego i członka Komisji Rewizyjnej kol. Guratowskiego oraz członków Koła.

Zebranie otwiera prezes Dobrzański, wita w serdecznych słowach zebranych, a wszczególności kol. delegatów i kol. naczelników Urzędów. Na wniosek prezesa Dobrzańskiego zebranie wybiera jednogłośnie na przewodniczącego kol. Zralskiego, zastępcę kol. Guratowskiego, a na sekretarza kol. Manheima. Kol. Zralski dziękuje za wybór przystępuje do porządku dziennego zebrania i oddaje głos prezesowi Dobrzańskiemu.

Prezes Dobrzański w przeszło godzinnym sprawozdaniu przedstawia pracę Związku tak z terenu Koła jak i też Zarządu Okręgu i Głównego.

Następnie przewodniczący przystępuje do III-go punktu porządku dziennego, udzielając głos kol. skarbnikowi Kulczyckiemu, który przedstawił sprawozdanie kasowe.

Następnie zgodnie z punktem V-tym porządku dziennego jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Proszkowiec stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, przy czym stwierdza staranne prowadzenie księgi kasowej i zgodność przychodów i rozchodów załącznikami jako też oszczędną gospodarkę.

Wniosek ten został przez obecnych jednogłośnie przyjęty.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad sprawozdaniami, udziela głos kol. Pańczakiewiczowi, który omawia sprawę mundurów tak jak dla pracowników umysłowych jakoteż fizycznych. Następnie w serdecznych słowach dziękuje prezesowi Dobrzańskiemu wimieniu wszystkich zebranych za szczegółowe sprawozdanie z ub. kadencji oraz za trud i pracę dla Związku.

W dalszym ciągu dyskusji zabierają głos kol. Masaraki, Proszkowiec, po czym dyskusja zostaje zamkniętą. I przystępuje się do punktu VI-go porządku dziennego wybór nowego Zarządu Koła.

Na wniosek kol. Gierusa uchwala się, aby wybór został przeprowadzony przez Komisję „Matkę" i proponuje do komisji „Matki" kol. Kulczyckiego, Balisia, Gajdurową, Proszkowca, i Pieszczyńskiego. Komisja „Matka" została jednogłośnie wybrana.

Następnie kol. Baliś zapytuje w imieniu wybranej komisji „Matki", czy nieobecni mogą być wybrani do Zarządu w odpowiedzi na to zabiera głos kol. prezes Dobrzański, stawia wniosek z uwagi na to, że nie wszyscy koledzy mogą brać udział w odległość i połączenia jako też z powodu ciężkich warunków materialnych jest zdania, ażeby również nieobecnych wybrano do Zarządu tak, aby każdy Urząd był odpowiednio reprezentowany, co przez obecnych zostało przyjęte.

Przewodniczący zgłasza 10-cio minutową przerwę, celem umożliwienia Komisji „Matki" wyboru Zarządu.

Po przerwie zabiera głos w imieniu Komisji „Matki" kol. Kulczycki, który proponuje Zarząd Koła w następujących osobach: Dobrzański Juliusz, Gierus Jan, Kulczycki Stanisław, Manheim Salo, Balon Antoni, Masaraki Józef, Baliś Karol, Konieczkowski Izydor i Gajdurowa Władysława. Zastępcy Członków Wydziału: Urbański i Gajdor. Komisja Rewizyjna: Mystkowiecki Jan, Proszkowiec Robert, Masiorska Genowefa. Zastępcy: Twaróg i Gessing. Wniosek ten przedstawiony przez kol. Zralskiego został jednogłośnie przyjęty, po czym kol. Dobrzański prosi przewodniczącego o zarządzenie kilkuminutowej przerwy, celem ukonstytuowania nowo wybranego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Prezes — Dobrzański Juliusz; Wiceprezes— Gerius Jan; Skarbnik — Kulczycki Stanisław; Wiceskarbnik — Balon Antoni; Sekretarz — Manheim Salomon. Członkowie Zarządu: Masaraki Józef, Baliś Karol, Konieczkowski Izydor, Gajdurowa Władysława.

Wybór ten został przyjęty hucznymi oklaskami.

Następnie zabiera głos w imieniu Prezesa Zarządu Okręgowego, który z powodów niezależnych od niego na zebranie nie przyjechał przewodniczący zebrania delegat sekretarz kol. Zralski przedstawiając cel Związku, staraniem jego oraz gospodarkę pakoteż obecne warunki pracy Związkowej.

Wyczerpujące to sprawozdanie zostało przez zebranych przyjęte z hucznymi oklaskami.

Następnie delegat kol. Zralski proponuje, aby zebranie uchwaliło budżet na bieżącą kadencję. Budżet został jednogłośnie uchwalony.

Następnie przystąpiono do wolnych wniosków, w których głos zabierali kol. kol.: Pańczakiewicz, Masaraki, Hanheim, Baliś.

Po wyczerpaniu wniosków i rezolucji zabiera głos kol. Dobrzański w serdecznych słowach dziękuje za ponowny wybór oraz kol. kol. delegatom z Krakowa w szczególności kol. Żralskiemu za rzeczowe sprawozdanie i przewodnictwo Zebraniu jakoteż kol. Guratowskiemu i wszystkim zebranym za udział, kończąc okrzykiem na cześć i pomyślność Związku. Po czem kol. Żralski zamknął zebranie.

CHEŁMŻA

Dnia 10 stycznia 1937 r. odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Koła Miejscowego Związku Prac. Poczt i Telegr. w Chełmży.

Zebranie zagaił prezes kol. Szczepański, witając deelgata Okręgu kol. Ronowicza, nacz miejscowego U. P Cieślę, nacz. U. P. Kowalewo 1 kol Onasza, koleżanki i kolegów.

Na przewodniczącego wybrano kol. Onasza, który powołał na sekretarza kol. Zierskiego i na ławnika koleż. Niewiadównę.

Następnie sekretarz kol. Nipocki odczytał protokół z ostatniego rocznego Zgromadzenia, który został przyjęty bez zastrzeżeń.

Skolei prezes ustępującego Zarządu złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu, zachęcając pod koniec kolegów do wytrwania w Związku.

Dalej zdał swe sprawozdanie sekretarz kol. Nipocki oraz skarbnik kol. Mucha i Komisja Rewizyjna. Skarbnik podał do wiadomości stan finansowy Koła.

Przewodniczący Kom. Rew. kol. Tęgowski odczytał protokół z odbytej rewizji Koła, niedopatrując się żadnych niedomagań podał wniosek o uchwalenie absolutorium Zarządowi co zebranie jednogłośnie uchwaliło.

Po wyczerpanych sprawozdaniach ustępującego Zarządu delegat z Okręgu kol. Ronowicz wygłosił długie sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego i Głównego.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos kol. Onasz, Szczepański, Sobacki, Mucha, Zierke, Krim i inni. Kol. Onasz podkreślił, aby urlopy uzależnione były od ilości lat służby.

W końcu przystąpiono do najważniejszego punktu programu t. j. do wyboru Nowego Zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: prezes Szczepański Konrad, wice-prezes Cieśla Michał, sekretarz Nipocki Jan, zastępca Zierkie Karol, skarbnik Mucha Edmund i Romisja Rewizyjna w osobach Tęgowski Kazimierz, Ilot Józef i Wendorffówna Stefania. Jako członek Zarządu wszedł jeszcze kol. Onasz.

Delegatami na Zjazd Okręgowy wybrani zostali kol.: Szczepański i Sobacki.

W wolnych wnioskach i głosach apelowano do delegata z Okręgu aby usilnie przedstawiał nasze sprawy i postulaty dalej. Chodzi przede wszystkim o nasz byt, o wprowadzenie przynajmniej jednego wolnego przejazdu koleją dla członka i jego rodziny w ciągu jednego roku, aby czas urlopu uzależnić od wysługi lat nie od grupy uposażeń, aby wyrównać krzywdy w przeszeregowaniach aby poruszać sprawę mundurów i t. d.

O godzinie 17,10 przewodniczący kol. Onasz zakończył zebranie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

K. M. CZĘSTOCHOWA

Dnia 17 stycznia 1937 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego w Częstochowie przy udziale prezesa zarządu głównego kol. Tykwińskiego, skarbnika zarządu głównego kol Kostro, prezesa Zarządu Okręgowego kol. Marszalskiego, wiceprezesa Zarządu Okręgowego oraz delegatów z urzędów prowincjonalnych.

Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu kol. Dembowski, witając przedstawiciela Dyrekcji Okręgu Poczt i T. w Krakowie, p. naczelnika Cellarego, przedstawicieli Zarządu Głównego, Zarządu Okręgowego oraz wszystkich zebranych członków.

Przewodniczącym zebrania wybrany został przez aklamację kol. prezes Tykwiński, który, dziękując za wybór, powołał do prezydium walnego zebrania p. Cellarego, kol. Marszalskiego, Goratowskiego, na sekretarza kol. Sikorskiego W.

Prezes ustępującego zarządu kol. Dembowski w swym sprawozdaniu przedstawił w ogólnych zarysach przebieg prac zarządu za ubiegłą kadencję.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Łucki. W imieniu Komisji Rewizyjnej przemawiał kol. Foks Adam, który stwierdził zgodność ksiąg kasowych i podkreśliwszy ich wzorowe prowadzenie, postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Absolutorium uchwalono jednogłośnie.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani sprawozdań kol. Kostro, skarbnika Zarządu Głównego, kol. Marszalskiego oraz kol. Tykwińskiego, którzy przedstawili treściwie wysiłki i prace obu Zarządów nad poprawą doli mas pocztowych

W wolnych wnioskach kol. Tykwiński udzielał wyjaśnień kolegom, zgłaszającym różne pytania.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebraie zakończono.

Nowy zarząd, skład którego podała komisja matka, wybrano przez aklamację.

STRYJ

Dnia 6.XII.1936 odbyło się zwyczajne Walne Zebranie Koła Miejscowego Stryj.

Zebranie zagaił prezes Koła Miejscowego kol. Skarbek, witając prezesa Zarządu Okręgowego kol. Rudnickiego oraz przybyłych członków.

Na wniosek kol. Skarbka wybrano jednogłośnie na przewodniczącego Zebrania kol. Rudnickiego, prezesa Zarządu Okręgowego, który ze swej strony zaprosił na asesorów kol. kol.: Wilińskiego i Johanna, zaś na sekretarza kol. Pytla.

Z kolei sekretarz Koła kol. Kolpy Jan odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który zebrani bez dyskusji przyjęli do wiadomości.

Następnie prezes Koła Miejscowego kol. Skarbek złożył obszerne sprawozdanie z działalności Koła, zaś kol. Pfeiffer złożył sprawozdanie kasowe za czas od 12.XII.1935 do 28.XI.1936, które Walne Zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Zarządowi Koła absolutorium uchwalono jednogłośnie.

Następnie kol. Rudnicki złożył sprawozdanie z działalności Związku i starań Zarządu Okręgowego we Lwowie u Władz przełożonych, które w ostatnich czasach pozytywnie odnoszą się do interwencji związkowej.

Po 10-minutowej przerwie wybrano „komisję-matkę", która przedstawiła Walnemu Zebraniu listę kandydatów do nowego Zarządu. Zgromadzenie wybrało przez aklamację następujący Zarząd: Skarbek Adam, prezes, Kolpy Jan, wiceprezes, Sommerfeld Jakób, sekretarz, Gonet Stanisław, zastępca sekretarza, Pfeiffer Reinhold, skarbnik, Skupień Bronisław, zastępca skarbnika. Członkowie: Pytel Marcin, Zdebski Józef, Bielawska Apolonia. Zastępcy: Johann Karol, Ratajski Aleksander, Zieliński Aleksander.

Komisja Rewizyjna: Jäger Chanine, przewodniczący, członkowie: Kozlowski Stanisław, Strutyńska Maria, zastępcy: Spis Leopold, Bieda Franciszek.

We wnioskach i interpelacjach zabierali głos kol. kol.: Zdebski i Finkler.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku dziennego, kol. Skarbek podziękował kol. prezesowi Rudnickiemu za prowadzenie obrad, po czym przewodniczący, życząc nowemu Zarządowi dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa i organizacji, zamknął Zebranie.

K. M. LWÓW 2

Dnia 2 sierpnia 1936 odbyło się Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Lwów 2.

Zebranie zagaił o godz. 11-tej Prezes Kol. Osada witając zebranych. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie Kol. Heimana.

Po zatwierdzeniu protokułów z ostatniego Walnego Zebrania Kol. Osada złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu.

Sprawozdanie kasowe złożył Kol. Bielecki. Z ramienia Komisji rewizyjnej. Kol. Horynica uznał prowadzenie ksiąg za zgodne. Gospodarkę uznano za bardzo oszczędną. Komisja rewizyjna wniosła o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi co jednogłaśnie uchwalono.

Skolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. Bezwzględną większością głosów wybrano Prezydium Zarządu w następującym składzie:

Prezes: Osada Stanisław;
Wiceprezes: Horynica Ludwik;
Skarbnik: Bielecki Tadeusz;
Sekretarz: Waniek Jan;

CZŁONKOWIE:

Ziegler Wiktor;
Zając Roman.
Gimpel Dawid;
Konopka Wojciech;
Romaniszyn Aniela;
Zastępcy:
Szweiger Jan, Hajdun Feliks, Wiśniowski Tadeusz.
Komisja rewizyjna:
Milian Feliks, Heiman Maksymilian.
Zast. Komisji Rewizyjnej:
Semków Paweł.

K. M. KRAKÓW 6.

Dnia 20.IX.36. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Nr. 6, Związku Prac. Poczt. Telegr. i Telef. w Krakowie.

Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano kol. Osikowicza, jako asesorów kol. Małodobrego i kol. Guratowskiego, przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej, jako sekretarza kol. Piwowarczyka. Przewodniczący, kol. Osikowicz dziękując za wybór ? posiedzenie i udzielił głosu prezesowi Koła kol. Jaworowskiemu, który w swym przemówieniu wyszczególnił pracę Zarządu, za ubiegłą kadencję.

Po sprawozdaniu prezesa udzielono głosu skarbnikowi Koła kol. Buchowskiemu, który w swym sprawozdaniu wyszczególnił dochody i rozchody, oraz udzielone pożyczki kolegom za rok 1935/36. Stan Kasy wynosi zł. 4.505.81.

Po sprawozdaniu skarbnika, udzielono głosu sekretarzowi Koła za ubiegły rok. Następnie udzielono głosu Przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej kol. Rybaczkowi, który wyszczególnił niewłaściwe udzielanie pożyczek tym kolegom, którzy poprzednich długów nie spłacili, oraz stwierdził zgodny stan kasy według sprawozdania skarbnika.

W dyskusji zabierali głos kol. Zbroja, kol. Cieciura, dalej zabierali głos kol. Małodobry, kol. Perc.

Po dyskusji przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Rybczak postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Na wniosek kol. Wiznera wybrano Komisję matkę w skład której weszli koledzy: Zbroja, Reklinski, Pacocha, Kolak, Ochoński, Klóska i Cieciura. Po ukończeniu obrad przez Komisję matkę, przewodniczący tej Komisji kol. Zbroja odczytał skład nowego Zarządu zestawionego przez Komisję matkę:

Prezes: kol. Małodobry Piotr;
Zast. prezesa: kol. Zbroja Stanisław;
Skarbnik: kol. Rosiek Antoni.
Zast. skarbnika: kol. Klóska Stanisław;
Sekretarz: kol. Piwowarczyk Marian;
Zast. sekretarza: kol. Pasierbek Władysław;
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący: kol. Wiktorczyk Roman;
Członkowie: kol. Ochoński Jan, Perc Władysław;
Zastępcy: kol. Król Józef, Hnyda Jan.
Ławnicy:
Kol. Wizner Józef, Cygan Jan, Pacocha Władysław, Obrok Leon, Buchowski Marian, Reklinski Adolf, Cieśla Karol i Satora Jan.

Powyższy skład nowego Zarządu wybrano w tajnym głosowaniu.

Kol. Małodobry dziękując za wybór, przedstawił budżet na rok 1936/37, który uchwalono.

Następnie kol. Osikowicz postawił wniosek o wybór delegata na Walny Zjazd Okręgowy.

W sprawie tej zabierał głos kol. Małodobry i zaproponował jako delegata kol. Reklińskiego Adolfa.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Na tym Zgromadzenie zakończono.

K. M. KOŁOMYJA

Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego w Kołomyji odbyło się dnia 10.X.1936.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa kol. Dzięciołowskiego, na Przewodniczącego Walnego Zebrania wybrany został jednogłośnie kol. Stabiszewski, który udzielił głosu sekretarzowi Zebrania kol. Silberherzowi, celem odczytania protokołu. Po odczytaniu protokołu kol. Prezes Dzięciołowski złożył sprawozdanie organizacyjne za ubiegły czasokres, po czym kol. Seberówna, zastępująca skarbnika przedstawiła stan kasy. Po uzgodnieniu należytego stanu kasy Komisja Rewizyjna postawiła wniosek absolutorium dla ustępującego Zarządu który uchwalono.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który to wybór dokonany został przez głosowanie tajne.

W wyniku wyboru nowego Zarządu systemem kartkowym Komisja skrutacyjna ustaliła nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes: kol. Jan Jarosiewicz, Vice-Prezes: kol. Józef Gryguś, Skarbnik: kol. Bronisław Formanek, Zast. Skarbnika: kol. Zdzisław Dzięciołowski, Sekretarz: kol. Roman Maruszczak, Zast. Sekre-

tarza: kol. Zdzisław Krzywka. Członkowie Zarządu: kol. Jan Stabiszewski, Otylia Seberówna, Zast. Czł. Zarządu: kol. Szymon Bauer, kol. Aniela Brykowska, Komisja Rewizyjna: kol. Jan Karkowski, kol. Stefania Hazikówna, kol. Mikołaj Kisielewski zast. Czł. Kom. Rewiz.: kol. Izydor Gottfried, kol. Jakóbó Silberherz.

Po przyjęciu wyboru przez nowy Zarząd zabrał głos kol. Stabiszewski, i apelował do nowego Zarządu, by przystąpiono do intensywniejszej pracy organizacyjnej.

W pięknym przemówieniu nowy Prezes kol. Jarosiewicz przyrzekł pracować nad rozwojem Koła Miejsc.

Na tym Walne Zebranie zakończono.

K. M. KRZEMIENIEC

W wykonaniu uchwały Plenarnego posiedzenia członków Zarządu Okręgowego, oraz zgodnie z poleceniem Zarządu Głównego zorganizowano Koło Miejscowe Związku Pracowników P. T. z siedzibą w Krzemieńcu.

Zarząd Koła Zw. Pracow. P.T. w Równem zwołał na dzień 27 września 1936 r. na godz. 15 w lokalu urzędu pocztowego Krzemieniec 1 organizacyjne zebranie członków, na którym został dokonany wybór władz tegoż Koła.

Zebranie zagaił kol. prezes Koła Równe Woźniak, witając delagata Zarządu Głównego, kol. sekretarza Geske Rajmunda oraz przybyłych członków.

Na przewodniczącego zebrania wybrano sekretarza Zarządu Głównego kol. Geske Rajmunda, który powołał na asesorów kol. kol. kol. Woźniaka z Równego i Nowosielskiego Edwarda, na sekretarza kol. J. Furmańczuka.

Z kolei kol. Geske wygłosił obszerne przemówienie na temat mającego się zorganizować Koła Miejscowego w Krzemieńcu, obrazując wartość tego dla naszej Organizacji.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego zgłoszono kandydatów: kol. kol. Nowosielskiego Witolda, Czołowskiego Franciszka z u. p. Krzemieniec 1, Włodarskiego Bronisława z u. p. Dubno i Hamerskiego Józefa z u. p. Wiśniowiec.

Na zastępców do Zarządu: kol. kol. Schabikowskiego Witolda i Matczuka Jana z u. p. Krzemieniec 1.

Do komisji rewizyjnej: kol. kol. Sojkę Piotra, Kapicową Stefanję z u. p. Krzemieniec i Hamerskiego Józefa z u. p. Wiśniowiec.

Na zastępców do komisji rewizyjnej: kol. kol Majewskiego Dymitra i Szumnego Bolesława z u. p. Krzemieniec. Na tym listę zgłoszeń zamknięto.

Po zamknięciu listy zgłoszeń przystąpiono do wyboru Zarządu i komisji rewizyjnej. Zebrani po wspólnym porozumieniu się jednogłośnie ustalili wybór Zarządu w osobach: kol. kol. 1) Nowosielski Edward, 2) Furmańczuk Józef, 3) Czołowski Franciszek z u. p. Krzemieńca i 4) Włodarski Bronisław z u. p. Dubno, 5) Sarbicki Bolesław z u. p. Łanowce. Do komisji rewizyjnej: kol. kol. Sojka Piotr Kapicowa Stefanja z Krzemieńca i Hamerski Józef z Wiśniowca.

Nowowybrany Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: Prezes kol. Nowosielski Edward z Krzemieńca; Wiceprezes — kol. Włodarski Bronisław z Dubna. Skarbnik kol. Czołowski Franciszek z Krzemieńca. Sekretarz kol. Furmańczuk Józef.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący kol. Sojka Piotr z Krzemieńca, członek pierwszy kol. Kapicowa Stefanja z Krzemieńca, członek drugi — kol. Hamerski Józef z Wiśniowca.

Wyłoniona Komisja w składzie kol. kol. Hamerskiego Józefa, Bystrzyckiego Piotra z Wiśniowca i Czołowskiego Franciszka z Krzemieńca ustaliła wysokość budżetu w ogólnej sumie tak w przychodach, jak i rozchodach w wysokości 288 złotych.

W wolnych wnioskach zabrał głos delegat Zarządu Głównego kol. sekretarz Geske Rajmund, który złożył szczegółowe sprawozdanie z prac Zarządu Głównego.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący kol. sekretarz Zarządu Głównego Geske, zamykając zebranie, podziękował wszystkim obecnym za liczne przybycie, życząc nowowybranemu Zarządowi Koła owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i Organizacji.

W końcu prezes nowowybranego Koła, kol. Nowosielski Edward podziękował w imieniu własnym i zebranych kol. sekretarzowi Zarządu Głównego Geske, oraz kol. prezesowi Koła Równe Woźniakowi za przybycie na organizacyjne zebranie Koła.

Na tym zebranie zakończono.

ZAMIANY

Kto z Koleżanek lub Kolegów asyst. Okręgu Dyrekcji Bydgoskiej zamieni swe miejsce służbowe na Gdynię za wynagrodzeniem 100 zł.

Zgłoszenia pod „M. B." poste rest. Gdynia.

Kto z Koleżanek lub Kolegów asyst. zamieni swe miejsce służbowe na Ozorków obok Łodzi. Zgłoszenia kierować Władysław Przypadło, Ozorków.

Kto z Koleżanek lub Kolegów asyst. z Poznania zamieni miejsce służbowe na Bydgoszcz. Zgłoszenia kierować Zarząd Okręgowy Bydgoszcz.

Kto z Koleżanek lub Kolegów asyst. 8 lub 9 gr. Dyrekcji Krakowskiej, Lubelskiej wzgl. Poznańskiej zachce zamienić swe miejsce służbowe z urzędu 4 lub 5 klasy na urząd pocztowy Łódź I. Warunki okolica górska i lesista. Zgłoszenia kierować pod „Zamiana" poste restante Łódź I.

Jużistka zamieni Łódź na Warszawę. Porozumienie listowne: Łódź, Telegraf, Klimaszewska.

Kto z Koleżanek lub Kolegów naczeln. U. p. V klasy reflektowałby na zamianę na równorzędne stanowisko w okolicy podgórskiej. Szczegóły listownie. Zgłoszenia u. p. Poronin.

Na Sanatorium

Wykaz kwot, uzyskanych w styczniu 1937 r. ze sprzedaży znaczków na budowę uzdrowisk i sanatoriów dla pracowników, Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, zebranych za łaskawym pośrednictwem P. P. Naczelników, Kierowników, Urzędów i Agencyj pocztowo - telegraficznych, Zarządów Kół Związku oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Styczeń 1937 r.	zł.						
1) Kock	6,00	15) Kłodawa	17,50	32) Glinna, k. Lwowa	1,90	49) Stary - Sącz	20,00
2) Lisów, k. Lublińca	3,27	16) Kruszwica	1,30	33) Gdańsk, Polski Urz. Poczt.	4,30	50) Sieraków	69,80
3) Mława	105,00	17) Poczajów	9,10	34) Jaworze	34,90	51) Skarżysko - Kamienna	4,24
4) Piaseczno, k. Warsz.	6,56	18) Staszów	13,40	35) Kościan	1,17	52) Śmigiel	6,46
5) Bielsk, k. Płocka	7,00	19) Skalbmierzyce Nowe	9,63	36) Kobylin, k. Krotoszyna	24,40	53) Szubin	3,50
6) Błaszki	6,90	20) Toruń 1	14,81	37) Kórnik	7,46	54) Uniejów	1,80
7) Brzezinka	1,70	21) Warszawa 1	202,29	38) Limanowa	7,00	55) Warszawa, Telekom.	10,40
8) Chodzież	13,10	22) Warszawa 10	—,90	39) Łasin	1,20	56) Wyrzysk	1,37
9) Dukla	9,90	23) Wisła	6,55	40) Łęczyca	11,20	57) Wyszogród	4,77
10) Dobrzyca	1,65	24) Wołkowysk 1	7,00	41) Łódź 2	19,06	58) Wieleń, n. Notecią	—,50
11) Gołańcz	—,50	25) Zelwa	6,90	42) Nowemiasto, n. Wartą	7,21	59) Warszawa, Sejm	47,60
12) Hrycewicze	4,00	26) Białystok 1	56,27	43) Katowice, Zarz. Koła M.	10,00	60) Wysoka	20,90
13) Hrubieszów	12,40	27) Bielsk Podlaski	—,26	44) Ostróg, n. Horyniem	7,40	61) Zbąszyń	2,37
14) Karczew, k. Otw.	5,50	28) Białystok 3	—,50	45) Pogorzela	14,39	62) Wągrowiec	7,88
		29) Borek	1,90	46) Poznań, Urz. telegr. telef.	7,00		
		30) Białobrzegi	14,00	47) Rydzyna	26,75		
		31) Ciechanów, Zarz. K. M.	17,40	48) Skawina	30,30	Razem	980,42

ZAWIADOMIENIA

Zarząd Okręgowy w Warszawie podaje do wiadomości, że z dniem 1 lutego 1937 r. Zarząd urzęduje i przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18 — 20-tej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 25.

Wszelkie sprawy w Zarządzie Okręgowym i Kasie Pogrzebowej Okręgu prosimy Koleżanki i Kolegów załatwiać tylko w dniach i godzinach podanych w niniejszym komunikacie.

W dniu 7-go lutego staraniem Zarządu Koła Miejscowego Warszawa 1, a zwłaszcza członka Zarządu Kol. M. Nejman odbyło się przedstawienie dla dzieci członków Koła.

Przedstawienie odbyło się w teatrze dziecięcym p. Tymoteusza Ortyma pod jego kierownictwem i w jego reżyserii.

Program stanowił utwór pod tytułem „Tomcio Paluch i Królewna Śnieżka".

Impreza zgromadziła około pięciuset dzieci.

Beztroski śmiech dzieci i żywe zainteresowanie się sceną sprawiło prawdziwą satysfakcję zespołowi artystycznemu i organizatorom.

W dniu 9 stycznia r. b. staraniem Zarządu Koła Miejscowego w Łodzi odbyła się w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ul. Piotrkowskiej 157 choinka dla dzieci.

Przy pięknie ustrojonej i bogato iluminowanej choince zebrało się sporo dziatwy, która w oczach tłumnie przybyłych rodziców ochoczo się bawiła. Po odśpiewaniu kolend przy akompaniamencie orkiestry rozpoczęły się gry i zabawy, prowadzone przez wykwalifikowaną freblankę p. Kramerową. Dużo radości i śmiechu wywołało ukazanie się św. Mikołaja, który rozdawał prezenty i słodycze.

Na zakończenie zabawy odbyły się popisy solowe dzieci.

Po pięciogodzinnej, beztroskiej i wesołej zabawie dziatwa z niechęcią opuszczała lokal, a rodzicom dużo kłopotu sprawiało namówienie dzieci do powrotu.

W dniu 22 listopada 1936 r. w Kasynie Garnizonowym w Suwałkach odbyło się pożegnanie p. o. Naczelnika Urzędu pt. Suwałki i długoletniego prezesa Koła Miejscowego kol. Emila Krauzego, który mianowany został naczelnikiem urzędu obwodowego w Pułtusku.

W pożegnaniu wzięli udział wszyscy pracownicy miejscowego urzędu delegaci urzędów Augustów, Sejny, agencі oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Żegnano z żalem, bo odszedł człowiek prawego charakteru o gołębim sercu.

Na stanowisku naczelnika zaskarbił sobie powszechny szacunek nie tylko u podwładnych, lecz i tych wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli z Nim styczność.

Jako prezes Koła Miejscowego pozostawił pamiątkę w postaci bogato wyposażonej w najnowsze dzieła biblioteki, z której korzysta nie tylko personel urzędów i agencyj obwodu, lecz i miejscowe społeczeństwo.

Na nowej placówce życzymy Koledze Emilowi Krauzemu owocnej pracy.

NA POMOC ZIMOWĄ

Personel urzędniczy urzędu poczt. telekom. Rawa Mazowiecka ofiarował na „Pomoc Zimową" kwotę 10 złotych zebraną między sobą z okazji pożegnania Kolegi technika nadzorowego Mieczysława Wichrowskiego.

PODZIĘKOWANIA

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu za pomoc materialną w chwili, gdy znalazłem się w ciężkim położeniu wskutek choroby.

Wienzek Augustyn
Katowice

Głęboko wzruszony troską Związku o dobro swych członków, która wyrażona została w udzieleniu mi zapomogi na pomoc prawną, niniejszym składam z wdzięcznością serdeczne podziękowanie.

K. Rosół, Łowicz

Serdeczne podziękowanie składamy za skuteczną obronę w I i II instancji Komisji Dyscyplinarnej, PP. Obrońcom Marszalskiemu i Budzie z Krakowa oraz Godusławskiemu, Ślizowskiemu i Skurzakowi z Warszawy.

Mosalski, Krasiński, Tippe i Lubas
Kraków

Panu Mgr. Jakubowi Wachali, obrońcy w Komisji Dyscyplinarnej I Instancji oraz p. Kazimierzowi Ślizowskiemu, obrońcy w Odw. Kom. Dysc., składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za skuteczną i pełną poświęceń obronę w wyniku której zostałem całkowicie uniewinniony.

A. Smołecki, pocztylion
Rabka I

Zarządowi Głównemu oraz obrońcy p. Stanisławowi Dobrzańskiemu z Warszawy, składam najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu własnym i swej rodziny za skuteczną obronę przed Odw. Kom. Dyscypl.

J. Piotrowski, asystent
Bydgoszcz

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Wdniu 5.I b. r. zmarł kol. Emil Balko, starszy ekspedient, długoletni członek Koła Miejscowego Nr. 3 w Krakowie.

W Zmarłym tracimy gorliwego współpracownika na niwie związkowej.

Cześć Jego pamięci.

Dnia 20 stycznia 1937 r. grono Kolegów i przyjaciół odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. dr. Kazimierza Lenartowicza, emer. prezesa Dyrekcji Poczt i Telegr. R. P. w Gdańsku, zmarłego po długich cierpieniach dnia 16 stycznia.

Ś. p. Zmarły pochodził z Małopolski, z najbliższej rodziny poety Teofila Lenartowicza.

W latach 1918 — 1919 brał czynny udział w obronie Lwowa. Odznaczony orderem „Polonia Restituta" oraz „Orlętami", ś. p. Zmarły poświęcił całe swoje życie służbie pocztowej, przy czym brał wybitny udział w pracach nad podziałem mienia poniemieckiego na terenie W. M. Gdańska. Intensywna praca na terenie gdańskim wpłynęła bardzo ujemnie na stan zdrowia ś. p. dr. Lenartowicza, wobec czego nie spełniły się Jego marzenia o ukończeniu pracy nad historią poczty polskiej w Gdańsku oraz wydanie zbiorowe listów Teofila Lenartowicza.

Niestety, Pan Bóg zrządził inaczej.

Powołał Go do siebie, powołał człowieka bez skazy, dobrego Polaka, wzorowego o wielkim poczuciu obowiązkowości urzędnika.

Cześć Jego Pamięci

W dniu 13 stycznia b. r. zmarł po długiej chorobie ś. p. kolega Gustaw Krauze, długoletni członek Zarządu Koła Miejscowego, Warszawa I.

Ś. p. kol. Krauze piastował w Zarządzie Koła naprzemian godność wiceprezesa i skarbnika wywiązując się ze swych czynności ku ogólnemu zadowoleniu.

Prawie do ostatnich chwil życia trawiony ciężką chorobą, jeszcze brał żywy udział w pracach organizacyjnych Związku.

Na powierzonych sobie stanowiskach służbowych zapisał się ś. p. Gustaw Krauze w naszej pamięci, jako najlepszy kolega zawsze chętny do pomocy swym pracownikom.

Człowiek niezmiernie prawy i szlachetnego charakteru pozostawił głęboki i szczery żal wśród tych wszystkich, którzy go znali i z nim współpracowali.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

OGŁOSZENIE

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie Nr. 657 w dniu 16 grudnia 1936 roku przy firmie „Spółdzielcza Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Koła Okręgu Związku Pracowników Pocztowych w Lublinie" wciągnięto wpis:

Firmę „Spółdzielcza Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa" Koła Okręgowego Związku Pracowników poczt i telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej w Lublinie z odpowiedzialnością udziałami wykreśla się z rejestru spółdzielni.

Redaktor odpow.: Tykwiński Czesław. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.